

ARCHIWUM TEOLOGICZNE.

PISMO CZASOWE, POŚWIĘCONE
OŚWIECENIU I ZBUDOWANIU
RELIGIJNEMU.

... »Abyście chodzili godnie, Bogu we wszystkiem się podobając, w każdym uczynku dobrym owoce przynosząc i rosnąc w znajomości bożej.«

List ś. Pawła do Kolos. r. I. w. 10.

Wydawane
przez

ks. **Jabczyńskiego,**
kanonika i kaznodzieję metropolitalnego poznańskiego.

R o k I.

za miesiące: PAŹDZIERNIK, LISTOPAD, GRUDZIEŃ.

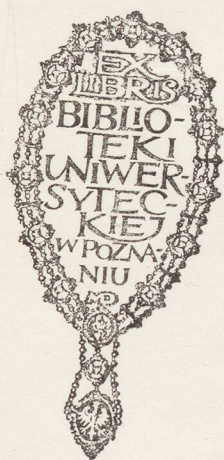
(Za pozwoleniem cenzury duchownej i świeckiej.)

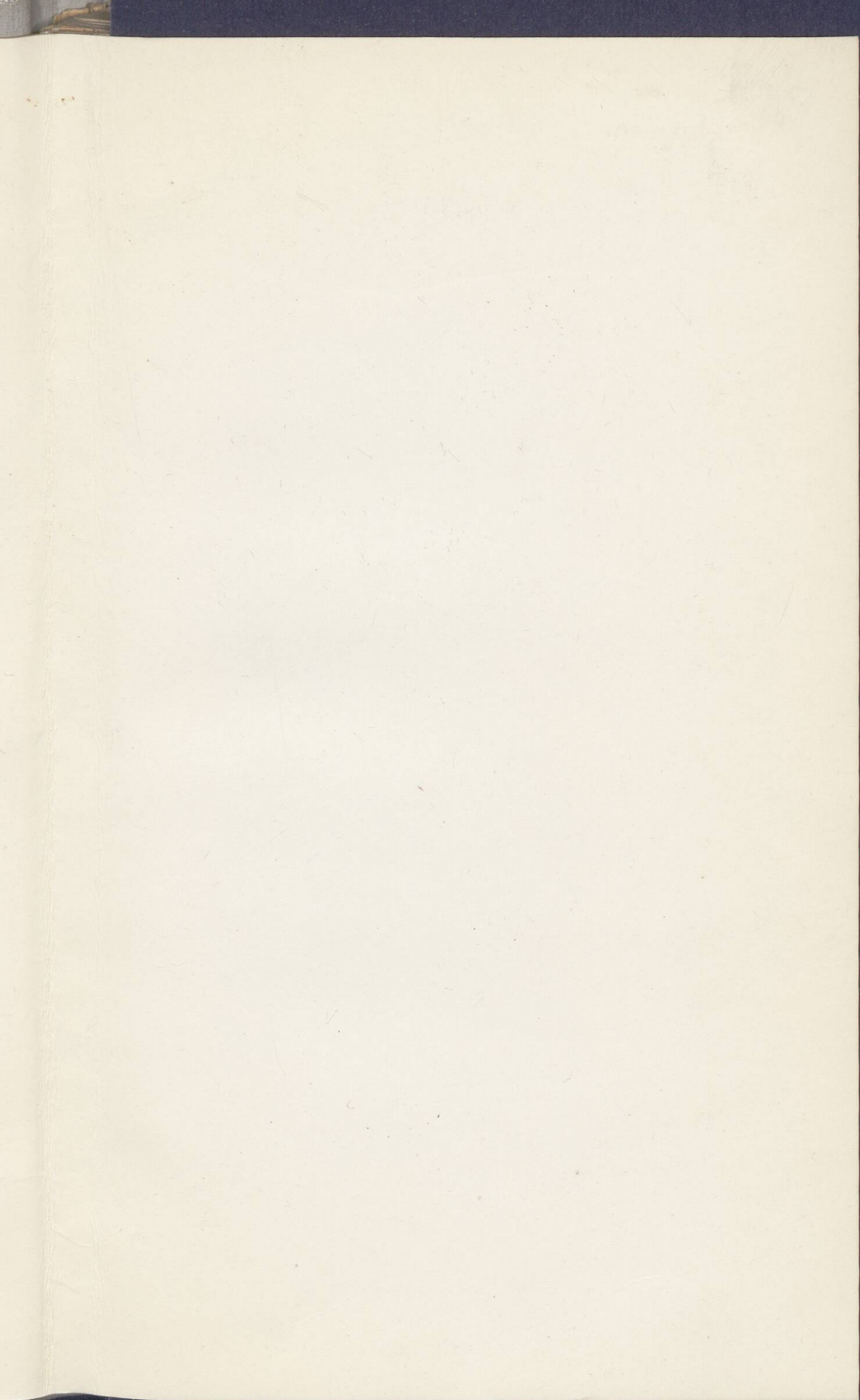
W POZNANIU.

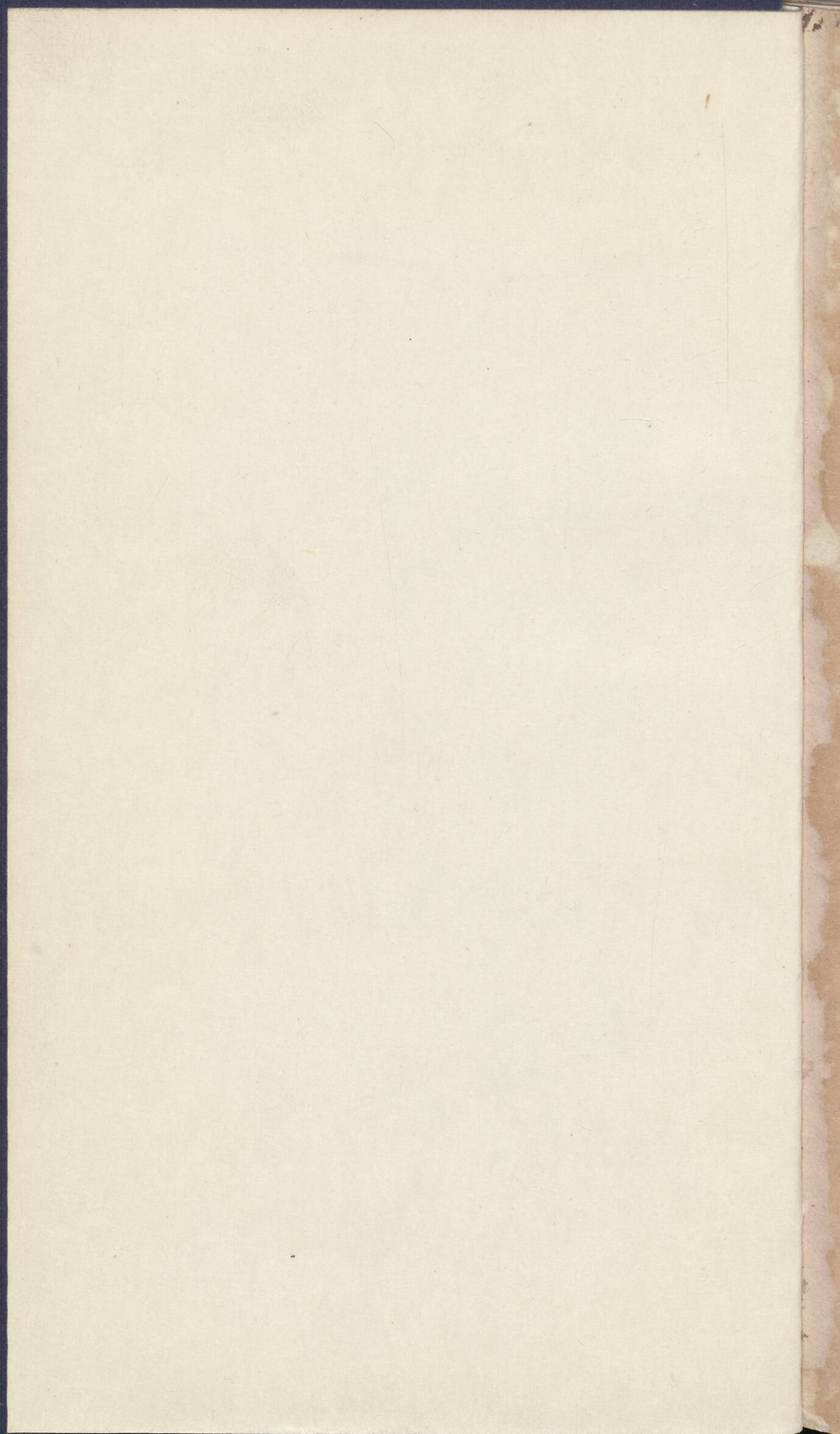
Nakładem wydawcy.

1 8 3 6.









ARCHIWUM TEOLOGICZNE.

PISMO CZASOWE, POŚWIĘCONE
OŚWIECENIU I ZBUDOWANIU
RELIGIJNEMU.

... »Abyście chodzili godnie, Bogu we wszystkiem się podobając, w każdym uczynku dobrym owoce przynosząc i rosnąc w znajomości bożej.«

List ś. Pawła do Kolos. r. 1. w. 10.

Wydawane
przez

ks. Jabczyńskiego,
kanonika i kaznodzieję metropolitalnego poznańskiego.

R o k I.

za miesiące: PAŹDZIERNIK, LISTOPAD, GRUDZIEŃ.

(Za pozwoleniem cenzury duchownej i świeckiej.)

W POZNANIU.

N a k ł a d e m w y d a w c y.

1 8 3 6.

ak 746

196 894. II / R. 1



III C



1950. Da. 3723

W POZNANIU,
czeionkami W. Dekera i Spólki.

I.

Rozprawy teologiczne.

1. *Zadania religijne,* służące do ćwiczenia się w cnocie i prawdziwej bogobojności. *)

»Doświadczajcie siebie samych czyli zostajecie w wierze; samych siebie próbujecie. Bo czyliż nie poznajecie siebie samych, że Jezus Chrystus jest w was? chybaście byli z odrzuconych.«
II. do Kor. XIII, 5.

1.

Wszyscy prawdziwi wyznawcy Jezusa, którzy kiedykolwiek do wysokiego doskonałości przyszli stopnia, wierzyli statecznie i wyznawali śmiało: że, jako podlegli grzechowi, bez niebieskiej pomocy Ducha ś. niezdolamy się odrodzić; bez jego niebieskiego światła, niezdolamy się oświecić; bez jego niebieskiej podniety, niezdolamy zagrzać się do miłości; a bez jego niebieskiego życia, nie zdolamy ożyć na nowo.

Chcąc więc postępować w dobrém, przestrzegaj statecznie téj wiary i przedewszystkiém módl się, a módl się często: »Przyidź Duchu ś. i spuść na mnie promienie twego niebieskiego światła.«

*) Autorem ich jest X. J. Alojzy Holzhaecker.

2.

Ktokolwiek tu chcesz być świętym, abyś tam był zbawionym, wierz nasamprzód w Boga i Pana naszego Jezusa Chrystusa: atoli twą wiarę okaż w uczynkach: bo jako ciało bez duszy, jest umarłe; tak też wiara bez uczynków, jest umarłą.

3.

Wierz w świętą Opatrzność, która w największej mądrości kieruje wszystkiem i wszystko do niebieskich zwraca celów; a wtedy najsmutniejsze wypadki, najczuliej cię obchodzące wydarzenia na świecie, niepotrafią porwać cię po za obręb powołania. — Prawdziwie pobożnych i ufających w Boga nie zdoła nic odwieść od drogi ufności, na której postępują.

4.

Dziękuj Bogu często w ciągu roku za światło wiary, które ci jest dane. Jest ono albowiem darem bożym, który łatwo mógł ci być odmówionym. — Za łaską staliście się uszczęśliwionymi przez wiarę; z was samych niczém niebyliście: — dar to jest boży czém jesteście.

5.

Kiedy zaś wiara jest darem bożym; błagaj tedy Boga codziennie, ażeby dar ten zachowywał w tobie w czystości i powiększał go coraz bardziej. Proś także codziennie i za wszystkimi ludźmi, aby i do nich przyszło królestwo boże. Wszakże chce Bóg, abyśmy wszyscy byli zbawieni. — Przyidź królestwo twoje do nas wszystkich!

6.

Nie miej nienawiści ku tym, ani ich potępiaj, którzy są za obrębem tego królestwa. Pytaj się o to raczej samego siebie: czy ja też to sam zasłużyłem sobie na to, iż się znajduję w tém królestwie, w kościele, zapewniającym mi zbawienie? Wiara jest i będzie zawsze darem bożym. — Pozostaw tedy sąd takowych Jezusowi, bo jemu też tylko właściwie oddał go Ojciec niebieski.

7.

Wszakże chciaj mię rozumieć dobrze. Nie mówię: jakobyś miał być obojętnym na twą własną wiarę; ale to tylko chce powiedzieć: że nie należy ci potępiać tych, którzy tój samėj, co ty, nie wyznają religii. Pozostań wiernym na wieki twój wierze i prawdzie niebieskiej, i dziękuj Bogu, żeś ją poznał, bo to jest twoją powinnością; ale nienawidzieć i potępiać tych, którzy niepoznawają tejże prawdy, nie tylko nie jest i nie może być twoim obowiązkiem, ale owszem jest to postępować niełudzko i występnie. »Nie sądźcie, abyście sami nie byli sądzeni!«

8.

Kiedy ci zaś mówię, żeś z wierzącymi innaczéj obchodzić się powinien w miłości; muszę cię zarazem przestrzedz, abyś nie miał społeczności z tymi, którzy usiłują fałszywe w ciebie wpoić zasady i chcą cię odwieść od Boga, Chrystusa, od cnoty, wiary i zbawienia. Względem tych, zastosować należy do siebie, co przepisuje Jan ś. (r. II. w. 10.): Gdy kto przyidzie do was, nie przynosząc z sobą tejże nauki, tego nieprzymujcie do domu waszego i nie pozdrówcie go waszym pozdrowieniem.«

9.

Przedewszystkiem unikaj w religii wszelkiego obłąkania. Takowi obłąkani podobni są do błakających się świateł, powstających na trzęsawiskach; miłują bowiem ciemność i chronią się przed światłem dzienném, błędzą, pędzeni każdym powiewem wiatru w ciemnościach nocy; a połyskując słabym światelkiem, już w tę, już w ową stronę wprowadzają w przepaść nierozważnego pielgrzyma.

Szanuj przeto i pielęgnuj w sobie prawdziwe światło, które ci jest udzielone; w niém postępuj, a kroki twoje bezpieczne będą.

10.

Strzeż się, abyś w tajemnice religii nie wzierał nigdy zarozumiale i płocho: ale raczej wierz z pokorą i statecznie, a w rzeczach, których zgłębić nie możesz, poddaj twój rozum w posłuszeństwo Chrystusowi. Tajemnice wiary, mówi Bossuet, nie są przedmiotami ku nasyceniu ciekawości człowieka. — Raczej pomyśl tak: czémżeby był Bóg, którego istotę i drogi potrafiłbym wskrósł poznać? —

11.

Kiedy mówisz o Bogu, o Jezusie Chrystusie, o świętej Ewangelii lub o śś. Sakramentach, mów zawsze z jak największym ku nim szacunkiem. Co mówisz o Bogu, niechaj będzie połączone z czcią i miłością ku niemu. — Czcij go raczej przez milczenie, jak przez słowa, gdyby takowe nie miały być odpowiedniami ze wszystkiem jego godności.

12.

Kiedy się modlisz, myśl, że mówisz w obliczu Boga i z nim samym, i wiedz, że tenże nie wielości słów, ale najbardziej otwartej i pokornej pragnie rozmowy. Wszakże wie on czego ci niedostaje, za nim jeszcze przedstawiś mu twoje potrzeby.

13.

Modlitwa, nieczyniąca cię łagodniejszym, uprzejmiejszym, pokorniejszym, bardziej co przystoi miłującym, bardziej w sobie uszczęśliwionym, spokojniejszym, mędrszym i bogobojniejszym; jednem słowem: modlitwa, która cię nie czyni lepszym, nie jest podobającą się Bogu, gdybyś też i cały dzień nią się zatrudniał.

Bóg żąda tylko abyś mu oddał całkiem twe serce, żąda życia zupełnie cnotliwego. To tedy łączaj z twą modlitwą. Tego on żąda: to jest czcią najistotniejszą.

14.

Do modlitw i bogomyślności przydawaj życie czynne. Nie zaniedbuj pierwszych; bo potrzeba ci szczególnie być pamiętnym na zbawienie duszy. Nie

pomijaj drugiego; bo jako złożony z duszy i ciała, potrzeba, abyś przez pracę starał się i o własne ciało i o dopełnienie wielu innych obowiązków chrześcijańskich i własnego powołania. Wszakże mówi sam Chrystus: że co dla niego czynimy ubogim, czynimy jemu samemu. Módl się więc i pracuj; gdyż ta jest wola Boga.

15.

Być dobrym, spokojnym, czystym na duszy i na ciele; w wszelkich zdarzeniach oglądać się na Boga i oddawać mu przez cały dzień cześć w duchu i w prawdzie, — to czyni nas mądrymi przed Bogiem, świętymi i błogosławionymi.

16.

Nie dozwał zagnieździć się w tobie żadnemu grzechowi. Ci którzy przywiązują się do Chrystusa, powinni ukrzyżować swoje ciało i jego pożytki, to jest, powinni się przyzwyczaić z miłości ku Bogu i Jezusowi do skutecznego odpierania wszelkich niegodziwych chuci, gdyby też walka takowa nader trudną być miała.

17.

Nie miłuj żadnego z stworzeń więcej nad Boga. Będziesz miłował Pana Boga twego z całego serca twojego, z całej duszy twojej, ze wszystkich sił twoich: to jest pierwsze i największe przykazanie. (Mat. 22, 37). Chce tedy Bóg i chcieć tylko może posieść twoje całe serce, nie zaś jego połowę.

18.

Zapewniasz, że Bóg zajmuje w twém sercu pierwsze miejsce i że go miłujesz nadewszystko. Ale, nie! dopotąd miłujesz siebie nad Boga, dopotąd sam zajmujesz twe serce; dopokąd nie możesz powiedzieć o sobie prawdziwie: nie mam już więcej własnej woli; dobrze jest wszystko co Bóg czyni ze mną; wola Boska niechaj się spełni na mnie; — niechaj spełni się i na wszystkich.

19.

Gdyby ci też cóżkolwiek tak było miłym, jak ręka lub noga, tak drogiem i niezbędnem, jak oko twoje; a miało ci się stać ponętą i sposobnością do grzechu; porzuć je; gdyby też doczesna strata, albo uczucie bólu, były bardzo wielkie. »Jeżeli gorszy cię oko prawe, wyrwij je i porzuć precz od siebie: jeżeli gorszy cię ręka prawa, odetnij ją.« Mat. V. 29. 30.

20.

Nie zapominaj w żadnej chwili życia twojego, że patrzy na ciebie Bóg, ilekroć odważasz się na co złego. Dokąd się udam przed twym duchem, gdzie się schronię przed twoim obliczem? Jeżeli wstąpię ku niebu, ty tam jesteś: jeżeli zapuszczę się w przepaść, ty i tam jesteś. Ps. 138, 7.

21.

Jeżeli widzisz lub słyszysz, że twój brat, lub twoja w Chrystusie siostra, grzeszy; nie grzesz i ty jak on, lub ona. Grzech twego brata nieuniewinni własnego twego grzechu przed Bogiem. Bo czyliż mędrzec będzie pił z kielicha truciznę, dla tego, że i kto inny zażył trucizny i umarł?

22.

Nie dawaj się pokonać zazdrości, pysze, pożądliwości oczu i lubieżności; one sprowadzają narzekania, nędzę najokropniejszą, a na koniec rozniecają w twém sercu pożar piekielny. Cóż zaś może być straszliwszego, jak mieścić pożar piekielny w sercu swojém?

23.

Odwróć oko twoje od rzeczy niebezpiecznych. Oko nie nasyci się patrzeniem; a przez oko właśnie, a to najczęściej, wciska się grzech do serca.

24.

Kiedy się ubierasz lub rozbierasz myśl sobie: oko pańskie widzi mię, Bóg jest we mnie, anioł pań-

ski, którego straży jestem poruczony, około mnie jest. Wtedy opanuje cię święty wstręt ku złemu.

25.

Wystrzegaj się wielkiej i niepotrzebnej gadatliwości; bo kto wiele mówi, błądzi często i mówi wiele nie do rzeczy. W wielomownym nie przemieszkiwa duch pański; bo duch pański jest to duch milczenia i działa tylko cicho, tylko w duszach żyjących w sobie i w niebieskiej skromności. Wszakże w dniu sądu zdać mamy wszyscy rachunek i z każdego słowa niepotrzebnego, któreśmy wymówili. O bodajby każdy mówił pierw z sobą samym, za nim zacznie mówić z kim innym!

26.

Miłuj bliźniego twego jak siebie samego. Będziesz miłował bliźniego twego jako siebie samego. To drugie przykazanie równe jest pierwszemu. Mat. 22, 39.

Bądź więc takim względem twego bliźniego i czyń tak właśnie względem niego, jak sam rozumnie życzyć sobie możesz, aby on był względem ciebie i czynił względem ciebie. Wszystko, co chcecie aby wam inni czynili, to też czyńcie drugim. Mat. 7, 20.

27.

Miłuj twych braci, twoje siostry, twoich przyjaciół i przyjaciółki tylko dla Boga i Jezusa; przebacжай ich ułomnościom, i odpuść im gdy cię obrażają; boć i oni znosić muszą twoje słabości i błędy. Znoście jeden drugiego ciężary, a tak wypełnicie prawo Chrystusa.

28.

Bądź wszelkiego czasu gotów służyć każdemu dla Boga. Jakom ja, mówi Zbawiciel, wasz mistrz i pan, umywał nogi wasze; tak powinniście i wy jeden drugiemu umywać nogi.

29.

Bądź litościwym, przyjacielskim i uprzejmym ku

wszystkim bez wyjątku, — bez względu na różność wiary. Wszyscy jesteśmy dziećmi jednego ojca, jedną stworzeni wszechmocnością, przez jednego odkupieni Zbawiciela i do jednego przeznaczeni żywota. Kto nie miłuje brata swego, ten też nie miłuje Boga, swego najlepszego Ojca. — Mogliżbyśmy zaś nie miłować tego, który każe swemu dobroczynnemu słońcu wszystkim bez różnicy wschodzić!

30.

Szczególniej jednak miłuj tych, którzy jednej są z tobą wiary; albowiem ci nie tylko są dziećmi Boga, jako i ty; nie tylko powołani dla swego zbawienia, jako i ty; ale nadto są dziećmi jednej i téj samej matki, kościoła katolickiego, jako i ty; członkami tego samego ciała, co i ty; ciała, którego głową jest Chrystus. Tenże sam Chrystus jest dla nich, równie jak dla ciebie, tą samą głową, tym samym pokarmem, tym samym napojem, tém samém ciałem i krwią. — Stąd też wszyscy jednym być powinniśmy w miłości. »Jeden jest chleb, mówi Apostoł, z którego pożywamy;« a tak wszyscy, którzy pożywamy z tego chleba, jednym jesteśmy ciałem.

31.

Miej litość nad tym, który wykracza naprzeciw cnocie; a gdy sam w niej stoisz, patrz, abyś nie upadł. — Nikt w oczach twoich niechaj ci niebędzie ułomniejszym, jak ty sam samemu sobie.

32.

Nie ubiegaj się za sławą i znaczeniem; — nie zważaj na naganę, na którą nie zasłużyłeś, kiedy dla dobrej sprawy zarzuca ci kto cożkolwiek; nie bądź wszakże uporczywym, dochódź i daj dochodzić innym, czyli twoja sprawa jest dobrą. Syn mądrego Syracha mówi: Bądź chętnie u mądrych i roztropnych mężów, a ich rada niechaj ci będzie świętą, a świętą we wszystkiem!

33.

Chcąc drugich nauczać, potrzeba ci samemu być mądrym; a jeżeli chcesz się uczyć od innych, potrze-

ba, abyś był posłusznym. Bo czyż mógłbyś przyiść do celu, gdybyś, kiedy ci kto powie: idź wprost, bo tak trafisz do celu, szedł w lewo?

34.

Czyniąc dobrze, nie czyni tego dla płonnych pochwał; inaczej nie możesz spodziewać się zapłaty z niebios.

35.

Błędy i nałogi, które najwięcej nabawiają cię zgryzot, staraj się nasamprzód i to najusilniej wykorzenić.

36.

Chcąc się spowiadać, żałuj za wszystkie twoje grzechy w powszechności; za te zaś, które najwięcej i najmocniej cię niepokoją, które zrywają twą jedność z Bogiem i bliźnimi, żałuj jeszcze w szczególności, i to z całego serca.

37.

Jeżeli zaś nie możesz o jeden raz i to natychmiast zamienić się w człowieka, w jakiego zamienić się pragniesz; jeżeli nie uda się od razu pokonać twe złe skłonności, jakbyś sobie życzył: nie smuć się tém, nieupadaj na umyśle; zacznij dzieło poprawy twojej na nowo z mocniejszym przedsięwzięciem, a ono jeszcze ci się uda. Któż bowiem za pierwszym lub drugim przyłożeniem ręki potrafił rozebrać dom stary? Któż kiedy jednym poruszeniem ręki zdołał wybudować nowy? Mógłżebyś więc chcieć w nader krótkim czasie, nie pracując długo, albo od razu, zrujnować w sobie doszczętnie ten dom stary, który jest w tobie, a jednym pociągiem ręki dom boży w sobie zbudować?

38.

Częstokroć smucisz się w sobie samym, a to dla tego, że walczysz sam z sobą — walczysz niekiedy bardzo uporczywie. — Lecz czy tylko walczysz jeszcze w walce trudnej, w walce ślachetnej? — Wiedziesz też kiedy spór z sobą samym, aby pokonać

samego siebie i owo zbyt wielkie ku samemu sobie przywiązanie?

39.

Opieraj się posępnosci i niedopuszczaj, aby cię opanował melancholiczny smutek. Są one, jakoby złe duchy dla ciebie, bo niedozwolą ci nigdy służyć Panu niebios w rozkoszy serca, niedozwolą ci kosztować czystej słodyczy tego życia, ćwiczyć się w czynach ślachtetnych i przeszkodzą ci bardzo w postępowaniu na drodze cnoty; a nakoniec, wtrąca cię w noc pełną okropności, gdzie niemasz nic innego, jak ciemność, nieład, udręczenie, smutek i śmierć.

40.

Czytając albo słysząc o rzeczach zupełnie nadzwyczajnych, przypisywanych Świętym Pańskim — o rzeczach cudownych; podziwiać możesz to, co jest cudownem, ale nie naśladować. Naśladuj zaś to tylko, co jest godnem naśladowania. — Któżby chciał być Symonem Stilitą? — We wszystkiem chybia się co jest za wiele, lub co jest za mało; a to rozciągnąć także można do cnoty i bogobojności.

41.

Kiedy tyle tylko w sobie i w okoł siebie działasz, że bądź ty sam, bądź kto inny, w każdym roku chociaż od jednego tylko szkodliwego nałogu się uwolnisz, tylko od jednego grzechu się odzwyczaisz; to i tak w krótkce do wielkiej przyść możesz doskonałości. Do nas wszystkich mówi Syn Boży: Bądźcie doskonałymi jako ojciec wasz niebieski jest doskonałym.

42.

Czyniąc dobrze wszędzie, od wstania aż do udaniania się na spoczynek; tak myśląc, tak mówiąc, tak pracując, tak cierpiąc, tak milcząc, jakobyś własnem okiem patrzył się istotnie na oko boskie; czyniąc, mówię, wszystko jakoby w obliczu Boga, w czystej miłości i szacunku przeciwko temu, który patrzy na nas: jest to czcić Boga w duchu i w prawdzie.

43.

Kiedy zaś czynisz i czyniłeś to wszystko, i daleko jeszcze więcej nad to, com ci tu powiedział: uznawaj jeszcze i mów sam do siebie: »Sługą jestem dotąd nieużytecznym.«

44

Jeżeli w powyższych zadaniach nie znajdziesz ani nic nowego, ani związku, — to głównej rzeczy, o którą chodzi, nieprzeszkadza. Jać sam niechciałem udać ich za nowe (II. ś. Jan 5.); a jeżeli przez pilne zapatrywanie się na nie, i wierne ich wypełnianie, będziesz od dnia do dnia lepszym i doskonalszym; tedy w tobie samym najpiękniejszy będzie związek, a to też jest rzeczą stanowczą. Bo gdzie serce w jedności jest z świętym prawem religii, tam jest związek najlepszy, tam słodka panuje zgoda pomiędzy Bogiem a człowiekiem.

45.

Wiedz nakoniec, że te wszystkie przepisy, które z miłości ku tobie ułożyłem, do tego szczególniej zmierzają, aby cię oświecić, — jak każdego czasu powinienes: słuchać, wierzyć, miłować, działać, cierpieć, walczyć i zwyciężać; i to zwyciężać — aż do odniesienia tryumfu. Bo gdy zwycięztwo stanie się tryumfem, na ten czas takowej skazówki więcej potrzebować nie będziesz.

2. *O miejscach świętych, czyli o kościołach Chrześcian w trzech pierwszych wiekach.*

(Wyjątek z dzieła X. Binterim pod tytułem: Die vorzüglichsten
Denkwürdigkeiten der christlich-katholischen Kirche etc.).

Skoro tylko Chrześcianie odłączyli się całkiem od owęj zepsutej synagogi, skoro zaczęli tworzyć lud wybrany i poczet święty, obierali sobie natychmiast

pewne miejsca, w których się dla odprawiania swoich obrządków religijnych zgromadzali. Dzieje apostołskie mówią: »A gdy się niektórzy zatwardzili a wierzyć nie chcieli, źle mówiąc o téj drodze bożej przed mnóstwem, odstąpiwszy od nich odłączył ucznie, na każdy dzień ucząc w szkole niektórego Tyrana.« (XIX. 9.) Szkoła ta była miejscem, w którym się wierni z odległych okolic i z bliska zgromadzali dla słuchania słowa bożego, dla znajdowania się na nabożeństwie. Albowiem wiersz następujący opiewa: »A to się działo przez dwie lecie: tak iż wszyscy, którzy mieszkali w Azyi słuchali słowa Pana Jezusowego, tak Żydowie jako i Grekowie.« Apostołowie z słowem bożem łączyli, przynajmniej w dnie pańskie, czyli w niedziele, łamanie chleba, czyli ś eucharystyą i ofiarę przenajświętszą. A tak szkoła Tyrana była, w prawdziwém znaczeniu tego wyrazu, pierwszym kościołem w Efezie; twierdzenie to nasze popieramy jeszcze tém, iż szkoła ta stawianą jest w dziejach apostołskich (Rozd. XIX. w. 8.) naprzeciw synagodze.

Już w pierwszym rozdziale dziejów apostołskich jest wzmianka (wiersz 13. i 14.) o osobnej izbie, albo sali, w której się apostołowie z matką boską, z uczniami i niewiastami zbierali i modlili. Sala ta była niewątpliwie miejscem poświęconém służbie bożej, w którym wierni na modlitwie i pożywaniu wieczery pańskiej czas przepędzali. Dziejopis święty zdaje się nadmieniać o tém w ogólnych wyrazach. W tém miejscu pokazał się apostołom Duch święty; (Dzieje apost. II. 46.). Z tego pokazuje się widocznie, że sala ta przeznaczoną była na zawsze na miejsce zgromadzania się wiernych Chrześcian w Jerozolimie; albowiem, gdyby Chrześcianie, jak Manachius uważa (*Costume primitiv. Christian I. T. 4. rozd.*) raz w tym, drugi w owym domu się zgromadzali, wierni nie mogliby byli wiedzieć, gdzie się na modlitwę i błaganie Pana udawać.

Niemniej wyraźnie mówi Apostoł Paweł w pierwszym liście do Koryntyan (rozdział XI.) o wspólném

miejscu, w którym się Koryńtianie dla pożywania wieczerzy pańskiej zgromadzali. Miejsce to święte odróżnia w wierszu 22. od domów prywatnych i mówi: »A zaż domów nie macie do jedzenia i do picia? albo zborem bożym gardzicie i zawstydzacie te, którzy nie mają?« Zaleca dalej, (rozd. XIV. w. 34. i 35.) aby w miejscu tém kobiety milczały, albo »jeżeli się czego nauczyć chcą, niechże doma mężów swoich pytają. Ponieważ sromota niewiastom w zborze mówić.« Nakoniec wymaga, aby w tém miejscu zgromadzeń wszystko przyzwolicie i porządnie się odbywało. (Rozd. XIV. w. 40.) Zważywszy to wszystko okazuje się, że były pewne miejsca, w których się stale na nabożeństwo zgromadzano; jakkolwiek sobie wykladać będziemy nawijający się często wyraz *ecclesia*, czy za samo zgromadzenie wiernych, czy téż za miejsce zgromadzenia. S. Augustyn (Tom 4. quæst. super Levit. lib. 3. qu. 5. 7.) mówi: »kościołem, *ecclesia*, nazywamy miejsce, w którym się wierni, (*ecclesia*) zgromadzają. Albowiem kościołem, (*ecclesia*) ludzie są, o których mówimy:« ażeby sobie wystawił chlubny kościół. Ze przecież zowią go także domem modlitwy, tenże apostoł świadczy: nie macież domów do jedzenia i picia, czy kościołem bożym, (*ecclesia Dei*) pogardzacie?« Podobnież w liście do Filemona nazywa apostoł miejsce, albo zgromadzenie wyrazem *ecclesia*: »*ecclesia, quæ in domo tua est.*»

O takich miejscach zgromadzeń chrześcijańskich, które nawet dla niewiernych były otwarte (I. Kor. XIV. 25.) wspomina ś. Jakub (II. rozd.). Nazywa on je wyrazem greckim *synagoge*, ponieważ pisał do Chrześcian, którzy się z żydowskiej religii nawrócili; jestto wyraz, który niewątpliwie oznaczał miejsce poświęcone na odprawianie obrządków religijnych. Może téż około 62 roku ery chrześcijańskiej niektóre synagogi żydowskie zamienione były w świątynie chrześcijańskie, dla tego Jakób święty użył dawnego nazwiska. Wulgata wyraz grecki *synagoge* oddaje łacińskim *conventus*. Z wierszy, w których jest mowa

o siedzeniu i staniu można wnosić śmiało, że miejsca te były dobrze urządzone, a zatem ich cel, wewnętrzne urządzenie i nazwisko oznaczają, że to były świątynie prawdziwe, albo kościoły.

Pliniusz w liście do Trajana świadczy, że ówczesni Chrześcianie ^{red} po wschodzie ⁱⁿ słońca zgromadzali się w pewnym miejscu dla modlenia się do swego Pana i Boga. O takichże samych miejscach wspominają męczennicy święci Ignacy i Justyn, pierwszy w listach swoich, drugi w swojej *apologii*, gdzie mówi: »w dniu, który wy, poganie, od słońca nazywacie, zgromadzają się w pewnym miejscu wszyscy Chrześcianie, mieszkający w mieście, albo na wsi, poczem czytowane i objaśniane bywają pisma apostołów.«

Któż tu przypuścić może, że miejsce to, przeznaczone na wspólne zgromadzanie się mieszkańców miast i wsi było dowolnie obierane i niestałe? W tym miejscu odbywały się, jak ś Justyn powiada, najświętsze tajemnice chrześcijańskie, jakoto np. chrzty uroczyste, eucharystya i ofiara święta. Klemens alexandryjski w dziele swoim: *Paedagogus* (lib. 3. Cap. 10.) dając Chrześcianom przepisy jak się mają w kościele i po ukończeniu obrzędów świętych zachowywać, nadmienia zarazem o istnieniu miejsc poświęconych wyłącznie odprawianiu obrzędów religijnych: »Teraz zaś« — mówi — »niewiem jakim sposobem wraz z miejscem zmieniają kształt, obyczaje i zwyczaje, nie inaczej, jak mówią o polipach, że one zmieniają swój kolor stósownie do koloru skał, których się czepiają. Gdy więc wyjdą z gromadzenia składają z siebie niejako ową świętość, którą byli w niem natchnieni i stają się podobnymi tłumowi, z którym przestawają.« (pag. 156.) Jak zaś w miejscu tym gani owych Chrześcian, którzy wyszedłszy z kościoła inne suknie i inne obyczaje przybierali, tak poprzednio chwali owych, którzy się zawsze i wszędzie tak zachowywali, jakby w kościele (*in ecclesia*). Wyraz *ecclesia*, którego tu alexandryjski katechet używa, okazuje widocznie miejsce wybrane,

w którym się Chrześcijanie na odprawianie obrządków świętych zgromadzali. Wyżej mówił już, że mężczyźni i niewiasty przystojnie ubrani i czyści na ciele i duszy do kościoła się udawać i do Boga się modlić mają. (pag. 255).

Klemens i wszyscy inni chrześcijańscy pisarze i apologetycy z drugiego i trzeciego wieku, nieużywają nigdy wyrazu *templum*, przeciwnie mówią oni wyraźnie, że Chrześcijanie nie mieli żadnych świątyń (*templum*), żadnych ołtarzy. Minucyusz Felix na zarzut: dla czego Chrześcijanie nie mają świątyń, ołtarzy i t. d., odpowiada otwarcie swoim przeciwnikom: że serce każdego Chrześcijanina, owszém cały świat jest świątynią. Także Arnobiusz przytacza ten sam zarzut: »W tym względzie« — mówi — »zwykliście nam za największy występек poczytywać, iż ani domów świętych do odprawiania nabożeństwa nie stawiamy, ani też nie wznosimy wizerunków żadnego z bożków, ani nareszcie nie budujemy ołtarzy i posągów.« Orygenes, który swemu przeciwnikowi Celsowi nie zwykł w najmniejszej rzeczy ustępować i żadnego zarzutu bez zbicia nie zostawia, unika w tej mierze wyraźnej odpowiedzi. »Potém mówi Celsus« — są słowa jego — »że unikamy stawiania posągów, ołtarzy, świątyń, abyśmy wiarą tajemnego przymierza te znaki niejako uświęcili.« (libr. 2. contr. Celsum). Także Tertulian, Laktancyusz i wielu innych, niezaprzeczają Poganom, że Chrześcijanie nie mieli żadnych świątyń, żadnych ołtarzy. Te miejsca z dzieł Ojców kościoła naprowadziły niektórych uczonych na myśl, że Chrześcijanie przed czasami Konstantyna nie posiadali kościołów, lecz, że nabożeństwo swoje odprawiali raz tu, drugi raz owdzie, zwykle po domach prywatnych, jakto także Dyonizyusz alexandryiski u Euzebiusza zaświadcza: »Pola — mówi — »pustynie, okręty, chlewy, więzienia były dla nas świątyniami, w którychśmy święte obrzędy odprawiali.« Lecz pierwsi chrześcijańscy pisarze odróżniali kościół od świątyni. Świątynią był gmach, w którym obczy-

jem pogańskim czczono wielu bożków. Różnicę tę znajdujemy jeszcze nawet u pisarzy czwartego wieku, jakoto u Zenona z Werony, u Hieronima i u kilku innych. Laktancyusz użył pierwszy wyrazu świątynia, (templum) w znaczeniu chrześcijańskim. (Nourry Apparat. ad Biblioth. maxim. Patr. Tom. II. fol. 927.). Przyznawali więc nasi apologetycy i nie mogli zaprzeczać, że Chrześcijanie nie mieli żadnych świątyń (templa), żadnych ołtarzy i żadnych posągów, jakto Paganie miewać zwykli byli. Ale za to wyznawają, że Chrześcijanie mieli pewne miejsca, w których się zgromadzali i które domami modlitw, domami bożemi, kościołami, przybytkami męczenników zowią i uskarżają się przytém, że Paganie domy takowe burzyli im niesprawiedliwie, albo też częstokroć podpalali. Orygenes powiada, że Maxymin, następca Alexandra, popalił kościoły chrześcijańskie. Arnobiusz zarzuca Poganom, że te miejsca burzyli, w których się Chrześcijanie do jednego Boga o powodzenie królów i władców modlą. Według świadectwa Laktancyusza pewien Frygijczyk okrutny i nielitościwy podpalił za jego czasów kościół chrześcijański, napełniony mnóstwem ludzi, którzy wszyscy śmierć w płomieniach znaleźli. (Div. instit. lib. 5. capit. 11.) O Dyoklecyanie powiadają, że kościół chrześcijański na wzgórku w Nikomedyi stojący, zburzył i z ziemią zrównać kazał. (De mort. persecut. Cap. 12). Podobne przypadki przytacza także Euzebiusz (Histor. eccles. Lib. 8. Cap. 2).

Ale, jakżeż można było burzyć, albo palić kościoły chrześcijańskie, gdy ich wcale nie było? albo, jakżeż można wątpić o rzeczywistém istnieniu kościołów chrześcijańskich, gdy wszyscy autorowie jednozgodne w tym względzie świadectwo składają? Tertulian w wielu księgach swoich wspomina o kościołach chrześcijańskich w sposobie, w jakim dziś o nich mówimy. »Reliquias libidinum impias furias« — mówi (Libr. de Pudicit. Cap. 4.) et in corpora et in sexus ultra jura naturae non modo a limine, verum etiam omni Ecclesiae tecto submovemus.« Pomijając wiele innych

miejsz tegoż autora, które czytać można w księgach jego: O kome dyach, o koronie walczącego, o balwochwalstwie i t. d.; odwołujemy się tu jeszcze do powieści Lamprydyusza, który powiada, że winiarze, czyli też garkuchniarze w Rzymie uskarzali się przed Alexandrem Sewerem, iż Chrześciance przywłaszczyli sobie miejsca publiczne, które do garkuchniarzy należały, na co im Alexander odpowiedział: lepiej jest daleko, iż na placu tym Bóg w jaki kolwiek bądź sposób jest chwalony, niż żeby miał być przeznaczony na garkuchnie. (Lamprid. in Alexand. Sever. 49.)

Pewną jest rzeczą, że Chrześciance w przeciągu 43 lat, to jest, od śmierci Waleryana (260) aż do wstąpienia na tron Dyoklecjana (303.) w wielu miejscach wspaniałe gmachy i kościoły wzniesli. Wiadomą jest z téj epoki historya budowania kościoła w Neoeceza-rei przez Grzegorza cudotwórcę. Euzebiusz opowiada, że cesarz Gallienus wydał zalecenie do wszystkich biskupów, aby place, na budowanie kościołów przeznaczone, napowrót odebrali (Lib. 7. Cap. 13.) i na nich wolno i bez przeszkody nowe świątynie wznosili. Któżby wyliczyć potrafił wszystkie gmachy, które w przeciągu tego czasu stanęły? Samo miasto Rzym miało ich, według świadectwa Optata, (de Schismat. Donatis.) czterdzieści. Także w Alexandryi, Antyochii i w wielu innych miastach, a nawet po miasteczkach i wsiach, były znakomite kościoły i domy modlitw. Nawet cesarze uznawali je za takie i opiekowali się nimi przeciw nieprawym posiedzieliom. Gdy Paweł z Samozaty nie chciał być posłusznym wyrokowi oddalającemu go od kościoła, biskupi udali się w téj mierze do cesarza Aureliana, który rzecz tę w ten sposób rostrzygnął, iż gmach kościelny temu miał być oddany, któremu go przysądzą biskupi w Italii i Rzymie (Euzeb. ks. 7. rozd. 30). Stolberg (hist. religii IX. T. str. 358. Hamburg. edycyi) wraz z wielu innymi uczonymi domyśla się wprowadzić, że gmach kościelny oznacza tu mieszkanie biskupie, lecz

mniemanie to zbijają następujące zaraz potem wyrazy Euzebiusza: „Tym sposobem wspomniony Paweł wypędzony został z wielkim wstydem od zwierzchności świeckiej z kościoła.“ Na początku czwartego wieku (303) wydał Dyoklecjan rozkaz, aby kościoły Chrześcian były zamknięte i z ziemią zrównane. Co za dowód posłużyć może, iż przed wstąpieniem tego cesarza na tron kościoły chrześcijańskie w wielu znajdowały się miejscach. W tych czasach widziano biskupów rzucających się na progi swoich kościołów, aby pod ich gruzami byź zagrzebanymi. (*Acta S. Philippi Episcopi Heracle apud Ruinart.*) Lubo zaś, jak pierwsi męczennicy pod Decyuszem, tak i ci pod Dyoklecjanem wyznawali, że Bóg niepojęty bardziej w sercach prawdziwych czcicieli swoich, niż w murach przebywa: „Jesteś człowiekiem głupiego i zimnego przekonania“ — odpowiedział Arystemachusowi ś. Filip, biskup heraklejski — „gdy mniemasz, że Bóg wszechmocny przemieszkiwa raczej w ścianach, niż w sercach ludzkich, nie pomny na słowa Izajasza, który mówi: niebo jest mojem siedliskiem, ziemia zaś podnóżkiem nóg moich;“ wszelako zeznaniem tém nie można dowodzić, że Chrześcijanie kościołów rzeczywiście nie mieli.

Lecz gdy wierni, z przyczyny zajądłości prześladowców swoich, nie mogli się w spółnych domach modlitwy zgromadzać bez narażenia się na niebezpieczeństwo, albo gdy ich kościoły poburzone, natenczas zgromadzali się w podziemnych pieczarach, w stajniach, stodołach, więzieniach, a nawet na okrętach, dla odprawiania nabożeństwa pod dachem; zgromadzali się gdzie tylko i kiedy tylko mogli. O tych to dniach smutku i żałoby mówi w dziełach swoich ś. Dyonizyusz, biskup. Także Tertulian wspomina o tych dniach ucisku w książce przeciw Skapulii. Podobnież łaźnie służyły za kościoły i miejsca zgromadzeń. Gdy ś. Justyn zapytany był od prefekta, gdzieby się z wiernymi zgromadzał, odpowiedział: „w tymotyńskiej łaźni.“ Ztąd poszło, że później

przy łaźniach stawiano wielkie kościoły, albo też same łaźnie w kościoły zamieniano; jakto często czytamy w Anastazyuszu, w życiu papieża Damazego, Innocentego I., Hilaryusza i Symmachusa.

Po śmierci Dyoklecjana, owego największego wroga Chrześcian, cesarz Galerius w krótkce przed swoim zgonem pozwoił Chrześcianom znowu odprawiać schadzki religijne. Konstantyn i Licynius wydali rozkaz, aby im kościoły i domy odebrane powrócono. Z rozkazu tego pokazuje się, że Chrześcianie nietylko mieli domy, w których się wspólnie zgromadzali, ale także pewne nieruchomości, które nie były własnością osób prywatnych, ale raczej własnością gmin, albo kościoła. „Ponieważ dowiedziona jest rzeczą“ — mówi wspomniony rozkaz — „iż Chrześcianie nietylko posiadali owe miejsca, w których się zgromadzać zwykli, ale prócz nich i inne jeszcze, które nie do osób prywatnych, ale do całych gmin, to jest, do kościoła należały, przeto masz nakazać, ażeby wszystkie te miejsca na mocy wydanego przez nas poprzednio prawa, bez najmniejszej odwłoki Chrześcianom, to jest każdej ich gminie, napowrót oddane były.“ (Euzeb. księga 10. rozdz. 5.)

§. 2. *O kościołach chrześcijańskich za panowania Konstantyna. Rozmaite ich nazwiska.*

Wielki ten cesarz po usunięciu Licyniusza, swego współzawodnika i nieprzyjaciela, nie tylko dozwolił wznosić Chrześcianom domy modlitwy, ale nawet on sam wystawił w różnych miejscach kilka bardzo wspaniałych świątyń. Pierwszą wystawił w Jerozolimie; miała ona, według życzeń jego, przewyższać pięknnością wszystkie gmachy w całym świecie; drugą na górze oliwnej i w Betleem. Podobnie założone świeżo przez siebie miasto Konstantynopol przyozdobił wielkim i wspaniałym kościołem, który czci śś. męczenników poświęcił, oraz wielu domami modlitw.

W stolicy Bytynii, gdzie niedawno przedtém Dyoklecjan najwspanialszy kościół chrześcijański z ziemią zrównać kazał, założył nowy, który wielkością i okazałością pierwszy o wiele przewyższał. „Także celniejsze miasta innych prowincyi“ — jak Euzebiusz (Cap 50. lib. 3. de vita Constant.) pisze — „przyozdobił pięknymi domami modlitwy; np. stolicę całego Wschodu, która nazwisko swoje od Antyocha (Antyochią) wzięła, w której, jako w główném mieście owych prowincyi poświęcił Bogu kościół, prawdziwy cud tak pod względem wielkości, jakoteż piękności. Zewnątrz nadał kościołowi wielką rozległość, wewnątrz uczynił go niewypowiedzianie wysokim; miał on kształt ośmioboku, otoczony był naokoło rozmaitemi przybudowaniami, oraz pokojami i podziemnemi gankami; przyozdobiony mnóstwem wielkim srebra, złota, miedzi i innemi kosztownemi sprzętami.“

Przy opisie kościołów wystawionych przez Konstantego używa Euzebiusz niezwykłego wyrazu *templum*, albowiem odtąd chrześcijańskie domy modlitwy ukazują nam się w innym kształcie, to jest były one budowane według najlepszych prawideł architektoniki i plastyki. Laktancyusz użył po raz pierwszy tego wyrazu (*templum*) w chrześcijańskim znaczeniu (Libr. VI. de vero cultu, Caput 25.). Po Konstantynie stał on się powszechniejszym; obok tego dawne nazwiska chrześcijańskich domów modlitwy utrzymywały się ciągle. Jeszcze po Konstantynie nazywał ś. Atanazy kościół ś. Piotra w Rzymie męczeństwem Piotra Apostoła: Το μαρτυριον Πιτρον του Αποστολου, ponieważ na grobie tego księcia Apostołów kościół ów wybudowany został. Z Martyrologiów wiemy, że od dawna zwyczajem było stawiać na grobach poległych wyznawców kaplice, które od tych męczenników *martyria*, po łacinie *confessiones* nazywano. Duchownych, którzy przy takich kościołach męczenników byli, nazywano κληρικοι μαρτυριων, *clerici martyriorum*, albo, czego w kościele łacińskim zwykłej używano, *martyrarii*.

We Francyi, zwłaszcza u Grzegorza z Tours, kaplice te nazywano *cellulae*, zapewne dla tego, iż małemi kaplicami temi połączone były pokoiki sypialne dla duchownych, którzy służbę bożą przy nich odprawiali; z téj też przyczyny inni nazywali je *cubicula*. Częściej atoli tak w wschodnim, jakoteż w zachodnim kościele używano wyrazu *oratorium*, któryto wyraz bardziej znaczeniu miejsca odpowiadał; szczególnież zaś nazywano tak kościoły po wsiach; z takich kościołów powstały później kościoły parochialne.

Pomijamy inne mniej, więcéj używane nazwiska: *conventus*, *synodus*, *concilium*, albo *domus Dei* i t. d. ażebyśmy z tém większém staraniem śledzić mogli początku wyrazu *basilica*. W starożytnych irlandzkich prawach, które d'Achery (Tom 9. Specilegii) wydał, rozdział 26 księgi 42 traktuje o bazylice (de nomine basilicae et ejus scissura). Wyprowadzają nazwisko to ztąd, iż w pierwszych czasach królowie (*basilion*) chowani byli po kościołach. Zostawiamy rostrząśnieniu innych: czy w Irlandii w pierwszych wiekach Chrześcijaństwa królowie w kościołach chowani byli; z tego atoli, co niżej nastąpi, okaże się widocznie, że kościoły nazywały się bazylikami daleko wpierw, nim królowie religią chrześcijańską przyjęli.

S. Izydor i większa część nowych pisarzy kościoła z osmego i dziewiątego wieku mozolą się nad wykładem etymologicznym wyrazu bazylika i twierdzą, że Chrześcijańskie kościoły dla tego się bazylikami zowią, iż są poświęcone królowi nieba i ziemi. „Bazyliki“ — pisze Izydor (lib. 15. Origin.) nazywały się wpierw mieszkania królów, ztąd też i nazwisko otrzymały; teraz zaś dla tego bazylikami świątynie pańskie zowią, iż w nich Bogu, królowi wszystkich cześć i ofiary składamy.“ Objaśnienie to przyjmuje także Amalar, który Izydora do słowa prawie przepisał, Walafr, Strabo i wielu innych. Jakkolwiek w objaśnieniu tém wiele prawdy znajdować się może, to przecież oddala ono się bardzo od początku i właści-

wego znaczenia tego wyrazu. Wyraz bazylika znajdujemy już w starym testamencie w dwojakiem znaczeniu. Raz w znaczeniu gmachu kościelnego, albo raczój osobnego placu, tak nazwanego przed-sionka gmachu kościelnego; np. w II. księdze Kroniki, albo paralipomenon rozdz. IV. wiersz 9. „Fecit atrium sacerdotum et *Basilicam* grandem et ostia in *basilica*, quae texit aere.“ W textcie hebrajskim zamiast *basilica* czytamy *azerah*, wyraz oznaczający właściwie wielki przysionek, w którym się lud zwykł był zgromadzać, o czém prorok Ezechiel rozdz. 43. i 45. więcój mówi. W inném znaczeniu znajdujemy wyraz ten w księdze Ester, rozdz. 5ty. „Die tertio induta est Esther regalibus vestimentis et stetit in atrio domus regiae, quod erat interius, contra *basilicam* regis.“ W tém znaczeniu jest *basilica* salą królewską, albo salą, w którój się narady odbywały i w którój tron był wystawiony.

Rzymianie nazywali bazylikami gmachy publiczne, w których się uroczyste obrady, mowy publiczne i wielkie targi odbywały; tym samym wyrazem nazywano sale bogatych ludzi. Oto są niektóre dowody. Tacyt (Lib. I. An. cap. 40.) mówi: „Agebatur huc illuc Galba, vario turbae fluctuantis impulsu, completis undique Basilicis et templis“ Podobnież w księdze 3ciej rozdziale 72. Roczników: „Lepidus ab senatu petivit, ut basilicam Pauli . . . propria pecunia firmaret.“ W mowie dziękczynnej Auzoniusza Gallusa do cesarza Gracyana czytamy: „basilica olim negotiis plena, nunc votis, votisque pro tua salute susceptis.“ W Senece, Pliniuszu i t. d. natrafiamy w podobnémże znaczeniu wyraz *basilica*. Bazyliki te nazywano albo od założyciela, albo też od właściciela; ztąd też czytamy w Pliniuszu *basilica Julia* (Epist. 21. lib. 5.) w Tacycie *basilica Pauli*, *Basilica Opinia*, *Porcia* i t. d.“ Prywatne bazyliki możnych nie ustępowały w niczém co do wielkości i ozdobności publicznym i królewskim; przyozdobione były kolumnami po bokach i bogatemi sztukateriami w suficie, jak o

tém ś. Hieronim napomyka. (Epist. 18. ad Marcellum). „W Rzymie naksztalt pałaców wystawione bazyliki prywatnych, aby nikczemne ciało człowieka kosztowniej się przechadzało i — jakoby co nad niebo było ozdobniejsze — woli patrzeć na swoje domy, niż na niebo.“

Gdy Konstantyn nadał Chrześcianom wolność odprawiania publicznie odrządków religijnych, przekazał im także w wielu miejscach bazyliki na domy modlitwy i kościoły, a tak wyraz *basilica* od Pogan przeszedł do Chrześcian i używanym był do oznaczenia dobrze urządzonych obszernych świątyń. Wyraz ten już pod Konstantynem przyjęty był w języku kościelnym, zwłaszcza w Afryce. Pomijając, że go użył Optatus, biskup afrykański, który kościoły rzymskie bazylikami zowie, znajdujemy go także w historii cierpień Saturnina, biskupa Tuluzy, (u Ruinarta §. 6.), w martyrologium śś. Saturnina, Felixa i Datywusa (u Ruinart §. 1.), w dziele: *gesta purgationis* biskupa Felixa (Bałuzii Miscellan. Tom. II. pag. 83.), w grammatyku Wiktorze i w wielu innych miejscach. W środku czwartego wieku używali go Ojcowie kościoła zachodniego dość powszechnie. Święty Ambroży, Gaudencyusz z Brixen, Augustyn i wielu innych, używają często wyrazu *basilica*, gdy o kościołach chrześcijańskich mówią. Ale mylą się ci, którzy utrzymują, że Ojcowie kościoła oznaczali wyrazem tym tylko większe i znakomitsze kościoły biskupie; albowiem Optatus, Ambroży i Hieronim nazywają tym wyrazem także kościoły po wsiach. Dostę często natrafiamy w ojcach kościoła na wyraz podwójny *basilica Ecclesiae*, może według sposobu mówienia w starym zakonie, gdzie wyraz *basilica* oznacza przedsionek, albo miejsce obszerne w kościele, dla ludu przeznaczone; przeciwnie znajdujemy także wyrażenie *basilicae domus*, pod którym rozumiano zapewne klasztor, albo dziedziniec klasztorny. Albowiem w szóstym i siódmym wieku, zwłaszcza w Fraucyi wy-

razowi *basilica* nadano mniej rozciągle znaczenie, nazywając nim tylko kościoły klasztorne.

§. 3. *Poświęcanie kościołów.*

Pod wyrazem poświęcenie kościoła rozumiemy przysposobienie pewnego miejsca za pomocą uroczystych obrzędów i modłów do odprawiania w niem służby bożej. Poświęcanie takowe wypływa z samej religii i uroczystości nabożeństw. W wiekach patryarchów Jakób poświęcił Panu kamień jako pomnik i wylał nań olejek. I. Mojżesz XXVIII. Z rozkazu bożego obchodził Izrael poświęcenie *tabernaculum* i ołtarza, a w dniu, w którym był namaszczoney, uczynił na nim Bogu ofiarę. IV. Mojżesz VII. Poświęcenie kościoła Salomona było dla całego ludu Izraelskiego, który się licznie zewsząd zebrał, najuroczystszém przez siedm dni świętem. Także Paganie poświęcali swe gaje i bóżnice. Fenicyanie, Syryczycy, Grecy i Indyanie namaszczały olejkami kamienie, albo obrazy za święte poczytywane; także Rzymianie mieli swoje dni poświęceń i wynosili swoje kamienie, obrazy i posągi za pomocą namaszczenia do rzędu świętości. „Si quando conspexeram lubricatum lapidem“ — mówi Arnobiusz (I. Lib. cont. gentes) opłakuję moją ślepotę w pogaństwie — „et ex olivi unguine sordidatum, affabar et beneficia poscebam nihil sentiente de trunco.“

Nadmieniliśmy już wyżej, że pierwsi Chrześcijanie, składający się z nawróconych Żydów i Pogan, przy obrzędach swoich religijnych zatrzymali wiele rzeczy, do których od młodości swojej nawykli byli. Tym sposobem poświęcanie kościołów z starego testamentu przeszło do nowego. Apostołowie i pierwsi biskupi sądzili, iż tém bardziej należało zatrzymać dawne ceremonie poświęcania, ponieważ te dały się za stosować do chrześcijańskich domów modlitw i do obrządków religijnych w nowym zakonie. Chrześcijanie

do tych ceremonii przydawali znak krzyża świętego (Baronius in notis ad Martyrol. 26. Jul. et in annalib. ad an. 112.), lubo na to świadectwa pewnego z trzech pierwszych wieków przywieść nie możemy. Poświęcanie odbywało się zwykle bez zewnętrznej okazałości, w najgłębszej cichości, równie jak nabożeństwo Chrześcian, które z przyczyny wielkich prześladowań musiało się w skrytości i wśród nocy odprawiać. Ślady takowego poświęcania kościołów chrześcijańskich pokazują się (i to jeszcze niewyraźnie) dopiero w niektórych żywotach męczenników pańskich. Nie możemy tu powoływać się na żywot ś. Cecylii, w którym czytamy: „Urban dom jej na kościół poświęcił“ albowiem zdrowsza krytyka uznała żywot ten za podrzucony. Ale w historii cierpień ś. Saturnina, biskupa Tuluzy, czytamy, że następca jego Hilaryusz na grobie świętego męczennika mały kościółek z drzewa wystawił i poświęcił go jako dom modlitwy. Wyraźniejsze jeszcze świadectwo poświęcania kościołów dają nam akta śś. męczenników Tryfona i Respicyusza: „Convenerunt religiosi viri et sacerdotes Domini et dedicaverunt *martyrium* (ecclesiam) illorum cum omni honore atque disciplina reverentiae participaverunt mysterium redemptionis nostrae, commendantes animas suas sanctis beatorum Martyrum patrocinis. (apud Ruinart. Acta sincera, ad an. 250.)“ Oto są świadectwa wyraźne o poświęcaniu kościołów z pierwszej połowy 3. wieku.

Gdy po otrzymaniu pokoju kościół boży mógł się śmiało w całej postaci swojej ukazać, poświęcania także kościołów odbywały się wszędzie z jak największą okazałością. Mamyż sądzić, że uroczystości te teraz dopiero początek swój wzięły? Czyż Ojcowie kościoła, którzy przy poświęcaniu kościoła w Tyrus wr. 315. wyborne mowy mieli, nie wspominają o poświęcaniu, jako o obrzędzie od dawna już istnącym, który atoli teraz dopiero odprawił się z największą okazałością i w obec jak największej liczby widzów? „Dane było wspaniałe widowisko“ — pisze Ezebiusz, hist. kośc.

ks. 10. rozdz. 3. — „któregośmy sobie wszyscy dawno życzyli, to jest: poświęcenie nowo wystawionych domów bożych i uroczystości z tego powodu po wszystkich miastach odprawione, zgromadzenie biskupów, zebranie się ludzi z najodleglejszych prowincyi i połączenie członków ciała Chrystusa w prawdziwą jedność.“ Niżej nieco opisuje także obrządek poświęcania: „Biskupi odprawiali służbę bożą a kapłani wykonywali swoje obowiązki jak najdokładniej. Okazałe obrzędy odprawiano po kościołach, poczęści śpiewając psalmy i słuchając udzielonego nam od Boga słowa, poczęści wykonywając święte i mistyczne dyakonalia; pełne tajemnicy godła cierpień naszego Zbawiciela były także rozdawane.“ Wkrótce potem odprawiano podobnymże sposobem poświęcanie nowych kościołów, przez Konstantyna w Antyochii i Jerozolimie wystawionych, przyczém biskupi zebrali się także na synód. (Euzebiusz w życiu Cesarza Konstantyna księga 4., rozdz. 46. Socrates hist. kościeln. księg. 2. rozdz. 8).

Nie powinno nas tedy dziwić, że ś. Ambroży uważa obrządek poświęcania kościołów za bardzo dawny i wszędzie używany. Wyznaje on, że odziedziczonym niejako tym zwyczajem od kościoła rzymskiego, poświęcił swoje nowe, za miastem Medyolanem wybudowane bazyliki. Z ś. Ambrożem poświęcił biskup Zenobiusz według tego samego obrządku kościół ś. Eugeniusza. Częstokroć wzniosłe te uroczystości i dzień poświęcania starano się kamiennymi pomnikami i napisami uwiecznić i potomności przekazać. Przytoczymy tu jeden tylko pomnik taki z czwartego wieku, pochodzący od papieża Damazego; wynalazł go i ogłosił światu Fulwiusz Ursinus:

T. J. X. N. EGO DAMASI
US URB ROME EP. AN.
C. DOMU CONSECRAVI
... N. R. Q. F. M. S. PA. S. PE.

Blanchiniusz, który w nowém wydaniu bibliotekarza Anastazyusza napis ten także przytacza, załącza następujące objaśnienie jego: „Titulus in Christi Nomine. Ego Damasius Urbis Romae Episcopus hanc domum consecravi N. R. Q. S. M. S. Paul. Sanct. Petr.“ Załączonych kropek i pięciu następujących po nich zgłosek nie mógł odgadnąć. Na odwrotniej stronie tegoż samego pomnika kamiennego był ten napis:

„Hic reQUIESCIT Caput
„SCI CRESCENTINI M.
„ET RELIQUIE S. SUPANI.“

Napis ten nastęrcza nam dwie uwagi. Najprzód widzimy z niego, że poświęcanie kościoła już w czwartym wieku u łacińskich Ojców kościoła *consecratio* się zwało, który to wyraz akt ten święty tém jaśniej wyrażał. Paulinus, współczesny ś. Damazego, używa tegoż samego wyrażenia (Epistola 32). Podobnież papież Gelazyusz (Epistola 9. ad episcopos per Lucaniam, Brutios, et Siciliam constit. Cap. 25.), który atoli zamiast wyrazu złożonego *consecrare*, kładzie niezłożony *sacrare*. Powtóre znajdujemy tu potwierdzonym starożytny zwyczaj stawiania kościołów na grobach męczenników, albo też przenoszenia relikwii męczenników do nowowypbudowanych kościołów. Zdaje się, że to było ogólném prawidłem, które zwyczaj wprowadził. Ś. Ambroży wzdrygał się poświęcać bazyliki, w których relikwii męczenników nie było. W liście do siostry pisze: „Gdym chciał bazylikę poświęcić; zaczęli mi, jakby jednym głosem przerywać, mówiąc: poświęcisz bazylikę tak jak w Rzymie; odpowiedziałem: zrobię to, jeżeli znajdę relikwie męczenników. (Epist. 22. ad Marcellin.)

Miejsce, w którym najgłówniejsze szczątki męczenników spoczywały, służyło za ołtarz, na którym obrządki święte odprawiano. Drobniejsze relikwie, w kruszec oprawione, stawiano po rozmaitych miejscach kościoła, zwłaszcza zaś przy wchodzie do niego,

zkaąd powstał później zwyczaj całowania progów kościelnych; o zwyczaju tym wspomina Prudencyusz w drugim hymnie na cześć ś. Wawrzyńca złożonym:

„Ipsa et Senatus lumina

„Quondam Luperei et Flamines

„Apostolorum et Martyrum

„Exosculantur limina.“

Nie mogłem wysledzić kiedy powstał zwyczaj stawiania pod ołtarz relikwii męczenników z kilku częstkami hostyi w puszcze zamkniętych; zwyczaj ten w 8. i 9. wieku w łacińskim kościele był bardzo powszechny. Martene przytacza na to kilka dowodów z 9. wieku. Nawet *sacramentarium* ś. Grzegorza i wiele książek rytualnych przywodzą ten obrządek, który z czasem zupełnie zaniechanym został.

W średnich wiekach zaczęto obok relikwii męczenników stawiać także relikwie innych wielkich świętych wyznawców. Lecz znajdujemy już w piątym wieku przykłady, iż na grobach świętych wyznawców nawet kościoły stawiano. Teodoretus w swojej historii kościelnej, w rozdziale 24. powiada: że na grobie Zebinasza wystawiono wielki kościół. Sozomen mówiąc o mnichu Nilamnonie, że pod żadnym warunkiem godności biskupiej przyjąć nie chciał, dodaje: „krajowcy kościół na grobie jego wzniesli. Wcześniejszy jeszcze przykład przytoczyć możemy z *Collatio Carthaginensis I. Cap. 204.*, gdzie prawowierny biskup Donatus mówi: „Nad ciałem prawowierne go biskupa katolickiego wyświęciłem go na kapłana; a jeżeli się Bogu spodoba wyświęconym on także zostanie na biskupa.“

Groby świętych męczenników, albo święte relikwie leżały w przedniej części ołtarza pod ziemią, albo w miejscu, w którym kapłan do ołtarza przystępował. W 9tym atoli wieku Leo IV. papież dozwolił także kładzenia ich na wierzchnią część ołtarza, co my jeszcze *sepulchrum* zowiemy. Przecież długo jeszcze potem w wielu prowincjach zatrzymano ów zwyczaj starożytny, ponieważ nowość ta niepodobała

się niektórym. Otto z Kluny opowiada nawet (Lib. 2. Collat. Cap. 28.), że święta Walburga pokazała się pewnemu choremu i rzekła do niego: „Nie odzyskasz zdrowia dla tego, iż relikwie moje leżą na ołtarzu, na którym tylko tajemnice boże odprawiać się mają.“ Nie wchodząc w rozbiór téj rzeczy nadmieniamy, że wyrazy *super altare* oznaczać także mogą wierzchnią część ołtarza. W mowie na synodzie w roku 1009., w klasztorze Neresheim odprawionym, mianéj użyto tego samego wyrażenia: „Super altare nihil ponatur, nisi capsae et reliquiae aut forte quatuor evangelia“ (Tom. IV. Conc. Harduini col. 875.)

Uroczyste poświęcenie kościoła mogło się wprawdzie któregośkolwiek bądź dnia w tygodniu odbyć; stémwszystkiém odprawiano je po większej części w dniu poświęconym pamiętce męczennika, na którego cześć kościół wystawiono. Poświęcenie kościoła w Jeruzolimie odbyło się, według zdania Pagiusza, w dniu powszednim. Lecz w siódmym wieku synod w Saragossie złożony postanowił, aby poświęcanie kościołów tylko w niedzielę się odbywało; przytém odwołuje się synod na starożytny zwyczaj, który *regula veritatis* zowie. (Cap. I. Tom. III. Concil. Harduin. col. 1779.)

W niepoświęconym kościele nie można było pod żadnym warunkiem odprawiać nabożeństwa. Akt główny odbywał biskup, w którego dyecezyi kościół leżał; inni przytomni temu obrządkowi biskupi i księża byli mu ku pomocy, nie zaś świadkami tylko, jakto Martene wielu dowodami stwierdza. W Włoszech zaciągano nawet w téj mierze szczególnego pozwolenia papieskiego. — Jak uroczystość poświęcania kościoła przytomni biskupi obchodzili, opowiada Euzebiusz z okoliczności poświęcania kościoła w Jeruzalem (Vita Constantini Lib. 4. Cap. 45.) „Słudzy Boga“ — mówi — „uświecili uroczystość modłami i mowami. Niektórzy wielbili gorliwość pobożnego cesarza dla odkupiciela świata i opisali wielką szczodroblivość jego, którą w względzie kościoła męczenników pańskich okazał. Inni teologicznemi rozprawami o boskiej na-

uce, umyślnie na uroczystość tę wypracowauemi uraczali uszy przytomnych wyborną ucztą niebieskich pokarmów. Inni objaśniali czytane z piśma ś. miejsca i odkrywali ukrytą myśl jego. Ci zaś, którzy tego czynić nie mogli, przeblągali Boga niepokalanemi ofiary i zasełali do niebios gorące modły o powszechny pokój, o pokój kościoła Bożego i o zdrowie cesarza, jako sprawcy tak wiele dobrego.“

Zaprzeczyć nie można, że liturgiczny obrządek poświęcania kościoła rozszerzonym został w przeciągu tylu wieków. Teraźniejszy obrządek, który pontyfikał rzymski przepisuje, sięga zaledwie ósmego wieku. Jednakże główne części jego są zabytkiem dawniejszych wieków. Ofiara mszy świętej kończyła zawsze uroczystość poświęcania kościoła i uważaną była za część jej najistotniejszą. Grzegorz I. i Egbert, biskup Yorku, wspominają już o podwójnym alfabecie, który pisanym bywa w greckim i łacińskim języku na podłodze. Menard czyni uwagę, że dawniej wyrażany był w trzech językach, to jest w hebrajskim, greckim i łacińskim. W niektórych książkach pontyfikalnych, które Martene (*de antiq. Eccl. ritib.* Tom. III. pag. 242) przytacza, znajduje się w greckim alfabecie 27 zgłoszek, gdy tymczasem obecnie mamy ich tylko 24. — Namaszczenie olejem świętym, kreślenie krzyży na ścianach, kropienie święconą wodą i zawieszanie lichтары, było także w zwyczaju u Greków, jakto Balsamon i Kodinus zaświadcza.

Papież Wigiliusz w liście do biskupa Euteryusza §. 4. zdaje się całą uroczystość poświęcania kościoła ograniczać ofiarą mszy świętej, opuszczając całkiem inne ceremonie. Lecz pominąwszy, że list ten niema wielkiej powagi za sobą, ponieważ Wigiliusz natenczas nieprawnie na stolicy Piotra ś. siedział, jest w nim mowa albo o reparacyi kościoła dawniej już poświęconego, albo też o małym oratorium, które częstokroć tylko wodą święconą, lub odprawieniem mszy świętej poświęcaném było.

§. 4. *Kształt i sposób budowania starożytnych kościołów.*

W pierwszych trzech wiekach nie mogli Chrześcianie, z przyczyny doznawanych ucisków i częstych prześladowań, budować świątyń swoich i domów modlitw w pewnym i stałym kształcie; stósunki miejscowe, stan majątku gminy i okoliczności czasowe niszczyły częstokroć plan ułożony. Jednakże już wtenczas co do położenia, wewnętrznego rozkładu i podziału kościoła chrześcijańskiego obrano sobie za wzór świątynią żydowską w Jerozolimie, zapewne dla okazania wstrętu ku bałwochwalstwu i dla oddalenia się tém bardziej od sposobu budowania świątyń pogańskich. Według świadectwa Klemensa z Alexandryi główna część kościoła, w której był ołtarz, leżała ku wschodowi, gdy przeciwnie starożytne świątynie egipskie ku zachodowi obrócone były. Jednakże z wielu greckich i rzymskich autorów pokazuje się, że w późniejszych czasach Paganie świątynie swoje ku wschodowi stawiali. Kościół chrześcijański był podługowato, w kształcie nawy zbudowany. Przepisują nawet takowy sposób budowania apostolskie ustawy: „Świątynia powinna być podługowatą ku wschodowi obróconą, z obydwóch stron powinna mieć *pastophoria*, ku wschodowi, i być budowaną w kształcie nawy. (Lib. 2. Cap. 57.)“ Przytém lubiono obierać na ten cel wzgórki. Apostołowie zgromadzali się w sali górnej i w niej odbywali obrządek łamania chleba. Lucyan w rozmowie *Philopater* powiada, że do kościoła wchodzono po wielkich wschodach. Z Laktancyusza wiemy, że Chrześcijańska świątynia w Nikomedyi, którą Dyoklecyan zburzyć kazał, leżała na wzgórku, tak iż cesarz mógł ją z swego pałacu widzieć. Powodem do budowania świątyń na wzgórkach był cel mistyczny. Mniemano bowiem, że się przeto zbliżano ku Bogu, który na wysokości, na górze, według słów pisma świętego, mieszka, a oddalano się od zgiełku świata. Z podobnej pobudki obierano także oddalone bardzo miejsca, i ciemne jaskinie, według ra-

dy Zbawiciela (Mat. VI. 6.). Aringh przytacza wiele podziemnych świątyń i miejsc zgromadzenia się, do których światło otworem z wierzchu wpuszczano. Wewnątrz kościoła znajdowały się częstokroć słupy marmurowe z ozdobami złotemi, na których wyrity był krzyż lub znak imienia Chrystusa. Po ścianach kościołów były piękne wizerunki, lub zdania z pisma świętego, starego i nowego testamentu. Mnóstwo takich ozdób, zdań moralnych i wizerunków znaleźć można w Bolldetym, Aringhim i w wielu innych. Prudencyusz, który na cześć męczennika Hippolita (który w środku 3go wieku koronę męczeńską odniósł) wyborny wiersz ułożył, opisuje także starożytną świątynię tego męczennika w Rzymie:

»Stat sed juxta aliud, quod tanta frequentia templum
Tunc adeat, cultu nobile regifico,
Parietibus celsum sublimibus atque superba
Majestata potens muneribusque opulens.
Ordo columnarum geminus laquearia tecti
Sustinet, auratis suppositus trabibus.
Adduntur graciles tecto brevior recessus,
Qui laterum seriem jugiter exsinuent.
At medios aperit tractus via latior alti
Culminis, exsurgens editiore apice.«

Lecz domyślić się można łatwo, że nie wszystkie kościoły i nie wszędzie tak okazale były przyozdobione. W niektórych okolicach, zwłaszcza podczas zaburzeń, panowało wielkie ubóstwo; zaledwie posiadano potrzebne do obrządków świętych sprzęty. O takich kościołach wspomina Izydor Pelusiota (Lib. II. Episto. 246.) Sewerus Sulpiciusz na początku piątego wieku znalazł w odległych okolicach Libii kościół, który raczej do nędznej chaty, niż do świątyni chrześcijańskiej był podobny.

W czwartym wieku gdy w czasie ustalonego pokoju zaczęto wszędzie nowe kościoły budować, albo stare rozszerzać i upiększać i gdy potężny cesarz Konstanty wszystkim innym w tej mierze przewodniczył, panowała wielka różnaitość co do zewnętrznego

kształtu i wewnętrznego urządzenia świątyń. Mówimy tu tylko o nowo zakładanych kościołach bez najmniejszego względu na bazyliki i publiczne gmachy, na świątynie pogańskie i żydowskie synagogi, które wedle rozkazów cesarskich na kościoły chrześcijańskie zamieniano. Te, jak się samo przez się rozumie, zmieniając przeznaczenie swoje, nie mogły położenia, kształtu i stylu zmienić.

Co się więc położenia kościoła tyczy, przekładano zawsze nad inne położenie ku wschodowi, nieprzepisując sobie tego bynajmniej za stałe правило. Odstępowano nieraz od tego zwyczaju, według tego jak stosunki miejscowe, pewne okoliczności lub też ważne przyczyny wymagały. Dowód na to znajdujemy u ś. Paulina z Noli (Epist. 12. ad Severum), który kościół nowy wystawił w położeniu dawnego, ku czci świętego Felixa poświęconego. Może podobnież się rzecz miała z kościołem w Tyrus, który biskup tameczny na miejscu dawnego wzniósł i do którego wchód był od wschodu. Sokrates mówi o jednym kościele w Antyochii w Syryi, którego położenie było zupełnie przeciwne, to jest, ku zachodowi słońca. Wiele podobnych przykładów możnaby z historyi przytoczyć, przecież wszystkie te przykłady zboczenia od starożytnego zwyczaju są tylko wyjątkami i potwierdzają zwyczaj powszechny stawiania kościołów na wschód obróconych.

Większą różnorodność znajdujemy co do kształtu kościołów. Nawet te świątynie, które cesarz Konstantyn wybudować kazał, nie były według ogólnego planu i w jednym kształcie stawiane. Kościół w Antyochii był ósmiobocznym, jak nas o tém Euzebiusz zapewnia. Kościół w Jerozolimie tworzył w wyższej części swojej rotundę, w niższej nawę; przeciwnie piękny kościół ś. Zofii w Konstantynopolu wyobrażał bardziej figurę krzyża świętego; inne znowu kościoły stawiane były w czworobok. Pospolitszym i używanym był kształt nawy. Według tego planu postawiono kościół w Tyrus, jakoteż kościół ś. Sebastjana

w Rzymie. Na zachodzie znajdują się dotąd kościoły z czwartego i piątego wieku, które się z kilku naw składały; tak np. tum w Pizie miał pięć naw; wiele z nich miały po trzy nawy.

W ogólności każdy kościół składał się z trzech części, to jest z *Βημα*, co Łacinnicy *suggestum*, *ecclesiae absis*, *presbyterium* zowią; potem z *ναος*, albo *templi arca*, *ecclesiae navis*; na koniec z *προναος*, *vestibulum*. Nim części te, każdą z osobna, opiszemy. damy wpierw w krótkości ogólny rys owczesnych kościołów.

Na samym wstępie był wielki dziedziniec, zwany od Łacinników *vestibulum magnum*. Pomiedzy tym dziedzińcem a kościołem był obszerny niepokryty plac, którego naokół wielki pokryty ganek, albo portyk otaczał. Zwykle ganek ten opierał się zewnątrz na dwóch filarach, wewnątrz na murach kościelnych; od jednego do drugiego filaru przeciągnięty był pręt żelazny, na którym znajdowało się wiele kolek; podczas uroczystych świąt przywiązywano do nich zasłony, albo kortyny. Przez te filary wchodziło na wielki nie przykryty plac, zwany od Łacinników *impluvium*. Na łęgach filarów znajdowały się częstokroć piękne wizerunki i malowidła. Przy większych kościołach były niekiedy i trzy pokryte ganki; to jest, jeden na przodzie ku wschodowi i dwa po bokach, z których jeden leżał na południe, drugi na północ. Środkowym gankiem, *porticus media*, który był dłuższym od dwóch innych, wchodziło do kościoła.

Według powieści Euzebiusza o kościele w Tyrze (Lib. 10. Hist. Cap. 4. in oratione) *impluvium*, albo plac odkryty przekazał biskup Paulinus klassie pierwszej pokutujących, ponieważ im wzbroniony był przystęp do kościoła. Nazywali oni się *strati*, *lugentes*, *hierarchicali* i stali albo przed kościołem na wolnym placu, albo też mieścili się w pokrytych gankach dla polecenia się modłom idących do kościoła wiernych. Popełniającym większe wykroczenia zabraniano często

kroć stawać pod pokrytymi gankami, musieli oni tedy w każdej porze roku znajdować się na placu nieprzykrytym i wystawieni byli na przykrości wiatru i zimna i ztąd pochodzi ich nazwisko *hiemantes*.

W środku tego placu wolnego, albo też niekiedy w stronie jego południowej była studnia, cysterna, albo miednica, w której idący do kościoła czyścili sobie twarz i ręce. Grecy nazywali ją *γιαλην* albo *χερνιβοζερων*, Łacinnicy *Cantharum*, albo *Nimphaeum*. Woda benedykowaną była przez biskupa w pewnych dniach roku. Archeologowie katolickcy wyprowadzają od tego starożytnego zwyczaju zachowany dotąd po kościołach naszych zwyczaj stawiania przy wchodzie do kościoła kocielków, albo kamieni z wodą święconą. Te studnie kościelne były często kroć bardzo sztucznie założone, upiękzone rozmaitemi ozdobami, otoczone kratami z drzewa, albo kruszczu; znajdowały się także na nich napisy, wyrażające ich cel, albo też stósowne z pisma ś. zdania.

Z pokrytego ganku wchodzono do wewnętrznego przedsionku (*narthex interior*). W większych kościołach przedsionek ten był gankiem pokrytym wewnątrz kościoła, oddzielonym murem od nawy kościoła i tak szerokim jak sam kościół. Takim był kościół ś. Zofii, którego Paweł Silencyazyusz opisuje: „Za krużgankiem“ — mówi — „znajduje się wielki plac, tak obszerny jak kościół, gdzie przychodzący szerokiemi bardzo drzwiami wchodzi. Miejsce to zowią Grecy przedsionkiem. Ztąd słyhać chwałę Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, ztąd mogą ludy na zawołanie siedmiu bramami wnieść do świątyni. Jedna z tych bram leży przy samym przedsionku ku południowi, druga ku północy, inne pięć stoją ku wschodowi w ostatnim murze kościoła.“ — Plac próżny tego wewnętrznego przedsionka, albo wewnętrznego portyku zwany był od Greków *aula*, od Łacinników w średnich wiekach *paradisus*. Grecy sadzili tu nie-

kiedy drzewa, ztąd zapewne powstało nazwisko *paradisus*; stawiali tu także posągi marmurowe. Anastazyusz opowiada o papieżu Donusie I: „Hic atrium s. Petri superius, quod Paradisus dicitur estque ante ecclesiam, in quadriporticum, magnis marmoribus stravit.“ Troje drzwi, z których średnie były największe i najwyższe, stanowiły wchód do kościoła. Drzwi średnie przeznaczone były dla wchodzącego i wychodzącego duchowieństwa; drzwi po prawej stronie dla mężczyzn, po lewej dla niewiast. Te dwoje drzwi miały równą wysokość i szerokość. Podobnież kościół wewnątrz, albo *interior ara* dzielił się na trzy części, albo nawy, to jest na średnią, południową i północną. Przez średnią postępowano prosto, przez *ambo* albo chór, po wschodach o dwóch, albo trzech stopniach, do ostatniej najwyższej części kościoła, gdzie ołtarz stał. Najwyższa część nad wschodami nazywała się *solea*, albo *liminare*. Ztąd powstało wyrażenie: *limina salutare*, albo *visitare*. Albowiem obcy i pielgrzymowie zostawali przy drzwiach średniej nawy, która zawsze wolną i próżną była i patrzali z daleka na groby świętych apostołów i męczenników. Tak daleko zaś publiczni pokutnicy pierwszej klasy, albo *excommunicati* nie mogli się zapuszczać; a zatem oddalenie od tego miejsca, *abjicere*, *separare a liminibus*, znaczyło tyle, co *excommunicare*, albo wyłączenie z społeczności kościelnej. W niektórych kościołach część ta miała swego osobnego dozorcę, który się *liminarcha* nazywał. Strona południowa, albo prawa, przy której drzwiach stał kleryk, którego *ostiarius*, odzwierny, zwano, przeznaczoną była dla mężczyzn; północna, albo lewa, której drzwi dyakonissa strzegła, dla kobiet.

Podłoga naw w niektórych kościołach wyłożoną była deskami i matami, w niektórych kamieniami i tafiłami marmurowemi. Częstoć na tej posadzce sztucznie zrobione figury opiewały dzieje świętego, pod którego opieką kościół zostawał. Taką posadz-

kę nazywano *placoma*, *placoton*, albo też *platonia*. Powiadają o papieżu Liberyuszu, iż takimi taflami wyłożyć kazał kościół ś. Anny. Porównaj z tém miejsce w Baroniusz pod rokiem 384. N. 22. gdzie o przyozdobieniu kościołów przez papieża Damazego mówi. W mowie, którą ś. Grzegorz z Nissy miał na pochwałę ś. Teodora męczennika, czytamy: „*Lapillorum concinnator historiae pars opus in pavimento, quod pedibus calcatur effecit.*“ W Rzymie, w Rheims i w wielu innych miastach znajdowały się po kościołach podobne sztuczne posadzki.

Nawy poboczne dzieliły się znowu na dwie, trzy a nawet na więcej części. Pierwsza część przed drzwiami przeznaczoną była dla katechumenów i pokutujących. Każda część, jakoteż obiedwie nawy przedzielone były murem, drewnianą ścianą, albo kratami, które atoli nie zbyt wysokie były. W drugiej części stali wierni; synowie obok swoich ojców, córki przy matkach; na przodzie dorośli młodzieńcy i dziewice, którzy w niektórych miastach ludniejszych osobny oddział stanowili. W każdej z tych części były jeszcze cele osobne, przeznaczone dla tych, którzy w ukryciu modlić się pragnęli. Jednakże zwyczaj ten stawiania cel zarzucono wkrótce, dał on bowiem powód do wielu nadużyć. Czy przedziały takowe kościołów były w użyciu przed Konstantynem, podpada wątpliwości. W Jerozolimie zdaje się, że dopiero pod świętym Cyryllem przedział zaprowadzony został. Święty Jan Chryzostom powiada wyraźnie, że przedział ten nieznanym był poprzednio: „Lepiejby było“ — mówi — „abyśmy wewnętrzną ścianą (t. j. sercem) od niewiast byli oddzieleni, ale ponieważ tego niechcecie, przeto przodkowie nasi uznali za rzecz potrzebną, miejsce przynajmniej drewnianą ścianą przedzielić. Słyszałem wprawdzie od ludzi starych, iż dawniej ścian takowych nie było. Za czasów Apostołów niewiasty i mężczyźni modlili się razem, a przecież niewiasty były enotliwemi małżonkami i mę-

szczyzni dobrymi mężami. Ale obecnie zachodzi w tém odmiana wielka. Mężatki przybrały obyczaje dziewic, a męszczyni podobni są do dzikich koni.“ — Mało przeto śladów tego zwyczaju znajdujemy u Klemensa Alexandryjskiego, u Tertuliana i Cypryana. W ustawach atoli apostołskich częste są o nim wzmianki.

W ostatniej części, najbliższej ołtarza, były siedzenia, po prawej stronie dla duchownych, po lewej dla dziewic, poświęconych Bogu. O témto ich pierwszeństwie mówi niewątpliwie Tertulian w księdze swojej: *De velandis virginibus*. „Idcirco velaminis venia sit illi, ut in ecclesiam notabilis et insignis introeat.“ W ustawach apostołskich porządek ten przepisany jest w następującym sposobie: „Virgines et viduae et anus, primae omnium stent aut sedeant.“ Niemasz tu wprawdzie mowy o duchownych, ale przecież Cyryllus z Jerozolimy przywodzi już zwyczaj, iż duchowni w kościele naprzeciwko dziewic stali.

Z nawy wstępowano do *sacrarium*, albo Βηλα, które *solea* od nawy przedzielala. *Solea* otoczoną była naokół gzymsami a w środku niej były drzwi. Jakie przeznaczenie *solea* początkowo miała, nie wiadomo, nie zgadzają się nawet z sobą w tym względzie uczeni. Gretser poczytuje ją za miejsce przy wnijsciu do *sacrarium*; Leo, Allacyusz, Morynus i wielu innych uważają ją za miejsce pomiędzy amboną i Βηλα. Schelstrat sądzi, że to było miejsce przed kratami *sacrarium*. Tegoż samego zdania jest Cabassutius. Według niego było ono nieco wyżej wzniesione od chóru kościoła i udzielano w nim komunią świętą klerikom i świeckim ludziom. Często miejsce zwane *solea* mieszają z miejscem zwaném *senatorium*; ostatnie przeznaczone było na siedzenie wysokich urzędników, radców, królów, albo też cesarzy. W Rzymie miejsce to znajdowało się przed wnijsciem do *sacrarium*, albo przed drzwiami miejsca zwanego Βηλα.

Po obydwóch bokach, z lewój i prawej strony stały wzniesione nieco pulpity; na jednym z nich, z prawej strony czytał dyakon ewangelią; na drugim po lewej stronie czytane były epistoły, prorocy i inne używane w liturgii miejsca z pisma świętego. W innych kościołach był tylko jeden pulpit, który raz w środku, drugi raz na boku stał, a czytający musiał raz schodzić, drugi raz znowu wstępować za pomocą dwóch lub trzech stopni, które się u Łacinników *gradus ascensionis et descensionis* zwały. Obok pulpity stawiano w dziewiątym wieku małe słupy z miedzi lub żelaza, albo też z drzewa i umieszczano na nich pochodnie wielkanocne. Po bokach znajdowały się *dyaconicum* i *schevophilacium*, które były schowaniem ubiorów i sprzętów kościelnych, i które śmiało z dzisiejszemi zakrystyami porównać można.

Najcelniejsze i najświętsze miejsce, w którym się niepokalana ofiara odprawiała, znajdowało się w ostatniej części kościoła; Grecy nazywali je Βημα, Łacinnicy *sacrarium*, *sanctuarium*, *presbyterium*; otoczone ono było kratami, aby lud do niego wnieść niemógł. W środku krat, albo *cancelli* był wchód; w większych kościołach znajdowały się niekiedy trzy wchody, dwa po boku, jeden w środku. *Presbyterium*, Βημα, tworzyło półkole; z tej też przyczyny Grecy nadawali mu nazwisko Κογχη, *concha*, Łacinnicy *absida*. W półkołu tém ustawione były krzesła, albo siedzenia dla kapłanów, a w bliskości ołtarza stało siedzenie wzniesione (*cathedra*), przeznaczone dla biskupa; ponieważ zaś biskup wstępował na siedzenie to po kilku stopniach, przeto Łacinnicy zwali je *cathedra*, albo *absida gradata*. Biskup więc siedząc na swoim krześle, miał wyższe położenie od ołtarza; twarz jego obroconą była ku wiernym zgromadzonym, aby go wszyscy widzieć i nań uważać mogli. Jednakże z miejsca tego nieprzemawiał nigdy do wiernych; owszém do kazań przeznaczoną była ambona.

W środku absydy, albo półkoła stał ołtarz, który zakryty był przez *ciborium*. Cyboryum opierało się na czterech słupkach, u wierzchu było zamknięte, tak, iż miało postać chatki. Pomiedzy słupkami ciborium wisały kortyny, które je w pewnych czasach zakrywały; na samém cyboryum stał krzyż. Można by zapytać, z kąd otoczeniu temu ołtarza nadano nazwisko ciborium. German, biskup konstantynopolitański wywodzi nazwisko to od wyrazu greckiego *Κιβοι*, co arkę, korab, oznacza, i od *ωραν*, widzieć; tak, iż *Κιβωριον* ma znaczyć *arcam visionis*, albo *manifestationis Domini salvatoris*, arka objawienia się Pana i Zbawiciela. Inni nadają wyrazowi temu łacińskie pochodzenie od wyrazu *cibus*, pokarm; z kąd *ciborium* zowie się miejsce, w którym chleb anielski, *eucharistia*, chowaną była. W bogatych kościołach ciboria były z kutego srebra, albo złota. Podczas większych uroczystości ciboria przyozdobione były lichtarzami i oświecone, jakto o tém Paweł Silencyusz w opisie kościoła ś. Zofii pag. 2. v. 330 wspomina. — Później nazywano ciborium kielich, w którym hostye święte składano, a zamiast dawnego ciborium używano przykrycia, które na ołtarzu leżało. „Praecipimus“ — mówi synod koloński z r. 1280. Cap. 6. — „ut sursum super altare ad latitudinem et longitudinem altaris pannus lineus albus extendatur ut defendat et protegat altare ab omnibus immunditiis et pulveribus descendentibus.“

Taki był skład kościołów biskupich na Wschodzie i Zachodzie. Kościoły parochialne po miastach i wsiach nie odstępowały co do głównych rzeczy od kształtu i rozkładu w owych wiekach zwyczajnego, jednakże różniły się w wielu szczegółach od kościołów biskupich.

3. K A Z A N I E

na obchodzie pogrzebowym za duszę ś. p. X. *Stanisława Staszycy*, Ministra Stanu, Dyrektora Generalnego Przemysłu i Kunsztów, Prezesa Towarzystwa Królew. Warszawskiego Przyjaciół Nauk, Kawalera orderów Orła białego i ś. *Stanisława* 1. kl. i t. d. miane przez X. *Wojciecha Szwejkowskiego*, Rektora Król. Uniwersytetu, Kustosza Katedry Płockiej, Członka Tow. Król. Przyj. Nauk i t. d. w Warszawie dnia 30. Stycznia 1826 roku.

Et deprehendi, nihil esse melius, quam laetari hominem in opere suo, et hanc esse partem illius.

Ecclesiastes C. III. — 2.

Poznałem, że dla człowieka nie ma nie lepszego, jako cieszyć się z czynów swoich, i że to jest jego udział.

Gdyby życie ś. p. JW. X. Stanisława Staszycy Ministra Stanu, i t. d. mniej znaném było w kraju i w świecie uczonym, mógłby się kto zapytać, Dostojni Słuchacze, co was dzisiaj do téj Świątyni Pańskiej tak licznie zgromadza? Nie związki krwi: bo do zrodzonych w mierności nie wielu się przyznaje; nie pamięć na przodków: bo on pierwszy swe imie wsławił; nie wzgląd na pozostałą familią: bo on jeden dał się z nią poznać; nie okazałość pogrzebu: bo ten, z woli jego wyraźnej, miał być tak skromnym i prostym, jak było życie zmarłego; nie przyjaźń nawet; bo i w jój zabieraniu był on nader oszczędnym. Sprzecznosc pozorna, jego sławy i znaczenia, z brakiem blasku i świetności powierzchownej, dla jednych była przedmiotem nagany, dla drugich podziwienia; jak Mąż pozbawiony darów losu, mógł sam w sobie znaleźć wszystko? przewyższyć wielu w dostatkach, i razem w hojności; wznieść się stopniami do najwyższych

dostojeństw; pokonać zawady przesądów i zazdrości; pozyskać więźność i zaufanie za życia; a teraz po śmierci zostawić po sobie żal powszechny w Narodzie? Lecz ktokolwiek znał go zbliska, ten łatwo tajemnice odgadnie. S. p. X. Stanisław Staszyc żył nie dla siebie, żył nie według maxym zwyczajnych: dla tego Opatrzność Boska wspierała jego usiłowania. To go wyniosło z rzędu ludzi pospolitych, to zjednało szacunek powszechny, to i Was zapewne, dostojni Słuchacze, na uwielbienie pamięci sprawiedliwego zgromadza. Ten jest tryumf cnoty, iż jej po śmierci hołd niosą, i ci nawet którzy jej przyganiiali za życia, i ci, którzy nie ganią, lecz naśladować nie chcą, lub nie mogą.

S. p. X. Staszyc, idąc za radą nauki Chrystusa, był ubogim w duchu, ubogim dla siebie, aby się stał bogatym dla drugich; zapominał o sobie; a wszystkie chwile dla Ojczyzny poświęcał. Mógł więc o sobie wyrzec śmiało założone przezemnie słowa Kaznodziei Pańskiego: *»Poznałem, iż dla człowieka niema nic lepszego, jako cieszyć się z czynów swoich, i że to jest jego udział.«*

Zastanówmy się nieco, Słuchacze, nad temi słowy Pisma Bożego, a przyznamy, że one zawierają najpewniejszą zasadę, jak wielkości, tak i szczęścia człowieka. A jeżeli, do czynów chwalebnych, sama chęć dobra nie jest dostateczną; może przykład s. p. X. Staszycy objaśni nam potrzebne do tego warunki.

Że godność i szczęście człowieka nie zasadzają się, ani na wysokiem urodzeniu, ani na bogactwach, ani na urządach i dostojeństwach, ani na władzy i potędze mocarzów, ani na używaniu wszystkich razem dóbr doczesnych; tego dowodzić z miejsca mojego, byłoby stratą czasu daremną. Już wielu mędrców dowiodło téj prawdy, i codzienne doświadczenie, własne, lub z przykładu innych, o niej nas dostatecznie przekonywa. Wszystko potwierdza, wydany od wieków wyrok Mędrca Pańskiego: „Próżność próżności, i wszystko próżność!“ Wyrok ten z natury rze-

czy, równie jak życie nasze, znikomych, wypływa. Nie w rzeczach więc nas otaczających, ale w nas samych, w naszych czynach szukajmy zarodku naszej wielkości i szczęścia naszego. Nie to stanowi wyższość człowieka nad wszystkie ziemskie stworzenia, że wielu rzeczy być mu panem dozwolono; lecz to, przez co panem tychże rzeczy stać się może. Szczęśliwość zatem człowieka, nie na tém zależy, jak wiele czego posiada, ale na tém, jak sił swoich, i tego, co przez nie nabył, używa.

Nabycie i utrzymanie wielu rzeczy człowiekowi przydatnych, wymaga natężenia i doskonalenia sił od Boga nadanych. O téj potrzebie przekonywając się ludzie, zachęcali się od dawna do życia czynnego i do życia pracowitego, a obrzydiali guśność i próżniactwo. Lecz czyliż każdy czyn zdobi jestestwo rozumne, i czyli każdy rodzi w nim słodycz prawdziwą? Obudzona czynność, łącząc się z miłością sławy, prędko zamienia się w zapal: zapal ocuca talenta i geniusze: te chcąc się odznaczyć, zdobywają się na czyny rzadkie i uderzające; świat dziwi się i poklaskuje im za życia; lecz jak rzadkie, jak mdłe jest echo tych oklasków po śmierci! Cóż tego za przyczyna? Oto ludzie nadzwyczajni, Bohaterowie namiętności, oمامieni pochwałami nierozsądnych; zapominają o tém, co prawdziwie zasługuje na pochwałę. Co miało być tylko środkiem, to staje się dla nich celem; przedmioty zwodnicze, które napotykają w drodze zawodu swojego, biorą za dobro ostateczne, którego przez nie szukać dopiero byli powinni.

Przeznaczeni od Stwórcy do życia społecznego, w szczęściu tylko społeczności uszczęśliwienie nasze znajdować możemy. Dobro więc społeczności naszej, dobro narodu, i rodzaju ludzkiego, powinno być głównym celem wszystkich naszych usiłowań. Cokolwiek zbacza od tego celu, to wszystko, może mieć blask, ale tylko przemijający; może być na pozór świetne, ale niechwalebne. Oto jest przyczyna, dla której z tyłu ludzi nadzwyczajnych; zadziwiających

świat za życia czynami, szczupła nader liczba znajduje uwielbienie po śmierci.

S. p. X. Staszyc przejęty z młodu miłością Ojczyzny, dla niej wszystko i siebie samego poświęcał; stał się wzorem gorliwości jako prawy obywatel, wierności Monarsze, jako dobry poddany, i nieskazitelności duszy, jako cnotliwy Urzędnik. W jakim stopniu i rozciągłości na te pochwały zasłużył, do Was odwołuję się liczni różnego stopnia Urzędnicy, którzy mieliście zaszczyt dzielić z nim prace. Mało bowiem jest odnóg służby publicznej, którychby Staszyc prac nie podzielał. Nikomu też z żyjących naród nie jest winien tyle użytecznych zakładów, ile jemu. Towarzystwo Królewskie Przyjaciół Nauk uposażone, szkoły Wojewódzkie, Wydziałowe i Elementarne w części urządzone, w części nowo powstałe, Uniwersytet Królewski z słabych początków do stanu kwitnącego doprowadzony, Szkoła politechniczna zawiązana, Górnictwo wraz z szkołą górniczą, Instytut Głuchoniemych i Agronomii, Konserwatorium muzyczne z swemi oddziałami, Sztuki piękne tyle wpływu na społeczność mające, Fabryki i rękodzielnie różnego rodzaju tak szczęśliwie powstające, Budownictwo dróg i mostów, Szkoła Inżynierów, słowem wszystkie zakłady nauk, umiejętności i przemysłu, jakimi się szczyci nasz naród od czasu odrodzenia się swojego, jego bliższemu przewodnictwu, winne są, albo swój początek, albo wzrost i zakwitnienie.

Wyniesiony na dostojność najprzód Referendarza, potem Radzcy, a na koniec Ministra stanu, nieprzestał bynajmniej X. Staszyc obok pełnienia obowiązków w Radzie stanu, pracować ciągle w dwóch Komisjach rządowych, w najwyższej Examinacyjnej i Emerytalnej. Oprócz tych stałych zatrudnień, nie było prawie żadnej ważniejszej narady, żadnej nadzwyczajnej Deputacyi, do którejby X. Staszyc niewchodził. Gdyby wszystkie jego dzieła i prace były w jedno zebrane, potomność niechciałaby wierzyć, iżby jeden człowiek mógł tylu trudom podołać. Samo zaś

napomknienie dzieł celniejszych okazuje, iż tym się odnogom służby publicznej szczególniej poświęcał, od których pomyślność kraju najwięcej zawisła. Zasłużył na pochwałę pisma ś.: *Czynił to, co było dobrego, prawego i prawdziwego przed Bogiem.* z Paralip. 31 — 20.

Jego pracowitości niezmordowanej odpowiadał jego charakter duszy, w dobrych zamiarach stały i niczem nieugięty. Nieuwiodły go nigdy żadne widoki prywatne, żadne względy ludzkie. Można było powiedzieć o nim, co mówi pismo o Jobie. *Był to mąż szczery i prawy, bojący się Boga i daleki od złego.* Job. 1. Do wszystkich ofiar dla dobra kraju, nedał się nikomu uprzedzić. W czasach niedostatku Skarbu publicznego, nie tylko niepobierał swojej należitości, ale nadto własną hojnością wspierał niekiedy podwładnych i do wytrwałości zachęcał.

Taki jest obraz, choć słabo oddany, życia publicznego ś. p. X. Stanisława Staszycy! Taki filar wytrącony został z wznoszącej się budowy wskrzeszonego ręką dodroczyzną Królestwa! W pośród smutku i żałości, któremi nas dotknęła Opatrzność, przenosząc na łono wieczności Wiekopomnej pamięci Wskrzesiciela naszego, zabrała nam i Jego sługę najpracowitszego! Oby przykład ś. p. Staszycy pomnożył liczbę podobnych jemu Obywateli i Urzędników, podobnych woli Monarszej wykonawców!

Życie prywatne niemniej tkliwe daje wyobrażenie duszy ś. p. X. Stanisława Staszycy: bo jedneż uczucia serca, i jeden sposób myślenia był obudwu zasadą. Lecz publiczne nie byłoby tak świetnem, gdyby do niego nie usposobiło prywatne. Cóż jest miłość Ojczyzny, jeśli nie wyższym stopniem ludzkości, stopniem tak usilnie zaleconej nam od Chrystusa miłości bliźniego? Jak miłością ojczyzny odznaczało się życie zmarłego Ministra publiczne, tak miłością ludzkości, miłością bliźniego odznaczało się życie jego prywatne. Zważając zaś słowa Apostoła: „*Namiętność czyste i niepokalane u Boga Ojca, jest to:*

nawiedzać sieroty i wdowy w ucisku ich, a siebie zachować niezmazanym od tego świata.“ Jac. 1 - 27. musimy mu przyznać, i pobożność w stopniu wysokim.

Wybierając się na sąd Przedwiecznego, wyrzekł w testamencie: „Zylem oszczędnie, abym przez moję oszczędność mógł nieść pomoc zostającym w potrzebie.“ W tych słowach odkrył do reszty tajemnicę owęj sprzeczności jego dóbr i zaniedbanej powierzchowności. Nie jeden przypisywał to przywarom, co pochodziło z najszlachetniejszej pobudki. Dusze słabe dają się łatwo względami na to, co o nich ludzie mówią, od dobrego odwozić; lecz ś. p. Minister co raz uznał za dobre, od tego niczem odwieść się nie dał. Jego surowy i prosty sposób myślenia, surowe tylko i proste życie, mógł mu pochwalać. Przy takim charakterze i sposobie myślenia, w młodości nawet niechwycił się nauki świata, według wyrażenia Pisma ś.; lecz napawał się zdaniem objawionej mądrości, która odrywać radzi serce i umysł od rzeczy ziemskich, a zwracać ku wyższym i wiecznym. Stan duchowny, któremu się wcześniej poświęcił, utwierdził w nim ten sposób zapatrywania się na rzeczy zewnętrzne i nie mające z siebie wartości.

Tak ugruntowany w zasadach postępowania, zbliżony do rodzin najświetniejszych w narodzie, poświęcił na ich usługi talenta i pierwsze prace młodości. Odbierał hojne wynagrodzenia, i był im wdzięczny; ale pomimo odbieranych dowodów szacunku i nabytej wziętości, pamiętał zawsze na stan, w którym świat ujrzał. W pośród wygod i obfitości, nienawykł bynajmniej do życia miękkiego. O jak wielu pozbawia się możliwości czynienia dobrze, przez to jedynie, że żyją niepodług stanu swojego! Naśladował ś. p. Staszyc domy oddawna zamożne w szczodroblivości; ale nie w wydatkach dla siebie. Bo co u nich było potrzebą, to on u siebie poczytywał za zbytek. Nie zmienił zatem i wpośród dworów, równie jak później na do-

stojeństwach, ani skromnej odzieży, ani prostych potraw, ani napojów krajowych. W czym inni lękają się uszczerbku zdrowia, w tém on umocnienie sił swoich znajdował. *»Smaczny jest sen pracowilemu, czyli zje wiele, czy mało. Sytość zaś bogacza, sen mu odbiera«* mówi Kaznodzieja Pański. V. — 11.

Kto nie dla siebie zgromadza, temu Opatrzność Boska dopomagać zwykła, i więcej mu daje, aniżeli on pragnie. *»I to czegoś nieźądał, mówi Pismo Boże, dałem ci, to jest bogactwa i sławę.«* 3 Reg. 3—13. Ponieważ, jak na inném miejscu powiedziano, *uwieńczeniem mądrych, są ich bogactwa.* Prov. 14—24. Ten który od rodziców swoich nie więcej oprócz wychowania troskliwego nieotrzymał, majątek, dwa miliony złotych z górą, w dobrach ruchomych i nieruchomych, przenoszący, na uczynki miłosierne poświęcił. — Bogacze świata! którzy bez pracy, wraz z życiem większe nadto otrzymujecie dziedzictwa, uczcie się dobrze czynić od tego, który się zrodził ubogim. I wy, którzy przychodzicie na świat w ubóstwie, lub mierności, uczcie się z tego przykładu, jak nieprzebrane są skarby Ojca Niebieskiego dla wszystkich, jak na nie zasługiwać, jak się za nie Bogu wywdzięczać macie! Bądźmy wszyscy podług Ewangelii szafarzami łask Boskich, a społeczność ludzka inną postać przybierze. Bogacze nie będą celem zazdrości, ubodzy nie będą uciążliwymi, żebractwo znaném nie będzie.

Ale niedosyć jest słuchacze chcieć dobrze czynić; potrzeba nadto umieć być dobroczynnym. *»Cóż pomoże nierozumnemu mieć bogactwa, mówi Salomon, kiedy mądrości niepotrafi zakupić!«* Prov. 17 --16. Dobrodziejstwa wyświadczone przez s. p. X. Staszyca, rozmyślane w tém ustroniu, gdzie dla siebie grób ubogi przeznaczył, noszą cechę głębokiej rozwagi, jak się miał Bogu za udzielone obficie łaski wypłacić. Obdarzając hojnie wszystkie prawie znaczniejsze Instytuta ludzkości, nieprzestaje na zapewnieniu najbliższych skutków swoich dobrodziejstw,

ale pragnie, aby korzyść rodziła się z korzyści, i z dobrodziejstw coraz nowe wypływały dobrodziejstwa. Kiedy otwiera dłoń hojną dla niemowląt, które ubóstwo, nieczułość, lub zbrodnia piersi macierzyńskiej pozbawia; pierwsza jego troskliwość jest o zdrowie od wiejskich mamek tych niewiniątek wychowanie. Kiedy zwraca miłosierdzie na dorosłych; chce, aby praca, na jaką zdobyć się potrafią, pomnażała ich fundusz, zmniejszała natrętne żebractwo próżniaków, i naprawiała ich moralność. Obląkanym tylko na rozumie, których niepominał w hojności, niewskazuje przepisów; bo z tymi, stósownie do ich przywidzeń, z każdym inaczej obchodzić się należy. Kiedy dobra nieruchome Hrubieszów, (co jest jego arcydziełem) między ich mieszkańców dzieli; nieprzestaje na tém, że ich obdarza majątkiem, jako swoich dziedziców, ale wyrabia dla nich przywilój Monarszy, i gminę całą wynoszącą około 4,000 ludności, nakształt małej rzeczy pospolitej urządza: stanowi urzędników uposażonych w gruntach, nadaje prawa dobrej rządności, opatruje szkołą i funduszem na uspojenie z gminy własnego plebana, prawnika, chirurga i t. d. Nadto, nadaje gminie kasę pożyczki z przyzwoitym kapitałem, która ma służyć na wsparcie podupadających z przypadku, i ułatwić stopniami zmianę domów drewnianych na murowane. Gdy swobodna gmina przyjdzie do tego zamożności stopnia, kassa przestaje pożyczać. Kapitał zakładowy rośnie do czasu z procentów, a gmina uszczęśliwiona, obowiązana jest zakupić włość obcą najbliższą, wcielić do siebie, podzielić między nowych braci zakupione grunta, otworzyć dla nich kasę pożyczki, i obdarzyć ją temi wszystkimi dobrodziejstwami, których sama używa. Gdy włość nowa zrówna się w zamożności z dawniejszą, gmina znowu zakupuje inne poblizsze sobie włości i podobnież na nie dobrodziejstwa przelewa. Tym sposobem szerzyć się ma po kraju bez końca dobroczynność Staszycza. O szczęśliwa gmino! byleś umiała cenić szczęście twoje, i byleś czuła, ile dobro ludzko-

kości od ścisłego wykonania Ustaw Fundatora zależy! Oby ramię Wszechmocne, umacniało w pracowitości ręce wasze, a zagrzewało wasze serca do spełnienia jak najprędzej tak dobroczynnych zamiarów! Oby zakład tak święty, powierzony wdzięczności waszej i opiece Rządu, mógł być wyjętym z pod prawa znikomości dzieł ludzkich! oby trwał dopóty, dopóki ludzie potrzebować będą dobroczynnej pomocy!

Ś. p. X. Staszyc nietylko sam był dobroczynny, ale nadto innych do czynienia dobrze w życiu swoim zachęcał. Pomijając inne przykłady, jeden przytoczę, który mnie mocniej uderzył. Gdy szło o założenie Instytutu Głuchoniemych, a mający mu przewodniczyć zrażony trudnościami, chciał odstąpić chwalebnego zamiaru, Staszyc rzekł do niego z zapalem: „Jesteś Kapłanem i Polakiem! jeśli czujesz w sobie zdolność zrobienia przysługi Chrześcijańskiej rodakom, na której im zbywa; masz obowiązek sumienia, i nic od niego odstraszyć cię niepowinno.“ Te słowa trafiły do serca, które niebyło z opoki, i Instytut później obdarzony przez zachęcającego, przyszedł do skutku.

Ile potajemnie świadczył dobrego ludziom ś. p. X. Staszyc, to Bogu tylko i jemu było wiadomém. Takim bowiem zwykł był najwięcej, i to nieproszony nieść wsparcie, którym wstyd niedozwalał za sobą przemawiać. Takie dobrodziejstwa wdzięczność tylko sama coraz liczniej odkrywa.

I prywatne więc życie ś. p. Staszycyca niemniej nas rozrzewnia, niemniej buduje, jak życie publiczne. Przebiegłszy główne jego rysy, musimy znowu powtórzyć słowa mędrca Pańskiego: „*Poznałem, iż dla człowieka niema nic lepszego, jako cieszyć się z czynów swoich, i że to jest jego udział.*“ — Takie, jak widzieliśmy życie, taką dobroczynność, można nazwać wzorem cnoty oświeconej, wzorem cnoty

Chrześcijańskiej. Podług słów Zbawiciela naszego: „z owoców ich poznacie je,” niemożemy nawet powątpiewać, iż z czystego źródła wiary pochodzą. Bo Apostoł Jakob mówi: „*Ty masz wiarę, a ja mam uczynki: pokaż mi wiarę twoją bez uczynków; a ja ci pokażę wiarę moją w uczynkach.*” 2—18. Uczynki zaś, któreśmy w krótkości przebiegli, okazują wykonywanie rad Ewangelicznych, okazują naśladowanie dobroci i mądrości Ojca przedwiecznego.

Lecz ś. p. X. Staszyc był człowiekiem, a zatem miał ludzkie słabości: a sądy Boskie są wyższe nad ludzkie. Jeżeli więc w oczach Boga, sprawiedliwość zmarłego nie jest tak doskonałą, jak się nam w oczach naszych wydaje; jeżeli ułomności, nieoddzielne od człowieczeństwa, są mu jeszcze na zawadzie do szczęśliwości wiecznej, która czynów jego na ziemi, sama jedna mogła być godnym celem, jako Chrześcianie, łączmy modły nasze z ofiarą ołtarza, aby sędzia Najwyższy, który sam jest doskonałym, postąpił z nim, nie według surowości sądu, ale według nieograniczonego miłosierdzia swojego! Niech się zmieszają łzy nasze ze łzami czterech tysięcy przez niego uszczęśliwionych, niegdyś dóbr jego mieszkańców; ze łzami tylu niemowląt, sierot, kaleków, głuchoniemych i innych nieszczęśliwych, którzy oplakują zgon ojca i dobroczyńcy swojego. Niech dusza jego odłączona od ciała, dozna od nas tej pociechy w zamian za dobrodziejstwa, któremi on za życia bliźnich naszych, społeczność naszą, a zatem i nas samych uszczęśliwić pragnął. — Amen.

4. *Listy pasterskie J. W. Klemensa Augusta Droste, Arcybiskupa kolońskiego, wydane z okoliczności objęcia zarządu tegoż Arcybiskupstwa,*

a) *do Duchowieństwa;*

CLEMENS AUGUSTUS

Divina Miseratione et Sanctae Sedis Apostolicae Gratia
Archiepiscopus Coloniensis, Ejusdem S. Sedis Apostolicae Legatus Natus, ss. Theologiae Doctor, Ordinis Aquilae Rubrae Tertiae classis Eques, liber Baro
Droste ex Vischering.

Venerabilibus Nobis in Christo dilectis Ecclesiae nostrae metropolitanae Praeposito, Decano et Capitulo; Ecclesiae Collegiatae Aquisgranensis Praeposito et Capitulo, Decanis ruralibus, Ecclesiarum pastoribus ceterisque Civitatis et Archidioecesis Nostrae clericis tam saecularibus quam regularibus salutem in Domino praecamur sempiternam!

Inscrutabili Dei Providentia die prima Decembris a. p. ad regendam Ecclesiam Metropolitanam Coloniensem, per obitum Reverendissimi Domini Archiepiscopi Ferdinandi Augusti Comitis Spiegel in Desenberg et Canstein, suo Pastore viduatam; per electionem Venerabilis Capituli hujus Metropolitanae Ecclesiae, Serenissimo Augustissimoque Rege nostro assentiente, vocati, hac electione jam a Capite universali Ecclesiae catholicae, Sanctissimo Domino nostro Gregorio decimo sexto, confirmata, Cathedram Archiepiscopalem conscendimus.

Ut hac solemni Nostrae Inaugurationis die praesentes literas ad Vos dirigamus, charissimi in vinea

Domini adjutores! non modo pium maiorum institutum compellit, verum etiam sacri muneris Nostri ratio ipsa expostulat, non eo quidem consilio, quod admonitione Vos indigere arbitremur, sed quoniam ea est humanae naturae fragilitas, ut, ad quid vocati simus, ad quae et quanta obligatione gravissima teneamur, saepissime ante oculos ponere necesse sit simulque nos excitare, ut operi, quod Deus nobis dedit ut faciamus, hilari animo, gaudentes in Domino incumbamus.

Quare saepissime et serio animo revolvamus, nos in altum positos esse, — positos super candelabrum, ut lux nostra luceat omnibus, qui in domo sunt. „Vos estis lux mundi, inquit Dominus noster Jesus Christus; sic luceat lux vestra coram hominibus, ut videant opera vestra bona, et glorificent Patrem vestrum, qui in coelis est.“ (Matth. V. 14. 16.) Lux lucet et ardet. Nostra luce ministra non modo illuminentur fidelium animi, verum etiam in cordibus eorum ignis ille accendatur charitatis, „quem Deus Homo misit in terram et voluit vehementer accendi.“ (Luc. XII. 49.) „Vos estis sal terrae. Quodsi sal evanuerit, in quo salietur? ad nihilum valet ultra, nisi ut mittatur foras et conculcetur ab hominibus.“ (Matth. V. 13.) Sale doctrinae nostrae et nostri exempli condiantur fideles, ut ab hujus saeculi corruptione praeserventur. — Ast fructum nostri laboris sperare minime licebit, nisi „ex abundantia cordis os loquatur.“ (Matth. XII. 34.) nisi opera ex interna abundantia procedant. Et unde haurienda nobis est haec abundantia, nisi in Sanctissimo Missae Sacrificio et in oratione? illud dicimus tremendum Sacrificium, quo Deus-Homo non solum Deo Patri Seipsum pro nobis et pro toto mundo offere, sed etiam totum Se nobis in cibum dare dignatur, ut charitatis plenitudine imbuamur. Tum etiam in oratione hauriendam dicimus istam abundantiam, speciatim in oratione mentali, in frequenti meditatione et quidem singulis diebus coram Deo facta, in am-

bulando coram et cum Deo; qua ratione Ejus gratia adjuti, discimus Deum semper cogitare, semper in corde et ore gerere, omnesque nostras actiones in Eum referre, ita ut unicum obiectum et motivum Deus sit, nec non doctrina et exemplum Domini nostri Jesu Christi sola norma sit omnium actionum nostrarum, tam internarum quam externarum. Caveamus autem, ne animo extollamur, si forte nobis detur fructum laborum nostrorum conspicere; immo vero memores simus illorum, quae dicit Apostolus: „Neque qui plantat, est aliquid, neque qui rigat, sed, qui incrementum dat, Deus.“ (I. Corinth. III. 7.) In memoriam redeat verbum, quod locutus est Dominus noster, dicens: „Sic et vos, cum feceritis omnia, quae praecepta sunt vobis (et quis haec a se facta esse audebit affirmare?), dicite: servi inutiles sumus, quod debuimus facere, fecimus.“ (Luc. XVII. 10.)

O, charissimi in vinea Domini adjutores! strenue simus in eo, ut cum Apostolo dicere nobis liceat: „Imitatores mei estote, sicut et ego Christi.“ (I. Corinth. IV. 16, et XI. 1.)! In nobis videat quisque fidelium, quaecunque sibi facienda sint, quaecunque omittenda fugiendaque! quod sane nulla ratione consequi possumus, nisi eadem, quae Dominus noster sensit, de paupertate et divitiis, de honoribus et opprobriis, de labore et requie, de afflictionibus et gaudiis hujus saeculi et ipsi sentiamus. Quapropter ante oculos nostros versentur, quae diversis S. Scripturae locis ad discipulos Suos verba fecit Christus Dominus: „Sicut misit Me Pater, inquit, et Ego mitto Vos.“ (Joan. XX. 21.) — „Non est discipulus super magistrum, nec servus super dominum suum. (Matth. X. 24.) — „Discite a Me, quia mitis sum et humilis corde.“ (Matth. XI. 29.) — „Non venit Filius hominis ministrari, sed ministrare.“ (Matth. XX. 28.) — Quae omnia serio et identidem perpendentes, semper paratos nos exhibeamus ad serviendum proximo operibus misericordiae, tum spiritualibus tum corporalibus. Obedientiam Domini no-

stri imitemur, qui „factus est obediens usque ad mortem, mortem autem crucis“ (Philip. II. 8.), ut nostro exemplo fideles, curae nostrae commissos, perducamus ad obedientiam debitam praestandam tum superioribus ecclesiasticis, in iis, quae ad Ecclesiam spectant, tum magistratui civili, in rebus ad reipublicae administrationem pertinentibus, et quidem propter Deum, seu, ut loquitur Apostolus, non solum propter iram, sed etiam propter conscientiam, (id, quod nostra aetate, qua ab hominibus perversis, dominandi cupiditate inductis, suamque superbiam inobedientia manifestantibus motus quam plurimi excitati sunt, quam maxime urget); et ne etiam Ecclesia turbetur, quod non esse cur timeamus, affirmare vix quispiam audebit. Totis viribus eo contendamus, ne unitas fidei atque disciplinae in discrimen adducatur, ne vinculum illud, quo membra Ecclesiae tam inter se, quam cum visibili ejus capite, connectuntur, illo modo labefactetur, memores moniti, quod dat magnus ille Martyr, S. Ignatius, S. Joannis Evangelistae discipulus, dicens: „Divisiones fugite, sicut principium omnium malorum.“

Demum, ut paucis omnia complectamur, in memoriam reducimus praeceptum, quod jam Veteris Testamenti sacerdotibus in libro Levitici a Deo inculcatum est hisce gravissimis verbis: „Sancti erunt Deo suo, et non polluent Nomen Ejus, incensum enim Domini et panes Dei sui offerunt, et ideo sancti erunt.... Et panes propositionis offerrunt. Sint ergo sancti, quia et Ego Sanctus sum, Dominus, qui sanctifico eos.“ (Levit. XXI. 6. 9.)

Nonnulla alia in praesens Nobis dicenda forent de juventute educanda; ast Vos omnes quam firmissimae persuasum habere arbitramur, quod haec res maximi momenti sit, quod imprimis omnem instructionem et generatim omnem educationem religioni sanctae a Deo-Homine revelatae inniti, et adolescen-

tes humilitatem obedientiamque doceri oporteat, ne ridicula illa arrogantia, quae hisce temporibus, pro dolor! invalescit, inficiantur.

Postremo finem facere non possumus; quin Vobis, dilectissimi in vinea Domini adjutores! enixe commendemus, ut Nostri memoriam faciatis, preces fundentes, praesertim vero Sanctissimum Missae Sacrificium celebrantes. Efflagitetis a Deo, ut Ipse dignetur Nobis tribuere assistricem sapientiam, ut sciamus, quid acceptum sit coram Illo omni tempore, — ut Spiritus Sanctus, „Qui teste Paulo Apostolo, posuit Episcopos regere Ecclesiam Dei“ (Actor. XX. 28.) foecundet cor Nostrum intima Sui roris aspersione.

„Gratia Domini nostri Jesu Christi sit cum omnibus Vobis! Amen.“ (II. Thessal. III. 18.)

Insuper notum Vobis esse volumus, Nos Decanum Metropolitanae Nostrae Ecclesiae, SS. Theologiae Doctorem Dominum Hüsgen, ordinis Aquilae Rubrae Equitem, qui summa cum laude Archidioecesein Nostram hucusque administravit, Vicarium Notrum constituisse in Spiritualibus generalem, nihilominus autem deinceps omnia exhibita Archidioecesein Nostram concernentia, immediate ad Nos Ipsos esse dirigenda.

Coloniae, die 29. Maji 1836.

CLEMENS AUGUSTUS,

Archiepiscopus Coloniensis.

b) *do Wiernych:*

KLEMENS AUGUST

z zmiłowania Boskiego i ś. Stolicy apostołskiej łaski
Arcybiskup Koloński, Legatus natus, Doktor ś. Teo-
logii, Kawaler orła czerwonego trzeciej klasy, Pan
udzielny Droste na Vischeringu.

*Wszystkim należącym do naszego Arcybiskup-
stwa łaska i pokój od Boga Ojca, i od Pa-
na naszego Jezusa Chrystusa. (Filip 1. 2.)*

Temi słowami Apostoła pozdrawiamy was, przema-
wiając do was po raz pierwszy; bo niewiemy, czego by
lepszego życzyć wam można, jak łaski Boskiej i owe-
go pokoju, który zapowiedzieli światu aniołowie, gło-
sząc pasterzom wcielenie się Słowa Bożego, i że Pan
ten nieba i ziemi za kolebkę żłob sobie obrał. (Łuk.
11. 8—17.) Jest to ów pokój, który według wyra-
żenia się Apostoła (Filip. IV, 7) przewyższa wszelkie
pomyślenie; który nam pozostawił Zbawiciel; który,
gdy świat dać go nam niemógł, on sam go udzielił.
(Jan. XIV. 27.)

Pokój, którym nas łądzi świat ma na celu dogo-
dzenie pożądlivosti, przez którą raczej wszczyną się
i powiększa coraz bardziej niezgoda; bo właśnie
pożądlivosc jest przyczyną, iż zaspokojeni być nie-
możemy, gdyż z niej według słów Apostoła (Jak. IV.
1.) *rodzą się rozterki, kłótnie i niejedność z drugi-
mi.* Nie przez to więc, że się damy powodować złym
chuciom i podlegamy im, ale jedynie przez to, że się
im opieramy, i że podbijamy je pod panowanie du-
szy, pokój ten wśród nas i w okół nas zawiezuje się
i utwierdza.

Świat, jego czciciele i czart, któremu służą, któ-
ry według nauki pierwszego z Apostołów (1. Piotr. V.
8.) *krąży, szukając kogoby pożarł*, pobudzają nas
abyśmy dogadzali naszej chuci, a w nas samych za
wiele, na nieszczęście, mamy już skłonności, aby iść
za ich radą i ponętą.

Atoli niesłuchajmy tych poduszczeń! Idźmy raczej za Zbawicielem naszym, którego słowa są duchem i życiem. (Jan. VI. 64.) „*Jam jest, mówi on, drogą, prawdą i życiem;*“ (Jan XIV. 6.) *jeżeli kto chce iść za mną, niechaj zaprze się siebie samego, dźwiga swój krzyż codziennie i postępuje za mną.*“ (Łuk. IX. 23); *kto nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, ten nie może być moim uczniem;*“ (Łuk. XIV. 23), to jest: oderwmy nasze serce i odwróćmy je od tego, co jest doczesne, nie przywiązujemy go do pieniędzy i majątku, do sławy i okłasków ludzkich, do rozkoszy i uciech światowych; nie miłujmy świata, jak nas napomina uczeń, którego tak bardzo miłował Zbawiciel, kiedy mówi: „*Nie miłujcie świata ani tego co jest na nim. Jeżeli kto miłuje świat, w tym nie masz miłości Ojca. Bo wszystko co jest na świecie, jest pożądliwością ciała, pożądliwością oczu i pychy ciała, które nie są od Ojca, ale od świata. A świat przemija i jego pożądliwość; ale kto czyni wolą Boga, ten trwa na wieki.*“ (I. Jan. 11. 15, 16, 17.)

Niepowinniśmy więc podzielać naszego serca, ani rozumieć, jakoby można razem miłować Boga i świat; bo wszakże pisze ś. Jakób Apostoł (IV. 4.) „*Alboż nie wiecie, że przyjaźń tego świata jest nienawiścią Boga?*“ Ktokolwiek przeto miłuje świat, ten jest nieprzyjacielem Boga.

Powinniśmy tedy Boga, który sam tylko może nasycić nasze pragnienia, miłować z całego serca, z całej duszy, ze wszystkich sił, a bliźniego miłować jako nas samych. (Mat. XXII., 37—39. Mark. XII. 30—33. Łuk. X. 27.)

Powinniśmy zaprzeć się nas samych; a tak nie tylko oderwać nasze serce od rzeczy znikomych, które nas otaczają, i skierować je do Boga; ale nadto nasz rozum i wolą oddać Bogu, pokonać i zniweczyć naszą zarozumiałość, uwodzącą nas, iżbyśmy wszystko chcieli zrozumieć, powstającą przeciw wierze.

Wierzyć powinniśmy bezwarunkowo, czego nas Duch ś. naucza przez Apostołów i przez święty kościół nasz katolicki, który nam jego słowa dobowuje. Trzymajcie się, moi kochani Dyecezanie! statecznie téj nauki a to według owéj przestrogi, którą nam daje Apostół gdy mówi: „*Gdyby albo my sami, albo anioł z niebios opowiadał wam co innego, jak to, cośmy wam ogłaszali, ten niech będzie przeklęty.*“ (Gal. I. 8.). Przestrzegajcie téj wiary; bo ona jest wielkim skarbem, który łatwo możemy utracić, wielką łaską, którą j. stajemy się niegodnymi, jeżeli wraz z nią niedziałamy, albo wystawiamy się lekkomyślnie bez potrzeby i z rozmysłu na niebezpieczeństwo jéj utracenia. Strzeżcie się niebezpiecznych przyjaźni i złych książek, a mianowicie wszelkich okazji, które zagrażają waszém wierze.

Wiarę tę powinniście wyznawać publicznie, a oraz starać się: aby ją i w sobie samych i w innych utwierdzać, a to mianowicie przez pilne i uważne słuchanie kazań i nauk chrześcijańskich, przez ugęszczanie na nabożeństwa, szczególnież zaś na ofiary mszy ś. i przez częste i godne przystępowanie do śś. Sakramentów. Zapatrujcie się na owych pierwiastkowych Chrześcian, o których świadczy Pismo ś. że „*trwali w nauce Apostołów i w wspólności w łamaniu chleba* (to jest w uczęszczaniu na ofiary mszy ś. i przystępowaniu do Sakramentu ołtarza) *i w modlitwie.*“ (Dzieje apost. II. 42.) „*Wszyscy zaś wierni byli jedném sercem i jedną duszą.*“ (Tamże IV. 32.)

Nietylko zaś wyprzeć się należy naszéj zarozumiałości, ale także wyprzeć się potrzeba i własnéj woli. I tę powinniśmy poddać pod najświętszą wolę Boską, a to bez wyjątku, lub warunku, tak w cierpieniach jako i w rozkoszach, tak w terażniejszości jako w przyszłości, tak w życiu jako i w śmierci, tak teraz jako i w wieczności; a dla tejże najświętszój woli Boskiej powinniśmy nadto poddać wolę naszą pod wolę tych, których Bóg nad nami postanowił: powinniśmy, mówię, w rzeczach religii się tyjących, być posłusznymi przełożo-

nym duchownym, stósownie do słów Chrystusa, który mówi: „*Kto was słucha, mnie słucha; kto wami gardzi, mną gardzi; kto zaś mną gardzi, ten gardzi tym, który mnie posłał.*“ (Łuk. X. 16.); powinniśmy w rzeczach światowych być posłuszni zwierzchności świeckiej, a to według przepisu Chrystusa: „*Oddajcie Cesarzowi, co jest cesarskiego, a Bogu, co jest boskiego.*“ (Łuk. XX. 25.) a według przykładu Zbawiciela, który i temu nawet się poddał, który go osądził niesprawiedliwie, (I. Piotr. 11, 23. według przykładu prawdziwych wiernych, według stałej, odebranej od Apostołów nauki ś. naszego kościoła. „*Każdy człowiek, pisze Paweł ś. Apostoł, niechaj będzie posłuszny swój zwierzchniczej władzy, albowiem nie masz żadnej władzy, jak tylko od Boga. Które zaś są, postanowione są od Boga. Kto więc sprzeciwia się zwierzchności, ten sprzeciwia się rozrządzeniu Boskiemu. Którzy zaś sprzeciwiają się, ci ściągają sami na siebie potępienie: albowiem Rządzców niepotrzeba się lękać dla dobrych, ale dla złych postępków. Jeżeli zaś niechcesz się lękać zwierzchności, czyń dobrze a zyskasz u niej pochwałę; jest ona bowiem służą Boga ku dobremu. Jeżeli zaś czynisz źle, lękaj się, albowiem nie bez przyczyny nosi ona miecz: jest bowiem służą Boga, mścicielką, aby karać tego, który źle czyni. Potrzeba więc abyście byli posłuszni nietylko dla kary, ale i dla sumnienia. Dla tego też oddawajcie podatki, albowiem sługami Boga są, którzy ku temu są przeznaczeni. Oddajcie więc każdemu co mu się należy: podatek, komu podatek; cło, komu cło; bojaźń, komu bojaźń; chwałę, komu chwałę.*“ (do Rzym. XIII. 1—7). Apostoł zaś Piotr ś. pisze: (I. Piotr. 11, 13—14.) „*Bądźcie posłusznymi wszelkiej zwierzchności ludzkiej przez wzgląd na Boga, nietylko Królowi, jako najznakomitszemu, ale nawet i tym, którzy przez niego dla ukarania złych, a dla pochwalenia dobrych są postanowieni urzędnikami.*“

Mieście na uwadze, że właśnie to posłuszeństwo ku ludziom najlepszym jest środkiem do ćwiczenia się w zaparciu własnej woli, aby dojść do tego, iżbyście własną wolę poddali pod najświętszą wolę miłującego nas wszystkich Boga, a to tak, jak przystoi na dzieci takowego Ojca, na sług Boga żywego, na uczniów tego, który stał się posłusznym aż do śmierci krzyżowej (do Filip. II. 8.); jak przystoi na nas ziemne robaczki względem samego Stwórcy nieba i ziemi. Jeżeli przejmiecie się tém zupełnie, natenczas spodziewamy się, że nie tylko posłuszni będziecie zwierzchności, czego i tak po was oczekujemy, ale że nadto zamięłujecie cnotę posłuszeństwa.

Teraz, moi kochani Dyecezanie! jedna jeszcze jest rzecz, którą wam polecić musimy, a tą jest domowe wychowanie waszych dzieci. Wiedźcie o tém, że dzieci wasze nie waszą, ale Boską są własnością. Wiedźcie, że kiedy, bądź przez złe przykłady i gorszące rozmowy, bądź przez zaniedbanie dawania z siebie samego dobrego przykładu, dobrych napomnień, bądź przez zaniedbanie potrzebnego ukarania jesteście przyczyną ich potępienia, Bóg żądać będzie od was dusz ich. Przypuszczamy, że posyłacie wasze dzieci pilnie do szkoły; lecz jeżeli w domu widzą lub słyszą co się sprzeciwia temu, co w szkole słyszały, natenczas bez wątpienia pójdą łatwiej za waszym złym przykładem, niż za tém, czego się w szkole uczyły. Jeżeli naprzykład w szkole bywają przestrzegane, aby się chroniły kłótni i niezgód, w domu zaś widzą często kłócących się rodziców; jeżeli w szkole uczą się poznawać jak szkodliwem jest kłamstwo, w domu zaś widzą, że rodzice ich lekceważą prawdę; jeżeli córki wasze uczą się w szkole gardzić próżnością, chucią podobania się strojami; w domu zaś waszym spostrzegają, że matki ich do niczego tak wielkiej nieprzywiązują wagi, jak aby stroić się jak najgustowniej i daleko kosztowniej niż stan i majątek dozwala; natenczas zły przykład rodziców więcej daleko będzie działał częstokroć, niż

nauka w szkole im udzielana; a przecież wiedzieć wam o tém należy, że dzieci, mimo waszego dostrzeżenia, dają bacność na wszystko. — Nakoniec polecamy wam usilnie, abyście się za nas modlili, aby słowo boże krzewiło i święciło się. (II. Tess. III. 1.).

Jako zaś na wstępie tego listu, pozdrowiliśmy was pozdrowieniem Apostoła, tak kończymy go jego słowami, zamykającemi nasze najusilniejsze życzenie: „*Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj będzie z duchem waszym. Amen.*“ (do Filip. IV. 23.).

Czynimy wam zarazem wiadomo, żeśmy Dziekana naszego archikatedralnego kościoła, X. Dr. Hüsgen, Kawalera orła czerwonego, który dotąd tak chlubnie administrował Arcybiskupstwo, mianowali naszym Wikaryuszem Generalnym; pomimo tego jednakże, objawwszy na dniu dzisiejszym zarząd Arcybiskupstwa, wolą naszą jest aby odtąd wszystkie dotyczące się interessów religijnych Arcybiskupstwa przedstawienia bezpośrednio nam były wręczane.

W Kolonii dnia 29. Maja 1836.

KLEMENS AUGUST,

Arcybiskup Koloński.

5. *O życiu i pismach Benedykta Herbesta,
Kanonika poznańskiego, później członka
zakonu jezuickiego.*

Jedną z najcelniejszych ozdób katedry poznańskiej i kościoła polskiego w 16. wieku, był Benedykt Herbest. Mało mieliśmy ludzi, którzy mu nauką i czystością obyczajów zrównali, w gorliwości o dobro wiary i w pracy w winnicy pańskiej nikt go z współczesnych nieprzewyższył. Urodził się r. 1531. w Nowém mieście, na Rusi czerwonej, z rodziców, których szczupły majątek niewystarczyłby był na danie wyż-

sze go ukształcenia naukowego trzem synom, Benedyktowi, Janowi i Stanisławowi, gdyby im nie była przyszła w pomoc hojność Barzych, dziedziców miasteczka. Wsparci od Barzych wysłali swoich synów na nauki do Krakowa. ¹⁾ Benedykt Herbest mając już dobre początki języków starożytnych poświęcił się w akademii krakowskiej szczególniej słuchaniu filozofii i wymowy; zamierzywszy atoli sobie zostać późniiej kapłanem słuchał także nauk teologicznych i języka hebrajskiego. Przedmiot ten wykladał w ówczas w akademii krakowskiej Franciszek Stankar, Mantuńczyk, człowiek uczony, ale gorliwy zwolennik reformacyi i sam późniiej herezyarcha. Ten ucząc młodzież języka hebrajskiego, nie zaniedbał przytém napawać ją błędami swemi w zdaniach około wiary. Powaga, jaką gruntowna nauka i dokładna znajomość swego przedmiotu, przy nienaganném zkładniadżyciu moralném, nadawać człowiekowi zwykły, zjednała Stankarowi przychylnosć młodzieży akademickiej. Dla tego też udało mu się uwieść wielu młodzieńców i nasz Herbest w sidła jego nieomal niewpadł. ²⁾ Od-

1) Jan Herbest w dziele: *Książki Wincentego Francuza o Dawności y o szerokości Powszechney wiary krześcianskiej*, dedykowanej Barzym, Piotrowi, kasztelanowi przemyskiemu, i Stanisławowi, staroście śniatyńskiemu, wspomina z wdzięcznością o dobrodziejstwach, które Barzowie rodzinie jego wyświadczyli: »Ponieważ bowiem« — mówi — »rodzice moi, i też wszystek naród nasz, wielką łaskę po W. M. znają Miłościwych Panach: czego ja zaprzec żądnym obyczaiem nie mogę, bo prócz tego, iż rodzice i przyrodni moi wielkie dobrodzieystwa od WMMPanów mają: ja też to muszę wyznać, iżem nie mnieysze w Krakowie mieszkaiąc od W. M. uznał.«

2) »Non diffiteor« — mówi Bened. Herbest w dziele swoim *Epistolae* — »primo vitio me quondam obnoxium fuisse. Francisco enim Stancaro, qui Cracoviae hebraes non infeliciter literas olim docuit, quum Sanctos Dei invocare idolatriam esse praedicaret, stulte (mih i crede) credideram. Posteaquam etenim catholicos verbi Dei magistros audivi: Sanctis Dei cum Christo in coelis regnantibus, non plus quam nobis, in hac miserrima vita exulantibus, tribui perspexi tantum abest, ut quippiam hic Jesu Christi meritis derogetur. Stultus itaque mi frater fui: temerarius tamen neque fui, neque posthac aliquando velim esse. etc«

dalenie przez władzę duchowną Stankara z Krakowa i napomnienia sławnego Jana Leopolity, professora w akademii krakowskiej, wybawiły Herbesta z niebezpieczeństwa. Wydoskonaliwszy się w języku greckim i łacińskim i odniósłszy znaczne korzyści z słuchania innych nauk, w 19. roku życia otrzymał Herbest stopień magistra sztuk wyzwolonych i filozofii. Ledwie zaszczytu tego dostąpił, a już go Magistrat lwowski wezwał w r. 1550. na rządzcę gimnazjum, świeżo w ówczas w tej stolicy Rusi czerwonej założonego. Herbest udał się do Lwowa i wraz z Grzegorzem Wigilancyuszem i Andrzejem Bergelem, Samborzanami, uczył przez trzy lata w szkole lwowskiej z wielkiem pożytkiem młodzieży. Około tego samego czasu magistrat krakowski założył szkołę przy kościele P. Maryi i stér jój Herbestowi ofiarował. Herbest przyjął z największą chęcią wezwanie, które go do siedliska Muz zbliżało, a składając urząd rządcy szkoły lwowskiej na ręce Magistratu miasta tego, podziękował mu publicznie w pięknej mowie za położone w nim zaufanie. Powróciwszy do Krakowa zarządził szkołę przy kościele P. Maryi przez lat pięć. Lecz poświęcając swoje zdolności nauczaniu innych, nie zaniedbał także sposobności kształcenia siebie samego. Poświęcił się cały nauce wymowy i zajmował się pilnie wykładem mów i listów Cyserona. Około tegoż czasu przyjął także święcenie kapłańskie z rąk Stanisława Słomowskiego, Biskupa laodiceńskiego, sufragana krakowskiego. Kilka dziełek, które w Krakowie wydał, zjednały mu sławę i wziętość i zaleciły go wielu najpierwszym w ówczas osobom w kraju, a między innymi Filipowi Padniewskiemu, Biskupowi krakowskiemu, Piotrowi Kmicie, Wojewodzie krakowskiemu i Janowi Przerębskiemu, Arcybiskupowi gnieźnieńskiemu. Ostatni nakłonił go usilnemi prośbami do przyjęcia rządów szkoły, którą w Skierniewicach założył. Niechętnie opuszczał Herbest Kraków, a pragnąc, nieprzytomny nawet, bydź użytecznym szkole, której przez pięć lat przewodniczył,

wydał dziełko pod tytułem: *Cracoviensis scholae apud S. Mariae templum institutio*, w którym Magistratowi krakowskiemu podawał rady, jak szkołę tę, co do udzielania w niej nauki języka łacińskiego i greckiego, tudzież innych nauk, najlepiej urządzić. W tym samym czasie wydał swój wykład mowy Cy-cerona ad Quirites, przypisawszy go magistratowi krakowskiemu i przyłączyszy do niego mowę, którą miał, składając rządy szkoły przy kościele P. Maryi. W Skierniewicach przepędził dwa lata na uczeniu młodzieży i na pisaniu książek. Wtémto miejscu wypracował dziełko: *Computus ecclesiasticus*, a wkrótce potem: *Arithmetica linearis* dla użytku swojej szkoły. Dziełka te taką mu sławę zjednały, że Filip Padniewski, Biskup krakowski i mecenas uczonych, na proźby professorów akademii krakowskiej sprowadził go napowrót do Krakowa. Przybywszy Herbest do Krakowa, uczył w tak nazwaném kollegium mniejszém, znalazł wielu przyjaciół i czcicieli i zaszczycony został stopniem doktora. Lecz następująca okoliczność zatrulią wkrótce przyjemne chwile początkowego pobytu jego w Krakowie. Herbest czytając uczniom swoim te listy Cy-cerona, z których, jak sądził, wykladać można cztery rodzaje stylu, objawił o peryodach nowe zdanie, zupełnie odmienne od owego, którego się trzymał w notach do mowy Cy-cerona ad Quirites. Jakób Górski, professor przy uniwersytecie w Krakowie, mąż uczony, który wydał dawniej książkę o peryodach, trzymając się w tej mierze najlepszych, tak starożytnych, jakoteż nowszych mówców, nie mógł ścierpieć tej nowości wprowadzanej przez Herbesta i napominał go po przyjacielsku, aby zdanie swoje o peryodach porzucił. Nie mogąc go zaś nakłonić ku temu radą przyjacielską, postanowił wyzwać na go publiczną dysputę o tym przedmiocie. Dysputa wzmiankowana odbyła się dnia 1. Listopada 1561. w Akademii krakowskiej, żwawo i z wielkim zapalem z strony obydwóch zapaśników. Gdy atoli żadnego skutku niewydała, (bo jak się to w podobnym

razie zdarzać zwykło, tak Herbest, jako też Górski, swego zdania nieodstąpili) Górski wyzwał Herbesta na powtórnią dysputę. W dniu oznaczonym przybył na miejsce tych zapasków uczonych, i zastał bardzo wielką liczbę ciekawych słuchaczy, ale Herbest niestawił się, bądźto z przyczyny choroby, bądź, że w ustném szermierstwie nie mógł wydołać Górskiemu, obdarzonemu w wysokim stopniu łatwością wysłowienia się, bądź też nakoniec z innego jakiego powodu. Stém-wszystkiém dalekim był Herbest od uznania się za zwyciężonego; owszem zaciętą walkę tę postanowił prowadzić dalej piorem i w tym samym jeszcze roku wydał dzieło pod tytułem: *disputatio de periodis*, składające się z całego alfabetu. W dziele tém rozwija Herbest jaśniej i obszerniej zdanie swoje o peryodach i ukazuje, jak ma być zastósowane. W rok później wydał w téj samej materyi dziełko pod tytułem: *Justus iudex*, w którem tok całej kłótni swojej uczonój z Górskim opowiada i odwołuje się po wyrok do sądu uczonój publiczności. Górski z swojej strony niezamilczał bynajmniej, ale na obszerne dzieło Herbesta, odpowiedział nierównie obszerniejszém. Dzieło jego nosi tytuł: *Disputationis de periodis contra se a Benedicto Herbesto, si diis placet Neapolitano, editae refutatio*, i dedykowane jest Padniewskiemu, Biskupowi krakowskiemu, którego Górski, między innymi, za sędziego tego uczonego sporu obrał. Padniewski nie mogąc trawić czasu, sprawom krajowym i kościelnym poświęconego, na rozbieganiu sporu szkólnego polecił rostrząśnienie téj rzeczy sławnemu Janowi Kochanowskiemu. Kochanowski pochwalił w małym poemacie zdanie Gorskiego o peryodach i powinszował mu zwycięstwa. Herbest z swojej strony przypisał dzieło przeciw Górskiemu napisane Skardze i Orzechowskiemu i prosił ich, aby wyrzekli zdanie bezstronne o tym sporze. Uczeń ci ludzie przyznali palmę zwycięstwa Górskiemu, i na tém skończyła się kilkuletnia, bezowocowna dla nauk kłótnia literacka, która największych w ówczas w naro-

dzie ludzi zajmowała. Oddać atoli należy Herbestowi sprawiedliwość, że, sam szczypany od przeciwnika, zachował w całym tym sporze największe umiarkowanie. Przecież od téj chwili omierzył sobie Kraków i chętnie przyjął wezwanie A. Czarnkowskiego, Biskupa poznańskiego, który go na rządzcę szkoły Lubrańskiego w Poznaniu powołał. Czarnkowski bowiem nie mogąc się oprzeć różnowiercom coraz bardziej w dyecezyi poznańskiej szerzącym się, postanowił podźwignąć podupadłą szkołę Lubrańskiego, aby tym sposobem przez wychowanie liczniejszej młodzieży w zasadach wiary katolickiej zwycięstwo wierze téj na przyszłość zapewnić. Przybywszy Herbest do Poznania wraz z Grzegorzem Wigilancyuszem, Samborzaninem, i z bratem swoim Janem Herbestem, poświęcił się całkiem dobru religii i powierzonej sobie szkole. Bembus, współczesny mu prawie Jezuita, w kazaniu na pogrzebie Adama Sędziwoja Czarnkowskiego, Generała wielkopolskiego takie składa świadectwo zasług wielkich jego w oboim tym zawodzie. „A to mu (Andrzejowi Czarnkowskiemu, Biskupowi poznańskiemu) nieśmiertelną u Boga zasługę y u ludzi pochwałę zjednało, że kiedy się za jego czasu nowa ewangelia z Niemiec wynurzona, w Polsce jako nagły ogień najbardziej zajmowała y szerzyła y prędkim gwałtownym pożarem, szkodę wielką w duszach ludzkich czynić poczęła, świątobliwy a dozorny pasterz, aby tak nagły i szkodliwy zapal, iako najbardziej mógł hamował i gasił, z sławney Akademiei krakowskiej dwóch uczonych y przykładowych professorów Benedykta Herbesta y Grzegorza Samborczyka do Poznania zaciągnął, którzy w Lubrańskim Collegium lat onych nie mało opuszczałym, młodź wielkopolską znowu do kupy zebrali, ćwiczyli, w katolicką wiarę zaprawiali; nowym ministrom mocny odpor dawali. Jeden z nich, ksiądz Herbest w farnym poznańskim kościele uczone i gorące kazania miewał, y herezyą, która w mieście górę wielką brała, niepomale zrażał, a katolicyki umacniał y utwierdzał.“ Jakoż w rzeczy sa-

méj Herbest podźwignął upadłe szkoły Lubrańskiego i urządził je w takowy sposób, iż młodzież, licznie do nich uczęszczająca, przy nabywaniu nauk wzmacniała się w zasadach wiary. Z téjto szkoły pod rządami Herbesta wyszli mężowie, którzy się, jako Brandt, Reszka, Treter i inni, znacznie do utrzymania religii katolickiej w Polsce przyczynili. Prócz pełnienia obowiązków nauczyciela, zajmował się Herbest w Poznaniu szczególniej kaznodziejstwem. W tumie i w kościele farnym miewał w każdą niedzielę i uroczyste święta kazania gorliwe do ludu, zachęcając go, aby wiary ojców statecznie się trzymał, i usiłowania jego łożone wtéj mierze dla religii katolickiej nie były nadaremne. Na owoce te pracy Herbesta niepatrzył już Czarnkowski, umarł bowiem w rok potém, ale następcą jego, Adam Konarski, nagrodił zasługi jego kanonią poznańską.

Wielu ludzi nie może wydołać obowiązkom jednego zawodu. Herbest zajęty pracami szkolnemi i amboną znalazł jeszcze tyle wolnego czasu, iż nadto potrafił wierze, której był jednym z najgorliwszych zwolenników, piórem służyć. Wydał naprzód w r. 1566. dzieło pod tytułem: *Nauka prawdziwego Chrześcianina*, w którym zasady religii naszej obszernie rozbierając, wskazuje jéj doskonałość i niemylność. W roku 1567 przysłużył się kapłanom dziełami: *Horarum canonicarum rationarium*, i *S. Augustini sententiae de Eucharistia explicatio*. Ledwie dzieło to prasę opuściło, gdy następująca okoliczność zniewolila go wziąć znowu pióro do ręki w obronie religii katolickiej. Bracia czescy, którzy w tym czasie znaczną liczbę zwolenników w Poznaniu i w całej prowincyi znaleźli, wydali w polskim języku swoją *konfessyę*, w Krakowie u Macieja Wierzbity. Książka ta rozrzucona przez różnowierców pomiędzy katolikami, zachwiała w wierze wielu i odrywała ich od kościoła katolickiego. Herbest pragnąc szkodliwym z czytania jéj skutkom zapobiedz, wydał w r. 1567. odpowiedź na nie pod tytułem:

Chrześcijańska porządna odpowiedź i t. d. zbijając w nią naukę Braci czeskich. Dzieło to wciągnęło go w długą walkę z różnowiercami, albowiem ci odpowiedzieli mu przez Jakóba Niemojewskiego, który w r. 1569. u Wierzbięty w Krakowie wydał swoją *Odpowiedź na książki X. Benedykta Herbesta* i t. d. Herbest odpisał mu dziełem: *Goniec*; które Niemojewski odparł pismem *Epidromus, albo Pogonya za Gońcem Xiędza Herbestowym*. Polemika ta ciągnęłaby się była bardzo długo jeszcze, gdyby Herbest w tym czasie nie przywiódł był do skutku zamysłu, który od dawna już był powziął. Chcąc się bowiem poświęcić z większym, niż dotąd, skutkiem dobru religii, złożył kanonią, zrzekł się widoków wyższych stopni w kościele, do których mu zasługi i zdatność drogę torowały, udał się do Rzymu i za przykładem Skargi, Wysockiego i innych wstąpił w 40 roku życia 1571 r. do zakonu Jezuitów, którego sława wszystkie państwa katolickie napępniać już zaczęła. Odwodził go wprawdzie od tego przedsięwzięcia Hozyusz, kardynał, wystawiając mu przed oczy szkody, jakie z oddalenia jego z Poznania dyecezya poznańska odniesie,³⁾ ale zamiar Herbesta był tak niezachwiany, że powaga wielkiego w kościele bożym męża, jakim był Hozyusz, nie zdołała go w Poznaniu zatrzymać. Odbywszy nowicyat w Rzymie powrócił do ojczyzny i osiadł najpierw w kollegium brunsberskiem, gdzie swojemi pracami duchownemi przyczynił się znacznie do utrzymania religii katolickiej w tej dyecezyi. Powołany następnie na Ruś czerwoną, stał się prawdziwym apostołem wiary katolickiej w tych stronach. Jego głębokiej nauce, jego gorliwości o wiarę, a na-

³⁾ „Ne deseras unquam“ — pisał Hozyusz do Herbesta — „vocationem tuam. Spes mihi in Deo idem quoque Varsevicium facturum, nam in vos duos Civitas posnaniensis inclinata recumbit, vos pro suis pastoribus agnoscit, et a vobis, tanta, verbi Dei fame, deseri sine magno vestro periculo non potest. Vos videte, quam sitis Deo rationem reddituri.“ etc.

dewszystko jego nieskazitelnemu życiu, nie się oprzeć nie mogło: najzaciętszych różnowierców nawracał na łono kościoła katolickiego. Do największego tryumfu jego w tym względzie należy pozyskanie kościołowi Elżbiety Mieleckiej, Hetmanowej w. koronnej, córki Mikołaja Radziwiłła, zwanego czarnym, wojewody wileńskiego, żarliwej kalwinki. Pani ta obdarzona nadzwyczajną pamięcią, umiała prawie na pamięć całe Pismo ś., ztąd też niektórym kapłanom katolickim, mniej nauki posiadającym, znajomością tą Pisma ś. zwykła była imponować; aż nareszcie trafiła na Herbesta, który ją na drogę zbawienia naprowadzić potrafił. Oświecona od niego w wierze ś. żyła potem świątobliwie i szacunek i wdzięczność ku Herbestowi do zgonu zachowała. Niemniej sławy zjednało Herbestowi nawrócenie na łono kościoła katolickiego, Hieronima Sieniawskiego, Wojewody ruskiego, gorliwego kalwina. Mniejszych domów ślacheckich, które się wia-ry ojców rzekły, pozyskał Herbest kościołowi w wielkiej bardzo liczbie, bo gdy apostołstwo innych kapłanów tępiało na uporze jakiego różnowiercy, natenczas wysyłano do niego Herbesta, a on go zwykle nawracał. „Chodząc od wsi do wsi, od jednej chaty do drugiej, oświecał lud w ciemności, pocieszał w niedoli, prostował w błędach;“ — mówi Siarczyński w dziele: *Wiek Zygmunta III*. W tym chwalebnym zawodzie lat 22 w Rusi czerwonej, Pokuciu, Wołyniu i Podolu strawił. Duchowieństwo czciło go jako Apostoła, lud wiejski ojcem go nazywał, i kochał. Ani pracy, ani pobożności natężonej do zgonu nie zwolnił. W ciągłych trudach i mozołach w winnicy pańskiej dokonał żywota r. 1593. w Jarosławiu w 63 roku życia. Byłto mąż cnotliwy, uczony i nadzwyczajnie pracowity. Dla swych cnot i słodczy charakteru poważany był od wyższych, lubiony od równych. Solikowski, arcybiskup lwowski, Wojciech Baranowski, biskup przemyski i Bernard Maciejowski, biskup łucki, wydzielali go sobie prawie. Ostatni po powrocie swoim z Rzymu wizytując kościoły

dyecezyi łuckiej, przybrał sobie Herbesta ku pomocy w téj pracy. Z najuczeńszymi ludźmi swego wieku i zakonu, jakoto z Warszewickim, Skargą, Wysockim i innymi miał Herbest ścisłą zażyłość, nierozzerwane zaś węzły przyjaźni łączyły go z Grzegorzem Wigilancyuszem, Samborzaninem, sławnym poetą łacińskim. Herbest pisał bardzo wiele; z pism atoli jego nie wszystkie nam są znane; wyliczymy więc tu tylko te, któreśmy w ręku naszym mieli:

- 1) *Benedicti Herbesti Neapolitani Cracoviensis scholae apud S. Mariae templum institutio.* Cracoviae apud Siebeneycher. 1559. — Jestto krótkie przełożenie Magistratowi krakowskiemu, uczynione względem najlepszego co do nauk łacińskich i greckich, jakoteż i innych, urządzenia szkoły P. Maryi, które on, przenosząc się na rządzcę konwiktu skierniewickiego, dla zawdzięczenia względów doznanych od wspomnionego Magistratu, w czasie zawiadowania swego rzezoną szkołą, onemuż podał.
- 2) *Benedicti Herbesti Neapolitani Computus: ex quo certum ejus Artis usum, paucis hactenus cognitum, magnoque labore vix deprehensum, qui Ecclesiae ignorare nolit, cognosset.* — 8vo. stron. 184. prócz rejestru. Dedykacya Janowi Przerebskiemu, arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, podpisana r. 1559.
- 3) *Benedicti Herbesti Neapolitani Orationis Ciceronianae, quam ad Quirites post suum ab exilio reditum habuit, explicatio etc.* 1560. — Do tego dzieła, dedykowanego Senatowi miasta Krakowa dodane jest:
- 4) *B. Herbesti Trium Ciceronis epistolarum explicatio.* — Te dwa pisma były podobno powodem do owego uczonego i zawziętego razem sporu między Herbestem i Górskim.
- 5) *M. Tullii Ciceronis Vita, e scriptis et verbis ejusdem descripta, opera et studio Bened. Herbesti Neapol. cum diligenti Chronologiae, omniumque*

Ciceronis actorum et scriptorum observatione, et cum indice. Cracoviae 1561. apud Siebeneycherum.

- 6) Disputatio de periodis. Cracoviae 1561.
- 7) Benedicti Herbesti Arithmetica linearis, in qua et usum ejus artis planiorem et sermonem latinum cultiorem videbis. 1561.
- 8) Benedicti Herbesti Neapolitani Aequus Judex. Cracoviae in Officina Scharffenbergiana. Anno Domini M. D. LXII. sig. f. 5.
- 9) Synodica Benedicti Herbesti Neapolitani, canonici ecclesiae, E. C. Posnaniensis, oratio. Habita in Synodo Dioecessana per R. Patrem D. Adamum Konarski, Epis. posnan. convocata ad VII. Calendas Novemb. Anno Domini 1564. Nissae Silesiorum 1564. 8vo.
- 10) Benedicti Herbesti Neapolitani, Presbyteri, Libelli duo, Horarum Canoniarum rationarium et Augustini sententiae de Eucharistia explicatio ect. Coloniae apud Maternum Cholinum. Anno 1567. in 8vo stron. 171. — prócz rejestru i przemów.
- 11) Chrześcianańska porządna odpowiedź na tę Confesiją, która pod tytułem Braciey Zakonu Christusowego iest wydana. Przydana też jest Historya kacerstwa Hussowego. Zbiiaią się przytym odszczepieństwa dzisieyszych innych różnowierców. Przez Benedicta Herbesta k. Poznańskiego. etc. (Na końcu : W Krakowie u Mateusza Sibeneychera 1567 r.)
- 12) Zdrowe przeciw szkodliwie zaniedbanym Powinnościom Chrześcianańskim Lekarstwo, albo Cerimoniéy krztu świętego wykład pobożny, przez X. Benedykta Herbesta, poznańskiego kanonika uczyniony. Przydane też jest dla Chrześcijan nabożnych, Rożanego P. Mariey Wianka wyłożenie. W Krakowie u Matheusza Sibeneychera. Roku 1568. 8vo.
- 13) Goniec. Pismo to wymierzone było przeciw Jakubowi Niemojewskiemu.

- 14) Benedicti Herbesti Neapolitani aliquot Epistolae, quibus N. suum quendam amicum, in Ecclesiam Romanam iniquum, restituit Ecclesiae. Adjunctae sunt et ejusdem amici, quae non interciderant, Epistolae. etc. Cracoviae apud Mathaeum Siebeneicher, anno M. D. LXI. 8vo.

Starowolski przytacza kilka jeszcze pism Herbesta, jakoto: Graeci schismatis demonstratio chronologica. Tabulae in Prosodiam; Orpheus Ciceronis; Expositio Eclogae Gregorii Samboritani i t. d.

6. *Wiadomość historyczno - chronologiczna o fundacyi klasztorów, w Nowym Doberlugu, w Zemsku i w Bledzewie, XX. Cystersów.*

Zakon XX. Cystersów, biorący swój początek od klasztoru cystercyjskiego (*Cistercium, a Cisterna*) fundowanego 1098 ¹⁾ roku we Francyi, która jest jego kolebką, do najdawniejszych w Polsce instytucyi duchownych tego rodzaju, należy. Liczył on w granicach Królestwa Polskiego i W. X. Litewskiego, aż do 1772 roku 20 klasztorów, ²⁾ między którymi trzy

1) Anno centeno, milleno, bis minus uno,
Sub Patre Roberto, caepit Cistercius Ordo.

2) 1. *Andrzejów*, fundowany roku 1111, przez dwóch braci rodzonych, Klemensa i Jana, herbu *Gryff*, ostatniego później Arcybiskupa gnieźnieńskiego, który w roku 1154 nadał temu klasztorowi niektóre wioski, i przywilejem stwierdził. Przywilej ten jest podpisany: »*Ego Joannes Archiepiscopus et Clemens frater meus.*«
2. *Land*, fundowany przez Mieczysława starego, Xiążęcia wielkopolskiego, 1145 roku. 3. *Wągrowiec*, fundowany, przez Piotra Zbiluda, hrabiego (comitem) Panigrodzkiego 1147 roku. 4. *Oliwa*, fundowany przez Sobiesława Xiążęcia pomorskiego 1170 roku. 5. *Sulejów*, fundowany przez Kazimierza II. zwanego sprawie-

płci żeński. Z tych w porządku chronologicznym, był klasztor Bledzewski trzynastym. Jeżeli dla każdego dbałego o zachowanie pamiątek ojczystych, mających jakąkolwiek wartość historyczną, miłym być może obowiązkiem, wykrywać źródła, dla czer-

dliwym, Xiążęcia Sandomirskiego i Lubelskiego 1176 roku. 6. *Wąchock*, fundowany przez Gedeona Biskupa Krakowskiego 1179 roku. 7. *Koprzywnica*, fundowany przez Kazimierza II. sprawiedliwego, Xiążęcia polskiego, 1183 roku. 8. *Ołobok*, fundowany przez Władysława Plwacza, Xiążęcia poznańskiego i kaliskiego 1213 roku. 9. *Mogiła*, fundowany przez Iwona, czyli Jana Odrowąża, Biskupa krakowskiego, 1221 roku. 10. *Obra*, fundowany przez Skandywoja, Kanonika i Kantora Metropolitalnego gnieźnieńskiego, 1234 roku. 11. *Paradyż*, fundowany przez Dyonizego Bronisza, hrabiego (Comitem) polskiego 1234. 1. Stycznia. 12. *Czyrzyca*, fundowany przez Teodora, Wojewodę (Palatinum) krakowskiego 1234. dnia 2. Lutego. 13. *Bledzew*, fundowany przez Władysława Plwacza, Xiążęcia wielkopolskiego 1235 roku. 14. *Koronów*, fundowany przez *Boguszę*, Wojewodę mazowieckiego 1243 roku, który we wsi zwanéj *Szpitalną* (Hospitale S. Gotthardi) wybudował kościół i klasztor dla XX. Cystersów, którym wspomnioną wieś, wraz ze wsią *Zadusznikami* darował. Fundacyą tę Innocenty IV. Papież potwierdził, dnia 22. Czerwca 1244 roku. Uposażony przez *Mikołaja*, Podskarbiego (Thesaurarium) Kazimierza, Xiążęcia kujawskiego i łeczyckiego 1250 roku, dnia 26. Lipca, przez nadanie wsiów *Byssowy*, *Wierzchucina*, *Rybina*, *Popielewa*, *Salna*, *Więzowna*, *Gorzewa*, *Janiszewa* i *Tryszczyna*. 15. *Owiński*, fundowany przez Przemysława, Xiążęcia poznańskiego 1250 roku. 16. *Pelplin*, fundowany przez Sambora, Xiążęcia pomorskiego 1258 roku. 17. *Przement*, fundowany przez Benjamina, Wojewodę polskiego, Xiążęcia Głogowskiego, 1278 roku. 18. *Wistycy*, fundowany przez N. Tyszkiewicza, Podkomorzego brzeskiego (Succamerarium Brestensem) 1690 roku. 19. *Vallis Umbrosa* (*Dolina ciemna*) fundowany przez Zygmunta Szuksztę, Podczasego (Pocillatorem) kijowskiego; Joannę Bokunową, i Komorowską 1711. roku. 20. *Vallis Angelica*, (*Dolina Anielska*) fundowany przez X. Benedykta Rożańskiego, Przeora Doliny ciemnej, (*Vallis umbrosae*) Professa Przementckiego 1743 roku. Te trzy ostatnie klasztory są w Wielkiem Xięstwie Litewskiem.

pania potrzebnych w tym względzie wiadomości, tém święciej dopełnić go powinni ci, co będąc bliższemi źródła, które z czasem w morzu zapomnienia zniknąć mogą, łatwy dziś do nich przystęp mają. Tém przekonaniem powodowany, i idąc za chwalebnym przykładem X. S. ³⁾ poświęcam me nieudolne pióro wiernemu skreśleniu historyi klasztoru Bledzewskiego XX. Cystersów, tém chętniej, iż jedyne u nas w swym rodzaju pismo: *Archiwum Teologiczne*, następcząc ku temu sposobność, społecznych czytelników bliżej obznajmia z przeszłością, a przyszłym klucz do przeszłości zakonnego na tej ziemi istnienia podaje; w przekonaniu, iż kreslić jakąkolwiek, choć tylko miejscową historyą, łączącą współczesność z minionemi czasy, jest to wywoływać przeszłość z za grobów.

I.

O pierwiastkowem założeniu klasztorów, w Nowym Doberlugu, w Zemsku i Bledzewie, żaden historyk polski niewspomina, atoli z rękopismów i przywilejów w klasztorze dochowanych, okazuje się, że pierwszym założycielem klasztoru XX. Cystersów w *Nowym Doberlugu*, był *Wołodestaw*, czyli *Władysław Odonicz*, a od częstego spluwania *Plwaczem* nazwany, Xiąże Wielkopolski (zmarły 1239. roku). Wspomniony Xiąże dowiedziawszy się o życiu świętobliwem Zakonników Cystersów w Doberlugu w Luzacyi wyższej ⁴⁾ w dyecezyi Misneńskiej, sprowadził z tamtąd między rokiem 1232 i 1235. ⁵⁾ kilku

³⁾ Zobacz *Archiwum Teologiczne*, stronnice 184. Pószyt II.

⁴⁾ Pod ten czas Xięstwo Luzacyi wyższej, i większa część Marchii brandeburskiej, z Biskupstwem Lebuskiem, (Lebussensis) około Frankfortu nad Odrą do Polski należały.

⁵⁾ Dla braku pierwszego przywileju, niemożna oznaczyć dokładnie roku fundacyi. W rękopismach klasztornych, wyrażony jest rok 1232. W aktach zaś kapitulej generalnej, odbytej w Poznaniu w roku 1661. dnia 7. Lutego, w rękopiśmie w klasztorze dochowanych, wyrażony jest rok 1235.

członków z tamecznego klasztoru, ⁶⁾ i wyznaczwszy im, za poprzedniem zezwoleniem dziedziców wsi Zemska *Eustachiusza* i *Woizeszka*, miejsce puste i błotniste przy rzeczce Obrze ⁷⁾, tam dla nich kościół drewniany ⁸⁾ pod tytułem Świętego Henryka wybudować, i pomieszkania wystawić kazał, klasztor ten, *Nowym Deberlugiem* nazwawszy, a na ich wyżywienie, pięćset morgów gruntu między rzeczką Puniquea (Punikwa) darował, i przywilejem upoważnił. ⁹⁾ Darowiznę tę, Syn Bolesław Xiąże Wielkopolski w roku 1259. stwierdził przywilejem, datowanym in *Castro Uście*. Wspomniony przywilej jest treści następującej: „In nomine Sanctae et Individuae Trinitatis. Amen. Cum proch dolor humanae conditionis sit, omnia sinistre intelligere, et pejus interpretari, et cum unusquisque rem proximi licet illicite concupiscat, necesse est, ut res digna memoriae scripto confirmetur, quo carentes antiquitas crebrius valeat renovari. Noverrint igitur universi Christi fideles, praesentes et posterii, ad quorum praesentiam praesens scriptum pervenerit. Quod nos Boleslaus Dei gratia Dux Poloniae majoris, revolventes in animo piam et dignam donationem Patris Nostri felicis memoriae Ducis *Wołodęsłai*, quam fecit Ecclesiae et Conventui in *Doberluch* Ordinis Cisterciensis, videlicet in mansis quin-

⁶⁾ Podług ustnego podania *siedmiu*.

⁷⁾ Niedaleko Młyna Starodworskiego, i to miejsce do tych czas pospolicie *Klosterwinkel* nazywają.

⁸⁾ Ten kościół w 50 lat potem, po przeniesieniu się zakonników do Zemska, był rozebrany, i przewieziony do Staregodworku, gdzie stał aż do roku 1705.

⁹⁾ Przywileju, od Xiążęcia Władysława Odonicza, klasztorowi w Nowym Doberlugu nadanego, klasztor nieposiada, zapewne zaginął; jest jednak o nim wzmianka w przywileju Bolesława Xiążęcia Wielkopolskiego pod rokiem 1259, potwierdzającego 500 morgów gruntu, od ojca jego Wołodęsława zakonnikom nadanego jak się pokazuje z tych wyrazów: „Velut etiam in privilegio a Patre nostro reipsa contineatur. etc.“

„gentis, circa rivulum *poniqua* et *socola* ¹⁰⁾ *Dambrowa* ¹¹⁾ et sicut circuitum est, praefatis Fratribus „in *Doberluch*, eandem donationem, cum omni utilitate, scilicet, agris, pratis, silvis, et aquis cum omni libertate et pleno iure, tam proprietatis, quam „possessionis tranquillae possidendos, velut etiam in „Privilegio a Patre Nostro reipsa contineatur, confirmamus. Praeterea villam forensem in bonis praefatis „jure Theuthonico, et omnes villas alias eis concedimus locandas quocunque jure ipsi Fratres fuerint decreti, ita, ut omne iudicium magnum, vel parvum „ad Clastrum ipsorum pertineat illaesum. Ut igitur „haec donatio, simulque nostra confirmatio praefatae „Ecclesiae rata et inconvulsa permaneat, praesentem „paginam sigilli nostri impressione fecimus communi- „ri. Acta sunt haec in Castro nostro Uście Anno gratiae Domini Millesimo, ducentesimo quinquagesimo „nono. Indictione prima.“

Tą szczodrobliwością Władysława Xiążęcia Wielkopolskiego uposażeni Zakonnicy w Nowym Doberlugu, i zawisli ze wszystkiém od Opata Doberlugskiego, w Wyższej Luzacyi, lubo mieszkając w miejscu pustém i od towarzystwa ludzkiego oddaloném, stali się jednak przez swoją świętobliwość w tym stopniu głośnymi, iż niektórzy możniejsi panowie, przejęci dla nich szacunkiem, dobra im swoje na wieczne czasy zapisali. I tak w roku 1259. Bozanta i Nassel, synowie *Jana* Kasztelana Międzyrzeckiego, dziedzictwo swoje Mascowe ¹²⁾ zwane, Zakonnikom w Nowym Doberlugu darowali, którą to darowiznę Bolesław, Xiąże Wielkopolski, w tymże samym roku 1259. potwierdził przywilejem datowanym w Poznaniu. Przywileju tego treść jest następująca: „In nomine „Sanctae et individuae Trinitatis. Amen. Cum tem-

¹⁰⁾ Teraźniejsza wieś Falkenwalde, czyli Fafald.

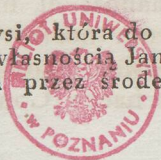
¹¹⁾ Teraz Folwark Eichberg (Dembowiec).

¹²⁾ Teraz Nowawieś.

„pora praetereant more fluentis aquae, necesse est,
„ut ea, quae geruntur in tanta certitudine fiant,
„ne de ipsarum gestione ab aliquibus possit dubitatio
„exoriri. Noscatur igitur praesens aetas et futura, prae-
„sentes et posterius, ad quos praesens cartula pervene-
„rit. Quod nos Dei gratia Boleslaus Dux Poloniae
„majoris protestamur, quod Bozanta et Nasel, Filii
„Joannis quondam Castellani in Mezericz, Domui
„Sanctae Mariae Virginis, Sanctique Henrici in *Do-*
„*berluch* Ordinis Cisterciensis, haereditatem, quae
„vocatur *Mascove*,¹³⁾ cum omnibus terminis suis
„pro animarum suarum, nec non Parentum suorum
„remedio in eleemosinam contulerunt. Ut autem
„Fratres in domo supra dicta plenius consolentur, et
„ampliori gaudeant libertate, volumus, ut famuli
„Christi ibidem habitantes, omnibus utilitatibus, vi-
„delicet lacubus, silvis, pratis, et si quae aliae utili-
„tates sint, vel erunt, libere perfruantur. Contuli-
„mus etiam eisdem Fratribus in praedicta haereditate
„villas locare theuthonicas, quocumque jure ipsi Fra-
„tres fuerint decreti, ita, ut omne iudicium ad Clau-
„strum ipsorum pertineat illaesum. Ut autem haec
„donatio firma et inconvulsa permaneat, praesentem
„paginam, sigilli nostri munimine dignum duximus
„roborandam. Acta sunt haec in Poznan. Anno gra-
„tiae Millesimo ducentesimo quinquagesimo nono.
„Hujus rei testes sunt, Dominus Joannes Curiae no-
„strae Cancellarius. Frater Vitalis, Frater Petrus et
„Mathias Notarius, et Comes Martinus.“

W roku 1260. w oktawę Ś. Jana Chrzciciela po-
bożni Hrabiowie (Comites) polscy Eustachiusz i Woi-
zeszko bracia rodzeni, swą wieś dziedziczną *Zambergz*,
teraz *Zemsko* nazwaną, darowali klasztorowi w No-
wym Doberlugu, z warunkiem wystawienia wtęj wsi

¹³⁾ Tę część Nowejwsi, która do nich należała, gdyż dru-
ga część była własnością Jana Maskowy, a rzeczka
Punikwa, która przez środek wsi płynie, granicę
stanowiła.



klasztoru tego samego zakonu, i czyn ten przywile-
 jem obwarowali jak następuje: „Quoniam mortalium
 „aqua est conditio, et hoc est in lege mortis, quod
 „non plus diviti parcitur, quam pauperi, nec vera
 „sunt hominis bona quae secum auferre non potest.
 „Ideoque nos, qui prae caeteris temporalium a Do-
 „mino benedictionem accepimus, studio misericordiae
 „invigilare debemus, quae sola comes fidelis est de-
 „functorum. Ea propter nos Comes *Eustachius* no-
 „tum facimus tam futuris, quam praesentibus Christi
 „fidelibus universis, quod una cum fratre nostro Co-
 „mite *Voiseskone* de bona voluntate ac pari consensu
 „omnium haeredum nostrorum, ad placandam nobis
 „superni iudicis severitatem, et animarum nostrarum
 „remedio, ac conjugum nostrarum, et filiorum nostro-
 „rum, simul et progenitorum nostrorum salutem, Ec-
 „clesiae et Conventui de *Doberluch* Cisterciensis or-
 „dinis, haereditatem quae vulgariter *Zamberg* voca-
 „tur, quae quondam iure haereditario od progenito-
 „res nostros pertinebat, ac iterato praesidente iudicio
 „felicis memoriae Domino Duce Primislone coram
 „Comitibus terrae, propter damna et iniurias nobis,
 „a Comite nobis de Virbena et filiis suis illatas, polo-
 „nicali jure, post trinam citationem, per sententiam
 „Comitum requisivimus, et in possessionem introdu-
 „cti fuimus, ac eandem longo tempore tranquilla pa-
 „ce possedimus, cum omni utilitate in agris, pratis,
 „silvis, aquis, piscationibus, melificiis, et cum omni
 „libertate et pleno jure tam proprietatis, quam pos-
 „sessionis tranquille possidendam, contulimus in hunc
 „modum, ut in praedicta haereditate Clastrum or-
 „dinis eorum construatur, ubi Deo omnipoten-
 „ti, die, noctuque Divina obsequia secundum sta-
 „tuta, et consuetudinem Ordinis eorum absolvantur.
 „Ut igitur haec nostra donatio praefatae Ecclesiae de
 „*Doberluch* rata permaneat et inconvulsa, praesen-
 „tem paginam sigillorum nostrorum munimine feci-
 „mus insigniri. Suppositis etiam testibus fide dignis,
 „quorum nomina sunt haec: Comes Predeploc Pala-

„tinus, Comes Herkenboldus Palatinus, Comes Go-
„slavus Castellanus de Santoch, Comes Andreas Ca-
„stellanus de Vilenne, Comes Benjamin Castellanus
„de Premunt, Comes Suantemir Castellanus de Me-
„zericz, Comes Theroslavus de Corsike, Mathias No-
„tarius curiae, et alii quam plures. Acta sunt haec in
„Pozennan. Anno Domini Millesimo ducentesimo
„sexagesimo. In octava Joannis Baptistae.“

Tę darowiznę potwierdził w Poznaniu Bolesław X
Xiąże Wielkopolski tego samego roku 1260., także
w oktawę S. Jana Chrzciciela, równie z dodatkiem,
aby klasztor w téj wsi był wystawiony, jako się
z Przywileju jego wyraźnie pokazuje: „Cum proch
„dolor humanae sit conditionis omnia sinistre intelli-
„gere, et pejus interpretari, et cum unusquisque rem
„proximi licet contra praeceptum Domini concupiscat,
„necesse est, ut res digna memoriae scripto confir-
„metur, quo canescens antiquitas crebrius valeat re-
„novari. Noverint igitur universi Christi fideles prae-
„sentes et futuri, ad quorum notitiam praesens scri-
„ptum pervenerit. Quod Nos Boleslaus Dux Poloniae
„majoris praesentibus protestamur, quod Comes Eu-
„stachius et Comes Woizeszko frater ejus de bona vo-
„luntate ac pari consensu omnium haeredum, eorum
„haereditatem quae vulgariter *Zambercz* vocatur,
„quam in praesentia felicitis memoriae fratris no-
„stri Ducis Premislonis ¹⁴⁾ propter damna et inju-
„rias a Comite Stephano de Virbena et Filiis suis eis
„illatas, quae etiam praedecessorum ipsorum fuerat,
„post per trinam citationem polonicali iure per senten-
„tiam Comitum requisierunt, et per nuncios ipsius in-
„troducti, tranquilla pace possederunt, Ecclesiae et
„Conventui in *Doberluch* Cisterciensis ordinis, pro
„animarum suarum, et parentum, nec non haeredum
„suorum remedio in eleemosinam cum omni libertate,

¹⁴⁾ Przemyśław, Xiąże Poznański, Brat Bolesława, Xiążę-
cia Wielkopolskiego, umarł dnia 4. Czerwca 1257 r.,
przeżywszy lat 36. Fundował klasztor dla Mniszek
cysterskich w Owińskach, roku 1250.

„et pleno jure tam proprietatis, quam possessionis,
„tranquilla pace possidendam contulerunt, in hunc
„modum, ut in praedicta haereditate Clastrum Or-
„dinis eorum construatur, ubi Deo omnipotenti die,
„noctuque divina obsequia, secundum statuta et con-
„suetudinem Ordinis eorum, persolvantur. Ut autem
„Fratres, qui ad supra dictam haereditatem transmit-
„tendi sunt plenius consolentur, et ampliori gaudeant
„libertate, volumus, ut famuli Christi ibidem habi-
„tantes, omnibus utilitatibus, videlicet, aquis, silvis,
„agris, pratis, pascuis, piscationibus, mellificiis, et
„si quae utilitates aliae sunt, vel erunt, libere per-
„fruantur. Contulimus etiam eisdem fratribus in sae-
„pe dicta haereditate villas locare theuthonicas, quo-
„cunque iure ipsi fratres fuerint decreti, ita ut omne
„iudicium ad Clastrum ipsorum pertineat illaesum.
„Ut autem haec donatio firma, et inconvulsa perma-
„neat, praesentem paginam Sigilli nostri munimine in
„testimonium et firmamentum dignum, duximus ro-
„borandam. Suppositis etiam testibus fide dignis etc.“
X (*omnia ut in superiori privilegio.*)

X Tym podobnież końcem Mikołaj, Biskup po-
znański, darował Meszne ze wsi Zemska, i z 500
morgów gruntu Zakonnikom w Doberlugu dnia 2. Li-
pca 1269 roku, aby w téj wsi nietylko klasztor, ale
i Opactwo wystawili. Darowizny téj Przywiléj nastę-
pującéj jest treści: „In nomine Domini. Amen. Nos
„Nicolaus Dei gratia Episcopus I. Praepositus I. De-
„canus, totumque Capitulum Ecclesiae Posnaniensis.
„Cupientes divinum cultum in nostra Dioecesi amplia-
„re, et sacram religionem non solum plantare, sed
„modis omnibus fovere, et propagare, considerataque
„devotione fratrum Ordinis Cisterciensis, qui in loco
„quasi deserto et sterili circa confinia nostri Episco-
„patus monasterio fundato, in paupertate eximia, do-
„mum erigere, et Abbatiam creare Christo favente
„intendunt, ad sustentationem ibidem Deo servien-
„tium, et quos pro tempore illic servire contigerit,
„pro sublevanda ipsorum inopia, et ut participes si-

„mus orationum, et aliorum bonorum, quae in eodem
 „fiunt, vel in posterum fient Monasterio, decimam de
 „villam eorum *Zambrsko*, in cujus territorio praefatum
 „Monasterium est constitutum donamus prout nunc est,
 „et sicuti poterit etiam per ipsorum, vel quos ibi locave-
 „rint industriam augeri in futurum. Adjicientes etiam
 „dicto Monasterio et fratribus in eo degentibus deci-
 „mam, vel quod nomine decimae accipi contigerit in
 „quingentis mansis, quos fratres de *Doberluch* Ordinis
 „praenominati locant, vel locabunt in nemore quod So-
 „cola, Dambrowa vulgariter nuncupatur, et haec
 „quae praediximus taliter ipsis duximus donanda, ut
 „ad nos sine qualibet contradictione revertantur, si
 „forte, quod non optamus, in loco praenominato Con-
 „ventum et Abatiam non creaverint, sive creatum
 „aliquo modo contigerit dissipari. Ut autem haec no-
 „stra donatio inviolabilis perpetuo valeat permanere,
 „praesentem literam sub nostris sigillis saepe dictis fra-
 „tribus, in testimonium omnium supradictorum duxi-
 „mus conferendam. Actum in Ecclesia Posnaniensi
 „Anno Domini Millesimo ducentesimo sexagesimo no-
 „no, sexto nonas Julii. Praesentibus Dominis, et
 „Fratribus nostris, Joanne Praeposito, Joanne Deca-
 „no, Jacobo Scholastico, Magistro Petro Archidiao-
 „no, Joanne Cautore, Bascone Custode, et aliis
 „quam plurimis Canonicis ejusdem Capituli.“

II.

Pobyt Zakonników w Nowym Doberlugu, ledwie trwał pół wieku. ¹⁵⁾ Częste wezbrania rzeki Obry, smutne po sobie zostawiały ślady. W roku naprzykład 1265. tak był wielki wylew rzeki Obry, że w ko-

¹⁵⁾ „Antiqua manuscripta Archivi nostri tradunt, pri-
 mos Plantatores nostros, habitasse in primo funda-
 tionis loco, per Annos 50, ibique multis aquarum
 inundationibus fuisse turbatos.“ Z rękopisma kla-
 sztornego, stronica 2.

ściele klasztornym na półtora łokcia stała woda. ¹⁶⁾ Z tej więc przyczyny, przymuszeni byli Zakonnicy założyć we wsi Zemsku około roku 1280. ¹⁷⁾ nowe fundamenta kościoła ¹⁸⁾ i klasztoru, do którego po zupełném ukończeniu, przenieśli się około roku 1285. Tu pod ścisłą klauzurą mieszkając, we dnie i w nocy poświęcali się chwale bożej, i żyli nie pod Opatów Doberlugskich w Luzacyi, ale pod Opatów Zemskich władzą. Pierwszym klasztoru Zemskiego Opatem był Teodoryk ¹⁹⁾. Ten uzyskał od Przemysła-wa Xiążęcia Wielkopolskiego, a później Króla Polskiego przywilej, potwierdzający darowiznę 500 morgów gruntu, przez Władysława Xiążęcia Wielkopolskiego, datowany w Gnieźnie w roku 1287, w dzień Ś. Marka ewangelisty, (dnia 25. Kwietnia). Przywilej ten brzmi jak następuje: „In nomine Sanctae „et individuae Trinitatis. Amen: Quoniam omnium „habere memoriam potius est divinitatis, quam huma-

¹⁶⁾ W rękopiśmie z roku 1738. tak jest wyrażone: „In hac inquam Capella pervetusta primae foundationis, videndum erat signum, quod ultra semialteram ulnam, mensam Altaris excedebat, ubi haec antiqua fuit inscriptio: „Quod Anno 1265. inundatio aquae, „praefatum signum attigerit.“ Patrz w przypisku 8.

¹⁷⁾ „In fine libri, typo gothico editi, sub titulo: *Rationale divinorum officiorum*, antiquo caractere sic scriptum est: „Locata est villa nostra Zemritz Anno 1280., et est prima fundatio istius Monasterii.“

¹⁸⁾ O tym kościele w Zemsku, znajduje się w pismach klasztornych następująca wzmianka: „Paucae domunculae ex ligno, et Ecclesia parva sub titulo „Annuntiationis B. M. V. per medium murata, et „per medium ex ligno. Diruta 1779. Anno, ab A. „R. P. Caelestino Kiedrzyński pro tunc Priore Monasterii, ac Parocho Bledzoviensi, et alia ab Eodem Ecclesia in Zemsko Anno 1780. aedificata est.“ W roku 1836, gmina Zemská kazała przybudować wieżę murowaną, przez którą ten kościół został powiększony.

¹⁹⁾ Czyli ten Opat był z Członków Zgromadzenia wybrany, czyli też z innego klasztoru przysłany, nie można z aktów żadnej powziąć wiadomości.

„nitatis. Idcirco opportunum est valde ac necessarium,
„ut gesta mortalium scriptis authenticis, et testium
„robore confirmentur. Noverint igitur universi Chri-
„sti fideles praesentes ac posteri, ad quorum praesen-
„tiam praesens scriptum pervenerit. Quod nos Pre-
„mises secundus Dei gratia Dux Poloniae majoris, pi-
„am et dignam donationem progenitorum nostrorum,
„videlicet, Ducis Wolodeslai Avi nostri, nec non Pa-
„trui nostri felicitis memoriae Ducis Boleslai, quam fe-
„cerunt Ecclesiae et Conventui in Doberluch Ordinis
„Cisterciensis, in scriptis nobis oblatis audientes, vi-
„delicet in mansis quingentis circa rivulum Ponici (Pu-
„nikwa) et Socola Dąbrowa, ipsam scilicet donatio-
„nem, ut magis firma ab omnibus impredientibus ma-
„neat, et ut in remedium animae nostrae, et omnium
„Consanguineorum nostrorum proveniat, secundum
„quod circuitio, quae facta fuit fratribus dicti Monaste-
„rii ab antiquo extenditur, cum omni utilitate, scili-
„cet agris, pratis, sylvis et aquis, cum omni libertate,
„et pleno iure tam proprietatis, quam possessionis
„tranquille, et pacifice possidendo, sicut in Privile-
„giis praedecessorum nostrorum continetur, ad peti-
„tionem Domini Theodorici in *Zambrsko* sibi, et ejus-
„dem loci fratribus, sicut in eos per Abbatem et fra-
„tres de Doberluch ratione novae foundationis praedi-
„ctae rite translata sunt, perenniter confirmamus.
„Praeterea annum censum duarum marcarum, quem
„ex molendino sito in superiori parte fluminis Lubne-
„vic. ²⁰⁾ recipere solebamus, praedictis fratribus in
„*Zambrsko* non solum pro pecunia quindecim mar-
„carum, quam ab eis accepimus, sed magis, ut prae-
„diximus, ad placandam nobis superni iudicis severita-
„tem contulimus, ab omni impetitione libere cum
„Molendino perpetuo possidendum. Adicientes, quod
„termini proprietatis dicti Molendini erunt isti, scili-

²⁰⁾ Dziś, ani młyna, ani rzeczki nazwiska, ani miejsca, wyśledzić niemożna.

„cet, litus ex utraque parte rivuli, usque ad arborem
„alnum, juxta medietatem piscinae. Insuper duo ju-
„gera agri, ad seminandum segetem, vel plantandum
„hortum, juxta dictam molam nostra voluntate pero-
„ptima obtinebit. Et ut haec nostra donatio robore
„inviolabili perseveret, fecimus hanc paginam nostri
„sigilli munimine insigniri. Nec testes supponi prae-
„termisimus fide dignos quorum nomina sunt haec:
„Dirsislaus Castellanus in Mezericz, Comes Vincen-
„tius de Pnew, Janicus et Joseph Comites filii Eusta-
„chii, Thilo prothonotarius noster, et Jesco frater
„ejus, Lutherus Plebanus in Lubnewicz, caeterique
„quam plures fide digni. Datum in Gnesna Anno
„Domini Millesimo ducentesimo octuagesimo septimo.
„In die Marci Evangelistae.“

Po śmierci Teodoryka Opata, zaszłój w roku 1292. dnia 3. Stycznia, znalazły się jeszcze i inne osoby równie pobożne jak i dobroczynne. I tak rok 1293. nowemi dla klasztoru naznaczony był dobrodziejstw. W tym roku Jan Mascowo, dziedzic drugiej części Maskowy ²¹⁾ wraz z Synem swoim Jakubem, darowali, i zapisali część Maskowy do nich należącą klasztorowi Zemskiemu i Opatowi Mikołajowi, którą to darowiznę potwierdził w tymże samym roku Przemysław Xiążę Polski, przez udzielony przywilej datowany w Poznaniu między oktawą Ss. Apostołów Piotra i Pawła. Przywileju tego takie jest brzmienie: „In nomine Domini. Amen. Multis incommodis pruden-
„denter occurrimus, cum aetatis negotia literarum,
„ac testium munimine roboramus. Nos igitur Premisl
„secundus, Dei gratia Dux Poloniae. Cupientes di-
„gna negotia nostro praecipue testimonio delata per-
„petua gaudere firmitate. Notum facimus universis,
„tam praesentibus quam futuris, praesentem paginam
„inspecturis. Quod in nostra nostrorumque Baronum
„praesentia constitutus Joannes dictus Mascowo, cum

²¹⁾ Patrz w przypisku 13.

„filio suo nomine Jacobo, deliberatione provida prius
 „habita, ob remedium animarum suarum partem hae-
 „reditatis *Mascovo* vulgariter nuncupatae, quae ipsum
 „et filium suum ratione patrimonii contingebat, et
 „haereditario iure Monasterio de Zembrsko Ordinis
 „Cisterciensis in persona Religiosi viri Domini Nicolai
 „Abbatis ²²⁾ domus ejusdem contulit, et resignavit
 „iure haereditario perpetuo possidendam, quae pars
 „haereditatis dictae, sic suis limitibus est circumferen-
 „tialiter distincta, secundum quod via ducit de Puni-
 „kwa directe in rivulum, quae via currit in Skrelewe,
 „et sic rivulus dictus per medium, et haec eadem pars
 „haereditatis sita est ex parte villae Crucifori Teplevo
 „(Templewo) in vulgari nominatae. Nos vero consi-
 „derantes hujusmodi donationem rite et rationabiliter
 „celebratam, participes fore cupientes dictae eleemo-
 „sinae, ipsam approbantes, et ratificantes, decrevi-
 „mus robur obtinere perpetuae firmitatis. Et ne quis-
 „piam huic donationi processu temporis, et nostrae
 „confirmationi obviare praesumat, praesentes con-
 „scribere Jasconem notarium nostrum iussimus, et si-
 „gilli nostri munimine roborari. Actum et datum in
 „Poznan. Infra octavas beatorum Apostolorum Petri
 „et Pauli, Anno gratiae Domini Millesimo ducentesi-
 „mo nonagesimo tertio, praesentibus his testibus Co-
 „mitibus Boguslao Castellano de Usche, et Subcame-
 „rario Posnaniensi, Wlastone Castellano de Dresen,
 „et Domino Thilone praeposito de Santok (Santok).“

W roku 1309. dnia 26. Marca (Septimo Calendas
 Aprillis) Andrzej Biskup Poznański, z szczegó-
 lniejszego przywiązania, które miał do Opata trzeciego,
 Konrada ²³⁾ i klasztoru w Zambrsku (w Zemsku) Za-
 konu Cystercyjskiego, zapisał i darował klasztorowi
 wiecznemi czasy Meszne ze wsi Punikwy, po niemie-
 cku Neudorf (Nowąwsią) nazwaną, i przywilejem na-

²²⁾ Zmarłego dnia 10. Stycznia 1297 roku.

²³⁾ Zmarłego dnia 20. Listopada 1309 roku.

stepującym stwierdził: „In nomine Domini. Amen.
„Dignum, et laudabile omnimode reputamus, ut hi
„amplioribus beneficiis honorentur, quibus ad hoc
„propria merita suffragantur. Noverint igitur univer-
„si praesentes literas inspecturi, quod Nos Andreas
„Dei gratia Posnaniensis Episcopus, una cum Capitu-
„lo nostro, ex speciali dilectione, et devocione
„quam erga Religiosum, et venerabilem nostrum fra-
„trem Conradum Abbatem, et suum Monasterium de
„Zambrsko Cisterciensis Ordinis, Poznaniensis dioe-
„cesis semper habuimus, et adhuc incunctanter geri-
„rimus, et habemus, exigentibus ipsorum meritis
„gloriosius, et laudabilibus servitiis Nobis, et nostrae
„Ecclesiae impensis, a temporibus retroactus, sibi,
„suisque successoribus, ac Monasterio suo, ac alii
„exemplo ipsius ad serviendum Nobis, et Nostrae Ec-
„clesiae incitentur, decimam, sive censum qui debe-
„tur Nobis ratione decimae in villa Punicfa, quae
„*Nova villa* in teutonica nuncupatur, circa Mezirzez
„(Mederecum) Nostrae dioecesis, cum omnibus ex-
„crescentiis, et meliorationibus suis, quam prius do-
„mino Abbati dederamus, pro gracia speciali damus
„et conferimus liberaliter perpetuo possidendam. In
„cujus rei testimonium, praesentes litteras Nostro
„sigillo, Nostrique Capituli fecimus communiri. Da-
„tum in Poznaniam per manum Czeslai Nostri Archi-
„diaconi, septimo Kalendas Aprillis, Anno domini
„Millesimo trecentesimo nono. Praesentibus Domi-
„nis Johanne Praeposito, Petro Decano, Bozyslao
„Archidiacono, Anthonio Cantore, Jacobo Custode,
„Philippo Cancellario, et aliis quam plurimis fide
„dignis.“

Pod zarządem czwartego Opata w Zemsku *Teo-
dora* ²⁴⁾ zapisał i darował wieczyście klasztorowi
Zemskiemu imieniem małoletniego *Jana*, Margrabiego
Brandenburgii, Luzacyi i Landsberga, jako Opiekun,

²⁴⁾ Zmarłego dnia 17. Sierpnia 1315 roku.

Woldemar de Brandenburg Margrabia ²⁵⁾ wsie dziedziczne *Bledzewo*, *Falkenwald* i *Popowo* w roku 1312, i dwiema przywilejami stwierdził; pierwszy na *Bledzew* i *Falkenwald* datowany jest w *Spandove* w Wigilią Zwiastowania Najśw. Maryi Panny (dnia 24. Marca), a drugi na *Popowo* w *Liwiemwalde*, w dzień S. Jana Ewangelisty (dnia 27. Grudnia), które to wsie, na prozbę Opatu piątego Zemskiego, *Macieja* ²⁶⁾ Jan Margrabia Brandeburski, Luzacyi i Landsberga ²⁷⁾, będąc już natenczas pełnoletnim, znowu zapisał, i darował wieczyście klasztorowi Zemskiemu, i przywilejami dwiema stwierdził w roku 1315, datowanemi w Eberswaldzie dnia 8. Września, w samo święto Narodzenia Najw. Maryi Panny.

Uposażeni szczodrobliwością Dobrodziejów Zakonnicy w Zemsku, starali się jeszcze przez kupno pomnożyć majątek klasztorny. I tak siódmy ²⁸⁾ Opat Zemski Andrzej ²⁹⁾ kupił w roku 1360 od Obywateli Frankfortskich *Tomasza Herich* i *Ebel Rokomanna* większą część wsi Osiecka, za sto kop groszy pragskich. (pro centum sexagenis grossorum pragensium). Kupno to na prozbę Mikołaja II., Opatu ósme-

²⁵⁾ „Nos Voldemarus Dei gratia Brandenburgiae, Lusaciae, et de Landsberg Marchio, Tutorque inelyti Joannis Marchionis Brandenburgiae, recognoscimus, tenore praesentium protestantes, quod Religioso, ac in Christo devoto viro Domino Fratri Theodoro Abbati, Conventui ac Monasterio in Someschen (Zemritz) dedimus, et praesentes donamus donatione libera. etc.“ *Ex privilegio Anni 1312.*

²⁶⁾ Zmarłego dnia 23. Listopada 1320 roku.

²⁷⁾ „Nos Joannes Dei gratia, Brandenburgiae, Lusaciae, et de Landsberg Dominiorum, et terrarum Marchio, dedimus et damus Religioso Viro Domino Abbati Mathiae et Conventui in Zambricz, et per praesentes donamus, donatione libera, etc.“ *Ex privilegio Anni 1315.*

²⁸⁾ Szóstym Opatem Zemskim był *Bertold*, zmarły dnia 12. Listopada 1327 roku.

²⁹⁾ Zmarły dnia 8. Czerwca 1364 roku.

go Zemskiego ²⁰⁾ Najjaśn. Król Polski *Kazimierz III.*, nazwany *wielkim* w roku 1370; w dzień Nawrócenia S. Pawła (dnia 25. Stycznia) łaskawie potwierdzić raczył. Wieś tę Osiecko trzymali pod ten czas w dzierżawie Krzyżacy, którzy tam kościół murowany wystawili. ³¹⁾

Między wspomnianym Opatem Zemskim Mikołajem z jednej, a Kasztelanem Starogrodzkim Mikołajem z drugiej strony, stanęła dobrowolna ugoda, zamienienia wsi Rokitna za wsie *Miechocino* i *Radgoszcze* w roku 1378, w sobotę po świętej Łucyi, która to zamiana przywilejem datowanym w Międzychodzie, przez Domarada Wojewodę Królestwa Polskiego, ³²⁾ twierdzoną została.

W roku 1390. dnia 2 Stycznia Jan I. Opat Zemski dziewiąty ³³⁾ a potem Bledzewski, kupił od Wincentego Dziedzica wsi Chyciny (Wissensee, a dziś Weissensee) wieś Kalsko, i folwark Rojewo, za trzydzieści grzywień groszy pragskich (pro triginta marcis grossorum pragensium) które to kupno na pokorną prośbę *Jana* Opata, natenczas jeszcze Zemskiego, Najjaśn. *Władysław Jagiello*, Król Polski, przywilejem datowanym w Poznaniu w roku 1407, w piątek przed S. Witem (feria sexta ante festum beati Viti) łaskawie potwierdził.

²⁰⁾ Zmarłego dnia 23. Grudnia 1385 roku.

³¹⁾ Ten kościół Osiecki jeszcze dzisiaj stoi, i jest w dobrym stanie. Wieżę tylko przybudował X. Bernard Ohr, Proboszcz Fafałdzcki w roku 1804.

³²⁾ „Nos Domaratus Capitaneus Regni Poloniae. Notum facimus praesentibus et posteris, quibus expedit universis. Quod ad Nostram plurimorumque terrarum Polonicae Judicium veniens praesentiam, strenuus Vir Nicolaus Starogrodensis Castellanus, non compulsus, non coactus, sed de sua voluntate, commutationem realem, et perpetuam fecit, cum Religiosis Viris Nicolao, Abbate de Zambrsko, et omnibus Fratribus in eodem Coenobio constitutis, etc.“ *Ex Privilegio Anni 1378.*

³³⁾ Zmarły dnia 30. Lipca 1419 roku.

III.

Po upływie 130 lat niespełna bogobojnie i przy ścisłym powinności zakonnych wypełnianiu, przepędzonych, zakonnicy klasztor w Zemsku ⁸⁴⁾ opuścić musieli. Ten sam żywioł, lecz w odwrotnym stosunku, jak z Nowego Doberluga, wyrugował ich także z Zemsku. Dla niedostatku wody, przymuszeni byli obrać sobie inne miejsce dogodniejsze dla swego pomieszkania, i założyć fundamenta kościoła i klasztoru w Bledzewie. Którego zaś roku to nastąpiło, z pewnością oznaczyć niemożna dla braku dowodów w rękopismach; niepodpada jednak żadnej wątpliwości, iż między rokiem 1407. i 1414. ⁸⁵⁾ przeprowadzili się zakonnicy z Zemsku do wsi Bledzewa. Kilku Zakonników, zapewne dolegliwościami wieku przyciśnionych, lub nowością zrażonych, lub niechęcią jaką ku przełożonym powodowanych, pozostało się w Zemsku. ⁸⁶⁾ Założywszy w Bledzewie stałą siedzibę, starali się zakonnicy uprzątnąć wszelkie nieprzyjemności, do których niepewność względem granic pomiędzy sąsiadami, powód dawała. I tak w skutek układu *Jana* Opata już na ten czas Bledzewskiego, z Urodzonym Nytharth Dziedzicem wsi Gorzycy ⁸⁷⁾ w roku 1418. w Wigilią Narodzenia Pańskiego za-

⁸⁴⁾ „In hoc vero licet exiguo Claustro sub Abbatibus habitabant, ultra 130 Annos, donec praecipue penuria aquae coacti, ad locum hunc, qui hodie *Bledzowia* vocatur se se transtulerunt.“ Z rękopisma ze strony 2.

⁸⁵⁾ W roku 1414. już Zakonnicy mieszkali w Bledzewie, jako się okazuje ze starego przywileju, danego niejakiemu Hoffmann w Chemsu, w którym pod tym samym rokiem, stoi wyraźnie: „*Johannes von gotes „gnaden Apt zu Bleszow.*“

⁸⁶⁾ Zupełne przeniesienie się Zakonników z Zemsku do Bledzewa, nastąpiło pod *Janem* 4. Bronikowskim Opatem Bledzewskim; około roku 1578.

⁸⁷⁾ Devotus Joannes Abbas de Bledzewo, et Nobilis Nytharth, Haeres de Gorzyce. *Ex privilegio Ann* 1418.

wartego, zrobione były granice między wsią Gorzyce (teraz Obergierzig) i Bledzewem. Na pokorną prośbę Opat Bledzewskiego, w rzędzie dziesiątego ³⁸⁾ *Jakuba*, w roku 1421. w sobotę w dzień S. Pryski (dnia 18. Stycznia, na rozkaz Najjaśn. *Władysława II. Jagiełły*, Króla Polskiego, *Sandywogiusz* z Ostroroga, Wojewoda Poznański, oznaczył granicę między wsią Zemskiem, i miastem Skwierzyną. Tenże Opat kupił w roku 1423. dnia 8. Stycznia, od *Ulryka Ukrów*, Dziedzica Osieczna, czwartą część wsi Osieczny (Osiecka) za dwieście grzywien groszy szerokich pragskich (pro ducentis marcis latorum grossorum pragensium, numerique polonicalis consveti, quadraginta octo grossorum, in quamlibet marcam computando, Venerabili ac Devoto Viro Domino *Jacobo* Abbati in Bledzewo. etc.) które to kupno *Sandywogiusz* z Ostroroga, Wojewoda Poznański przywilejem datowanym w Międzyrzeczu, w poniedziałek w dzień Świętej Pryski (dnia 18. Stycznia) w wspomnionym wyżej roku stwierdził. Pod tym Opatem Jakubem wybudowana jest wieś Twierdzielewo. ³⁹⁾

W roku 1457. w piątek przed Zielonemi Świątkami *Jan* 2gi, dwunasty w rzędzie Opat ⁴⁰⁾ pod ten czas Bledzewski, zrobił układ z dziedzicem wsi Lubikowa, względem zachowania nienaruszenie granic, między Kalskiem i Rokitnem, pod karą dwóch set grzywien (sub poena vallata ducentarum marcarum, monetae et numeri polonicalium, quadraginta grossos in marcam quamlibet computando, etc.)

³⁸⁾ Zmarłego dnia 11. Lipca 1447 roku.

³⁹⁾ Z przywileju Piotra I. Opat w rzędzie jedenastego Bledzewskiego, udzielonego Sołectwu Rokitnickiemu w roku 1448. feria secunda proxima post Festum Ssmae Trinitatis; Zmarłego dnia 4. Kwietnia 1456 roku.

⁴⁰⁾ Zmarły dnia 30. Marca 1488 roku.

Gdy Zakonnicy chwałą boską zajęci w Bledzewie, częścią przez szczodrośliwość i pobożność Dobrodziejów, częścią przez kupno zostali uposażeni, starali się nabyte dobra, potwierdzeniem ich przez Królów Polskich zabezpieczyć. I tak X. *Liboriusz* ⁴¹⁾ trzynasty w rzędzie Opat Bledzewski, wyjednał od Najjaśn. *Jana Alberta*, Króla Polskiego, potwierdzenie wszystkich przywilejów, datowane w Poznaniu dnia 21. Listopada 1493 roku. Podobnie następca jego X. Walenty ⁴²⁾ w rzędzie czternasty Opat Bledzewski, naśladowując swego poprzednika wyprosił potwierdzenie przywilejów od Najjaśn. Zygmunta I. Króla Polskiego w roku 1513, w piątek po święcie Oczyszczenia N. Maryi Panny (dnia 3. Lutego).

Lubo z jednej strony Zakonnicy byli zabezpieczeni przez spokojne dóbr kupnem nabytych, jako i darowanych posiadanie, ustalone potwierdzeniami Najjaśniejszych Królów Polskich, to jednak z drugiej strony napady, i różne przygody, niemało klasztor niszczyły. I tak pod *Janem* tego imienia 3. *Zeidlicem*, mężem prawdziwie pobożnym, i ścisłym wykonywaczem Reguły, ⁴³⁾ w roku 1521. żołnierze z Brandeburgii wpadłszy do dóbr klasztornych ⁴⁴⁾ wszystkie wsie do klasztoru należące spalili, sprzęty wszystkie, tak opackie, jako i klasztorne zabrali, a z folwarków konie, woły, krowy, owce i t. d. wprowadzili, to jest: koni 11, wołów 80, krów 60, owiec

⁴¹⁾ Zmarły dnia 24. Marca 1496 roku.

⁴²⁾ Zmarły dnia 19. Marca 1516 roku.

⁴³⁾ Tak, iż go potomność w obrazie dotychczas dochowanym na wzór zostawiła, z tym napisem: „Religio, virtus, sine crimine vita; Haec tria cur fuere? Religiosus eras.“

⁴⁴⁾ W tym samym roku, zamek Międzyrzecki zdobytym został przez wojsko Brandeburskie, i miasto całe spalone; tego samego losu doznało miasto Skwierzyna. Z rękopismu klasztornego.

1500, świń 180, i inne rzeczy. Sam tylko Bledzew (na ten czas już miasto) nie był spalony, albowiem klasztor, wykupił go, za 30 Złotych reńskich. Opat ten, nie lubiąc z natury zakłóceń i zatargów, wyprosił od Jana *Lubrańskiego*, Biskupa Poznańskiego, przywilej, tamujący spory o *Mały Głębocek* (jezioro) między posiadzicielami (*Tenutarios*) dóbr Pszczewskich, datowany w Poznaniu dnia 14. Grudnia 1518 roku, przez który Mały Głębocek, klasztorowi Bledzewskiemu przyznany został.

Po ukończoném powyższém zakłóceniu, póki żył pobożny i pokój lubiący X. *Jan Zeydelicz* w rzędzie piętnasty Opat, nie było żadnych nieporozumień między sąsiadami, po śmierci zaś jego dnia 3. Października 1532 roku zaszłej, zaraz powstały niejaki zatargi między następcą jego *Balthazarem Schade*, Opatem wrzędzie szesnastym Bledzewskim z jednej, a *Zygmuntem Bukowieckim*, dziedzicem wsi Chyciny i Goruńska względem granic, i pewnego długu, z drugiej strony, lecz X. Baltazar, Opat Bledzewski, ⁴⁵⁾ przez zdziałaną z nim ugodę w Sądach Poznańskich, w roku 1545, w poniedziałek po ś. Marku ewangelicie, po przyjacielsku spór załatwił.

⁴⁵⁾ Po śmierci X. Baltazara Schade, Opata Bledzewskiego, zmarłego dnia 22. Lutego 1549 roku, nastąpił X. *Rafał Modrzewski*, Opat 17 Bledzewski, lecz po zarządzaniu Opactwem przez rok jeden, umarł dnia 8. Marca 1550 roku. Po nim nastąpił X. *Piotr*, tego imienia drugi *Murega* nazwany, ze *Lwowka* rodem, lecz ten będąc przez dziewięć lat Opatem 18. Bledzewskim, rezygnował 1560 roku w Styczniu. Umarł dnia 7. Stycznia 1573 roku. Po rezygnacyi X. Piotra Opata, obranym został X. *Piotr* tego imienia trzeci *Kamionński* Opatem 19. Bledzewskim, który podług rękopismów klasztornych, będąc miasta Kamionny dziedzicem, i innych dóbr, miał wybudować kościół farny murowany w Kamionnie. Opat ten, był także przytomny na Synodzie Dyecezalnym Poznańskim, odbytym dnia 26. Października 1564 roku. Umarł dnia 1. Sierpnia 1575 roku.

Mając niejaką obawę, aby znowu w przyszłości jakie nieporozumienie i zatargi nie zaszły, Jan, tego imienia czwarty, Bronikowski, Opat wrzędzie 20. Bledzewski, postarał się (będąc na ten czas elektem) o potwierdzenie wszystkich przywilejów od Najjaśn. Króla Polskiego *Stefana Batorego*, od którego przywilój wraz z odpisem wszystkich przywilejów klasztornych, datowany w Toruniu dnia 31. Października 1576 roku otrzymał. Roku następnego 1577. dnia 29. Września, był benedykowany na Opata Bledzewskiego w kościele Paradyzkim, przez *Łukasza Kościeleckiego*, Biskupa Poznańskiego. Skoro objął rządy Opactwa Jan Bronikowski, niemógł tego ścierpieć, aby Zgromadzenie było rozdwojone, dla tego około roku 1578. rozporządził, aby zakonnicy mieszkający jeszcze w Zemsku przenieśli się do klasztoru Bledzewskiego, i wszyscy razem wspólnie Bogu służyli. ⁴⁶⁾ Umarł dnia 3. Maja 1582 roku.

Konwent Bledzewski XX. Cystersów, będąc za-
bespieczony w swych posiadłościach przez potwierdzenie Królewskie, spodziewał się, że je w spokojności dzierzyć będzie, atoli niedługo to trwało, albowiem pod Opatem tytularnym Bledzewskim ⁴⁷⁾ *Andrzejem*

⁴⁶⁾ „Joannes Bronikowski, ex Canonico Cathedrali Poznaniensi electus Abbas Bledzoviensis, qui, licet brevi Monasterio praeerat tempore, sat attamen multo explevisse videtur. Sub Ejus regimine, totalis translocatio ex loco Zambercz seu Zemsko, Bledzoviam facta est.“ *Z rękopismów klasztornych.*

⁴⁷⁾ X. Andrzej Kościelecki, był Kanonikiem Katedralnym Poznańskim, bratunkiem J.W. Łukasza Kościeleckiego, Biskupa Poznańskiego, który za zezwoleniem Papieżkiem w roku 1582 mianowany został Opatem Bledzewskim, z tym warunkiem, aby habit zakonny przyjął, i professyą uczynił. Andrzej Kościelecki, przez dziewięć lat administracyi Opactwa Bledzewskiego, tych warunków niewypełnił, owszem w roku 1591. dobrowolnie Opactwo odstąpił, i później Dziekanem Katedralnym Poznańskim został. Umarł dnia 5. Września 1592 roku. Pochodził on podobno z téj saméj familii, której członkiem była dumna

Kościeleckim, w rzędzie 21., Urodzeni Abraam i Jan Bukowieccy, dziedzice wsi Chyciny, rozpoczęli proces z klasztorem o wieś Kalsko i folwark Rojewo, które klasztor od Ur. *Wincentego* dziedzica wsi Chyciny w roku 1390 prawnie nabył, i przez sto dziewięćdziesiąt lat spokojnie posiadał. ⁴⁸⁾ Spór ten o dobra, drogą kupna nabyte, po przyjacielsku załatwiony został; stanęła bowiem między Opatem i Członkami zgromadzenia Bledzewskiego w roku 1584. dnia 15 Stycznia, i Ur. Bukowieckimi prawna ugoda, podług której ostatnim Nowawieś na lat 15 odstąpioną została, z warunkiem oddania jej napowrót klasztorowi, po upłynieniu lat oznaczonych. Ugoda ta, potwierdzoną była przez godnego uwielbień najodleglejszej potomności, wspaniałego i bohatyrskiego Króla Polskiego *Stefana Batorego*, dnia 18. Lutego 1585 roku, i wycisnęła niejako pieczęć na dyplomie ustalonej nią przyjaźni sąsiedzkiej, której słodką pamięć ostatni zakonnik do grobu zabierze.

Po dobrowolném odstąpieniu Opactwa przez wyżej wspomnionego tytularnego Opata, obrany został, dnia 26. Sierpnia 1582 roku, zalecony przez Najjaśn. Króla Zygmunta III. Opatem dwudziestym drugim Bledzewskim ⁴⁹⁾ *Sebastyan Grabowiecki* kle-

i uparta małżonka sławnego przeszło trzydziestu zwycięstwami Xiążęcia *Konstantego Ostrońskiego*, ojca nieszczęśliwej Heleszki, żony naprzód Sanguszkii, poległego w pojedynku ze Zborowskim, a potem Gorki.

⁴⁸⁾ Podobny proces o Kalsko i Rojewo rozpoczął w roku 1774 Andrzej Bukowiecki dziedzic Chyciny, lecz widocznymi dokumentami przekonany, odwołał wszystko co rozpoczął, i o darowanie tego nierozmyślnego postępkę upraszał.

⁴⁹⁾ Ponieważ w klasztorze Bledzewskim tylko dwóch było Professów miejscowych, to jest X. Błaży, Przeor, i X. Andrzej Kantor, przeto, aby elekcyja była ważną, zwołani byli Zakonnicy z klasztorów Przemętskiego Oberskiego i Paradyckiego. Z klasztoru Oberskiego, był Opat i dwóch Zakonników; z Przemętskiego dwóch Zakonników; z klasztoru zaś Paradyckiego nikt niebył. *Ex instrumento electionis.*

ryk, Sekretarz Królewski. Ten po wysświęceniu się na kapłaństwo, i po odbytej benedykcyi na Opactwo Bledzewskie, rządy tegoż, pod niepomysłną objął wroźbą. Wstęp jego urzędowania smutną naznaczony był klęską. Pożar, kościół i cały klasztor w perzynę obrocił. Kosciół natychmiast z cegły palonój przez niego wybudowany, i w roku 1596., przez *Jakoba Brzeznickiego*, Suffragana Poznańskiego poświęconym został. Zaczął także i klasztor podobnież z cegły palonój stawiać, ale niestety! los nieubłagany, śmiertelnikom bez różnicy wieku wspólny, wątek życia jego, a z nim i dokończenie rozpoczętego dzieła, przerwał. Umarł dnia 19. Października 1607 roku.

Zakonnicy poświęciwszy łzę braterskiej miłości zgasłemu w kwiecie życia Ojcu, nadanemu im, iż tak rzekę, przez ojca ojczyzny, zajęli się wyborem nowego cenobiarchy. Padł wybór na *X. Jana Dłuskiego*, który jako Opat 2. Bledzewski, od Najjaśn. Zygmunta III. Króla polskiego, dnia 5 Grudnia 1607 roku, został potwierdzony. Ten po objęciu rządów Opactwa Bledzewskiego, zaczęty klasztor przez poprzednika swego, i inne officyny, z cegły palonój wybudować kazał. Zakrystą opatrzył we wszystkie potrzeby służące do Mszy ś. i do ozdoby kościoła. Chory, czyli Stalla, gdzie Zakonnicy na chwałę boską śpiewają⁵⁰⁾ w różne i sztucznie wykładane figury, zrobić kazał. W roku 1610, dnia 29. Maja, wyrobił dla siebie, i swych następców, od Piusa V. Papieża, używanie Infuły i Pastorału, z władzą dawania pierwszych czterech święceń.

W roku 1616. przez komissyą na to zesłaną oznaczone zostały granice między dobrami Opackimi, zjednej, a Obywatelami Skwierzyńskimi z drugiej strony. Czynnosc tej Komissyi, potwierdzone zostały przez

⁵⁰⁾) Chory te, czyli Stalla, jeszcze są w dzisiejszym kościele klasztornym, i stoją pod Chorem figuralnym.

Najjaśn. Króla Polskiego Zygmunta III. dnia 18. Lutego 1617 roku. ⁵¹⁾

Dotychczas Opat i Zakonnicy mieli wspólność majątku, lecz dla wielu niedogodności i nieprzyjemności ⁵²⁾ stąd wynikłych, ustanowiła Kapituła generalna w Cistercium, aby stół opacki, od stołu klasztornego był oddzielny. Wspomniony więc Opat Jan Dłuski, starając się o dobro Zakonników, a przytém stósując się do życzeń Ojca Świętego, i Najjaśn. Króla Polskiego, oddzielił dnia 12. Maja 1617 roku, dla klasztoru wsie, *Kalsko* i *Twierdzielewo*, folwark *Rojewo*, z jeziorkiem *Grasigersee* nazwanym. *Sołectwo Zemskie* z pięciu *Kmieciami*, dwoma *Czynszownikami* i jeziorkiem do tego Sołectwa należącym; *Karczmę Zemską*, *Młyn Tymski*, i dwa jeziorka za Bledzewem ku Gorunsku, i liczbę Braci Zakonnych do czterestu pomnożył, ⁵³⁾ i szczerém życzeniem jego było do roku 1619. na S. Jan Chrzciciel liczbę Zakonników do 24 pomnożyć, gdyby go powracającego z Kapituły generalnej z Cistercium śmierć w Nancy, w Lotaryngii, dnia 3. Lipca 1618. roku niebyła zaskoczyła. Zwłoki jego w klastorze Cysterskim, zwanym *Caroli loci*, są pochowane.

⁵¹⁾ Komissya ta graniczna z roku 1616. skassowaną była w roku 1629, a przywrócone zostały granice działańe w roku 1421. przez Sandiwogiusza z Ostroroga, Wojewodę Poznańskiego.

⁵²⁾ W przywileju Macieja Łubieńskiego, Biskupa Poznańskiego z dnia 20. Listopada 1628, potwierdzającego nadanie dóbr klasztorowi przez Opatów, jest wyrażona przyczyna: „Quia tamen hactenus „hujusmodi indivisa Communitas, rem illius Monasterii eo deduxerat, ut interdum Abbates, non ex „corpore Fratrum, sed in Commendam ut vocant, „dati, suis plerumque commoditatibus liberalius indulgerent, Fratrum vero necessitatibus minus sufficienter providerent, exinde eorum numerus ad „paucas Personas redactus est, et in Monasterio, „Temploque, solitudo invalesceret.“

⁵³⁾ Gdy został Opatem, trzech tylko Zakonników Professów Bledzewskich znalazł, X. Jakuba Obornickiego, Mateusza Babimostkiego, i Pawła Dobrzewicza.

Dowiedziawszy się Zgromadzenie Bledzewskie o zgonie swego ojca i rozkrzewiciela, w wielkim smutku pogrążone zostało. Chcąc ujrzyć jak najrychlej na czele swoim nowego przewodnika, dnia 3. Października 1618. roku, przy zachowaniu wszystkich formalności elekcyjnych, obrało sobie Opatem 24. X. *Stanisława Dembińskiego*, męża prawdziwie pobożnego, i gorliwego o pomnożenie chwały boskiej; albowiem cotylo objął rządy Opactwa, natychmiast pierwszém jego było staraniem, zakrystyą w aparaty i inne rzeczy do Ofiary ś. petrzebne opatrzyć. Dzwony kościelne i do zegara ułać, i organy do kościoła klasztornego zrobić kazał. Nadanie dóbr Zgromadzeniu przez poprzednika swego, nietylko potwierdził, ale jeszcze i powiększył przez przydanie klasztorowi *Sołectwa Kalskiego* ⁵⁴⁾ i małego jeziora *Głębocek* zwanego. Przywilej na to nosi datę onia 26. Czerwca 1628. Z sąsiadami starał się przez odnowienie granic, przyjaźń zachować; z samymi tylko obywatelami skwierzyńskimi, niemógł używać miłej sercu jego spokojności, ⁵⁵⁾ ci bowiem, niepomni na zdziałaną urzędownie ugodę graniczną z roku 1616, gwałcili granice, kopce graniczne rozsypywali, bory opackie i klasztorne podpalali, drzewa w borach nietylko graniczne, ale i z barciami (Apisteriis) wycinali, wsie opackie i klasztorne, jako to, Chemsco, Twierdzielewo, Popowo, Zemsko, i Starydworek najeżdżali; bydło, zboże gwałtem zabierali; a na domiar grabieży, wychodzili zawsze w mnogięj liczbie, opatrzeni w broń palną, i na jadących, lub idących, z którychkolwiek dóbr opackich, lub klasztornych, napadali, ranili, i do Skwierzyny uwozili. Słudze klasztornemu *Walentemu Pniewskiemu*, posłanemu od klasztoru na

⁵⁴⁾ To Sołectwo zamienione było na folwark terazniejszy w Kalsku.

⁵⁵⁾ Zakłócenia względem granic między Opatami bledzewskimi, a obywatelami skwierzyńskimi, trwały przez 170 lat, to jest: od roku 1570, do roku 1740.

pole, przestrelili udo tak szkodliwie, że na miejscu umarł; niejakiego *Hoffmana*, poddanego ze wsi Zemska, morderczym sposobem pokaleczyli, tak iż i on na miejscu życia dokonał⁵⁶⁾. W roku 1627. ponowili najazdy swoje w borach kalskich i twierdzielskich, i trzydzieści sześć sosien wycięli, a to jeszcze w takim czasie, w którym zgraja napastników mansfeldskich⁵⁷⁾ wpadła gwałtownie i tłumnie w niektóre części Królestwa. Niesforna ta tłuszcza nieprzepuszczając nikomu, wszystko zabierała i popełniała morderstwa. Każdy, kto chciał życie swoje ocalić, schronienia przed nią szukać musiał; samych nawet obywateli skwierzyńskich ze wszystkiego prawie złupiła⁵⁸⁾. Od tych to napastników X. *Szymon Kawka*, Profes klasztoru bledzewskiego, Ekonom Opat, został schwytany, i dnia 28. Lipca 1627 roku, zabity. Aby położyć tamę pustoszeniom rzeczonych borów, i przywrócić z obudwóch stron pożądaną spokojność i ustalić wzajemną przyjaźń, Król Polski Zygmunt III. na

⁵⁶⁾ Ex actis Castrensibus, datuatis Posnaniae, feria quinta, ipso Festo S. Lucae Evangelistae, 1618 Anno.

⁵⁷⁾ Quia Ipsi (Oppidani Skwierzynenses) facta mutua intelligentia cum Molendinatore Obrensi (cum quo salva reservatur actio) tempore certo non pridem praeterito (Anno) et transacto, tum videlicet, quando insolentissima Latronum Mansvelticorum cohors, impetuose et tumultuarie partes certas Regni hostiliter invaserat, et peragrabat, quilibet tum temporis saluti suae, ac bonorum indemnitati consulebat, cum famulis, servitoribus, curribus, et equis vestris, in derogationem iurium, et bonorum Conventus Bledzoviensis, in sylvam, seu borram, in fundo Villae et haereditatis Kalsko et Twierdzielewo, Actorum proprium haereditarium, vi, et violenter irruerunt, ibique arbores pinaticas pro aedificiis valentes 36 exciderunt, et inde quo voluerunt, evexerunt, et pro commodo suo converterunt. Ex actis terrestribus datuatis Posnaniae feria 2. post Dominicam Misericordiae proxima 1628 Anno.

⁵⁸⁾ Z listu Króla Polskiego Zygmunta III. do Opatu Bledzewskiego Stanisława Dembińskiego, pisanego dnia 15. Września 1628.

zjeździe sejmowym w Warszawie w roku 1629. w sobotę po ś. Dorocie, skasowawszy rozgraniczenie zdziałane w roku 1616, nową wyznaczył kommissyą⁵⁹⁾. Ta zjechawszy na granice we wtorek po święcie Niepokalanego poczęcia Najś. Maryi Panny 1629 roku, odnowiła, i potwierdziła granice zdziałane w roku 1421. przez Sandywogiusza z Ostroroga, Wojewodę Poznańskiego⁶⁰⁾.

Był Opat ten mężem, który przez łagodność charakteru, dobroć serca, rzadką miłość bliźniego i

⁵⁹⁾ Nos, (Vladislaus IV. Rex Poloniae) cum Senatoribus, ad praesentem Conventum Regni Generalis congregatis, lateri Nostro assidentibus, auditis partium controversiis iisdem diligenter perpensis, ac examinatis, eo considerato, quoniam per Decretum Conventionale Varsaviense in Anno 1629., post Festum S. Dorotheae latum, Commissio in Anno 1616, inter bona villarum introcontentarum Abbatiae Bledzoviensis peracta, ex rationibus in eodem Decreto Conventionali positis, sublata est, et nova Commissio expediri iuncta, vigore cuius Decreti, altera nova Commissio in Anno eodem 1629, feria tertia post festum Conceptionis Immaculae Gloriosissimae Virginis Mariae, per Commissarios in Campo pleno numero existentes, inter bona partis utriusque iuste et legitime prout est deductum, expedita stetit, et finem suum est sortita; pervenerunt ad primum scopulum in Commissione antiqua Ostrorogiana in Anno 1421. expedita, et Decreto illo Conventionali in Anno 1629. probata, approbata. *Ex Comitibus Regni Generalibus de Anno 1643., feria 2. post Dominicam quadragesimalem Laetare proxima.*

⁶⁰⁾ Tę Kommissyą graniczną z roku 1629. potwierdził Władysław IV. na zjeździe sejmowym w Warszawie w roku 1643. „Eandem Anni 1629. Commissionem expeditam, conservandam esse duximus, uti quidem conservamus, atque eandem Commissionem in toto approbamus.“ Tego samego roku 1643. dnia 6. Lipca, stanęła ugoda między Opatem Bledzewskim *Pawłowskim*, i obywatelami skwierzyńskimi, w skutek której obiedwie strony przyrzekły utrzymać kommissyą *Ostrorogską*, z zastrzeżeniem wolnego pastwiska w borach skwierzyńskich dla bydła gminy Chemska i Popowa, pod karą 7000 Złotych polskich.

ściśle ślubów zakonnych przestrzeganie, na lepszy los zasłużył w swoim od zgiełku świata ustroju, atoli wiele dni jego było dniami goryczy, gdy musiał tak często słuchać już to gwar rozpaseń na grabieże chałastry, już trzaskanie palących się drzew leśnych, już chuczenie płomieni, chłonących poziome chatki biednych mieszkańców; widzieć, tu zbrojne kupy dopuszczające się najszkaradniejszego barbarzyństwa, tam brata i urzędnika swego, morderczem pokaleczonego żelazem, lub życia pozbawionego; tu uciekające przed napastnikami, tam padające pod ich berdyszem nieszczęśliwe ofiary, gdy mówię, musiał to wszystko widzieć, słyszeć, boleśnie czuć, i — milczeć. Nie było na tém końca zmar-twień i zgryzot *Dembińskiego*, »karmionego zaiste chlebem płaczu, i pojonego łzami wielką miarą« (Psalm. 79. v. 6.). Wszakże w życia swego ciągu musiał on być nową jeszcze klęską świadkiem. Dnia 22. Maja 1632. powstał ogień. Miasteczko Bledzew, dach kościoła farnego, wieża i zegar na wieży wraz z dzwonami, stały się łupem pustoszącego żywiołu. Anioł śmierci zgasił nareszcie pochodnią strutych zgryzotą dni zacnego męża. Dembiński pełen cnot, i życia pobożnego ⁶¹⁾ dnia 10. Października w roku 1641. przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 70. Pochowany dnia 5. Grudnia, w kościele klasztor-nym.

Jeszcze za życia tego Opat, za prośbą jego, stolica Apostolska przydała mu do zarządów opactwa, za Koadjutora X. *Teodora Pawłowskiego*, w roku 1633; lecz ten dopiero po ukończonej professyi zakonnej dnia 11. Czerwca 1634 roku, od Członków Zgromadzenia bledzewskiego, za Koadjutora Opat 25. uznanym został. Wspomniony Pawłowski, objąwszy rządy Opactwa po śmierci Dembińskiego dnia

⁶¹⁾ W kościele Starodworskim, znajduje się obraz Ukrzyżowanego Chrystusa, przy którym na dole jest wymalowany X. Stanisław Dembiński, Opat Bledzewski, z złożonemi rękami klęczący.

10. Października 1641 r., zaraz po poświęceniu swojem na Opat, dnia 6. Grudnia tego samego roku, przez *Andrzeja Szołdrskiego*, Biskupa Poznańskiego, uskutecznióm, starał się pomnożyć nietylko chwałę boską ⁶²⁾ w sprawieniu aparatów do służby boskiej potrzebnych, ale i majątek klasztorny, kiedy przez przywilej, udzielony klasztorowi bledzewskiemu dnia 10. Kwietnia 1645 roku, nietylko potwierdził poczynione od poprzedników swoich Zgromadzeniu zapisy dóbr, ale nadto ze swego majątku, siedm tysięcy złotych polskich klasztorowi darował, a do tego jeszcze pozwolił wiecznemi czasy klasztorowi wolne łowienie ryb na jeziorze *Wielki Głębok* zwanym, od niedzieli pierwszej po wielkiénocy, aż do S. Marcina Biskupa.

W roku 1656. było morowe powietrze w Bledzewie, i zakonnicy, aby ująć pomoru, przenieśli się do Rojewa; przezorność atoli ta nie miała pożądanego skutku, gdyż od dnia 28. Sierpnia do dnia 11. Listopada śmierć dziewięciu zakonników zabrała.

Wspomniony Opat Pawłowski był mężem prawdziwie pobożnym i świętobliwym, i tenże, czując się bliskim śmierci kazał się zanieść do kościoła klasztorowego, gdzie uklękawszy przed krucyfixem, rzewnemi zalewał się łzami ⁶³⁾. Umarł dnia 17. Września 1660 roku. Pochowany w kościele klasztornym.

Po jego śmierci, na proźbę X. *Grzegorza Sierakowskiego*, Przeora bledzewskiego, Albert Tholibowski, Biskup poznański, nietylko przywileje Opatów, przez które dobra klasztorowi nadane były, potwierdził, ale nadto, mając wzgląd na zniszczenie majątku

⁶²⁾ Kazał ułać wielki dzwon dla kościoła klasztorowego, który do dzisiejszego dnia jest w dobrym stanie; i kościół Rokitnicki drewniany, przez poprzednika swego zaczęty, dokończył.

⁶³⁾ Zrękopisma klasztorowego. Niesiecki wkszędze: Korona polska, na stronicy 567.

klasztornego przez napady szwedzkie ⁶⁴⁾, wcielił do klasztoru bledzewskiego dwie parafie, *Fafałdzką* i *Rokitnicką*, wraz z kaplicami, niemniej *Sółctwo Chemskie*, z sześciu poddanymi, i sześciu zagrodnikami, dnia 2 Kwietnia 1661. roku mu nadał.

Zgromadzenie klasztoru bledzewskiego, osieroczone po zejściu tego Opatu, nie chcąc długo zostawać bez rządcy, zwróciło całą swą uwagę na Elekta Opatu Oberskiego, X. *Jana Kazimierza z Bnina Opaleńskiego*, pod ów czas Kanonika Metropolitalnego Poznańskiego, Kanclerza Katedralnego Poznańskiego i Proboszcza Wschowskiego ⁶⁵⁾ i jednogłośnie dnia 11. Lipca 1661, roku obrało go Opatem 26. Bledzewskim, który też następnego roku 1662 dnia 25. Kwietnia w klasztorze Lendzkim, przez *Jana Zapolskiego*, Opatu Lendzkiego i Wizytatora Generalnego został poświęcony. Szóstego dnia po obraniu go Opatem, dnia 17. Lipca 1661 roku, zgorzało całe miasto Bledzew, tak, iż tylko pięć domostw i stodoły zostały; zgorzał także dach kościoła farnego. Opaleński po objęciu rządów, starał się usilnie pozyskać sobie miłość braci zakonnych, i, aby im na niczem niezbywało, darował klasztorowi należącą do stołu opackiego winnicę wiecznemi czasy, i przywilejem dnia 4. Marca 1668 roku stwierdził, a przytém idąc za przykładem swych poprzedników, nietylko nadane przez nich dobra potwierdził, ale nadto jeszcze dwie

⁶⁴⁾ Et quoniam attenta diligenter magna ejusdem Monasterii per hostilem Suecorum incursionem, de Pastoralia nostra, etc. *Z Przywileju wyżej cytowanego.*

⁶⁵⁾ Przywilej udzielony klasztorowi bledzewskiemu przez Alberta Tholibowskiego, Biskupa poznańskiego w dniu 2. Kwietnia 1661 roku, wcielający do tegoż dwa probostwa Fafałdzkie i Rokitnickie, dany jest w przytomności X. Jana Kazimierza Opaleńskiego, jak się okazuje ze słów: „Praesentibus etc. Casimiro Joanne „de Bnin Opaleński, Cancellario Posnaniensi, Gne „snensi Canonico, Praeposito Vschovensi, Electo „Abbate Obrensi.“

chuby pustej roli w Zemsku, i piekarnią przy klasztorze dla wygody braci, klasztorowi darował, dnia 24. Kwietnia 1681 roku. Będąc zaś Koadjutorem Biskupstwa ⁶⁶⁾ Poznańskiego, pozwolił na wcielenie parafii fafałdzkiej i rokitnickiej do klasztoru i nadanie Sołectwa Chemskiego z 6 poddanymi, i 6 zagrodnikami, na mocy przywileju przez Alberta Tholibowskiego, Biskupa Poznańskiego, dnia 2. Kwietnia 1661. roku, udzielonego klasztorowi, zatwierdził.

Dla pomnożenia chwały bożej przy kościele w Rokitnie, i w celu wypełniania wszystkich parafialnych obowiązków, Kazimierz Opaleński, za wspólną umową Braci Konwentu Bledzewskiego, osadził siedmiu kapłanów przy kościele w Rokitnie, a później liczbę tę powiększył do dziewięciu, i Przełożonego nad nimi przeznaczył, pod tytułem Superiora, pierwszego w osobie X. Stefana Gabryelewicza, Professa klasztoru Bledzewskiego, a na utrzymanie i wyżywienie tychże, nadał *chubę roli plebańskiej* w Chemsku; i *dwie chuby roli* dobrze zasianej, także w Chemsku; i jednego włościanina zaciężnego, wraz z gościncem, z wolnością przedawania piwa i wódki na korzyść zgromadzenia rokitnickiego, a do tego jeszcze przydał dwie chuby roli kościelnej, to jest jedną w Rokitnie, a drugą w Chemsku, i meszne ze czterech wsi, to jest: z Rokitna, Chemska, Kalska i Twierdzielewa ⁶⁷⁾.

⁶⁶⁾ W przywileju z dnia 24. Sierpnia 1681. podpisał się: „Fr. Casimirus Joannes de Bnin Opaleński, Episcopus Diocletiensis, Coadjutor Episcopatus Poznaniensis, Abbas Bledzoviensis.“

⁶⁷⁾ Od tego czasu Probostwo rokitnickie, zamienione zostało w Konwent, czyli Zgromadzenie rokitnickie. Później X. Józef Bernard Gurowski, Opat Bledzewski, przydał temu Zgromadzeniu folwark Osieki z pięciu kmieciami, i 5 zagrodnikami w roku 1704 dnia 30. Października, czwartego dnia po szczęśliwie odbytej benedykcyi na Opactwo Bledzewskie.

Za tę gorliwość o pomnożenie chwały boskiej, został w roku 1680. tenże Opat wynagrodzony wyniesieniem na godność Biskupa, pod tytułem Dyoklecyńskiego ⁶⁸⁾ i Koadjutora Biskupstwa Poznańskiego, a po przeniesieniu się Jana Małachowskiego Biskupa Chełmińskiego na Biskupstwo Krakowskie, Król Jan III. ofiarował mu Biskupstwo Chełmińskie, a Innocenty XI. Papież go potwierdził.

Ażeby klasztor Bledzewski po oddaleniu się jego nie zostawał bez rządcy, przybrał on sobie (za wspólnym porozumieniem się z Członkami klasztoru) w roku 1680, dnia 4. Lipca, za Koadjutora Opata *Krzysztofa Sokolnickiego*, Professa Bledzewskiego, którego potem posłał dla wykształcenia się do Sorbony. Stolica apostolska dopiero go w roku 1682. dnia 19. Listopada potwierdziła. W wspomnionym roku ⁶⁹⁾. X. Kazimierz Jan Opaleński, Opat Bledzewski, przeniósł się na Biskupstwo Chełmińskie z wielkim żalem, i smutkiem Zgromadzenia. Zasłużył sobie bowiem na tytuł prawdziwego ojca; gdyż nie tylko z Zakonnikami, ale i z Margrabiami Brandeburskimi w ścisłej żył przyjaźni ⁷⁰⁾ i od nich wielkich doznawał względów. Umarł dnia 22. Lipca 1693 roku ⁷¹⁾.

Powróciwszy z Sarbony X. Krzysztof Sokolnicki, Opat 27. Bledzewski, był dnia 18. Kwietnia 1683 roku installowanym. W krótce po objęciu Opactwa

⁶⁸⁾ Patrz w przypisku 66.

⁶⁹⁾ Z pewnej ugody między Biskupem Chełmińskim, Kazimierzem Opaleńskim, a Gabryelem Sokolnickim, ojcem Krzysztofa Sokolnickiego Opata nominata Bledzewskiego, datowanej dnia 29. Sierpnia 1682 r. w Zamku Lubawskim, pokazuje się, że X. Biskup Opaleński już mieszkał w swój Dyecezyi.

⁷⁰⁾ Z *rękopismów klasztornych*. Augustinus Sartorius, *Ordinis Cisterciensis ex Bohemia Osseco Professor, in suo libro intitulo: Cistertium bis tertium, titulo 24. pag. 720.*

⁷¹⁾ Portret jego, znajduje się w kościele Rokitnickim w zakrystyi.

Bledzewskiego, idąc za przykładem swych poprzedników, ustąpił klasztorowi *Młyn słodowy*, wraz z wymiarami od słołu i wódki; darowiznę tę przywilejem z dnia 30. Lipca 1683 roku stwierdził, lecz niedługo Opactwem zarządzał, już albowiem dnia 18. Września 1684 roku, licząc dopiero lat 26 umarł, pochowany dnia 10. Października w kościele klasztornym.

(Dokończenie w przyszłym Poszycie.)

II.

Rzeczy tyczące się Archidyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj.

Synod odbyty w Poznaniu dnia 15. Kwietnia roku 1621.

SYNODUS DIOECESANA POSNANIENSIS. ¹⁾

Ad laudem Dei Omnipotentis et Ecclesiae utilitatem, Poznaniae, in ecclesia cathedrali per Reveren-

¹⁾ Synod ten był przygowawczym w dyecezyi poznańskiéj do Synodu prowincyalnego, który w tymże roku 1621. od dnia 26. Kwietnia w Piotrkowie pod przewodnictwem Wawrzyńca Gembickiego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego się odbywał. Akta jego umieszczone są w zbiorze ustaw synodalnych, wydanym przez Arcybiskupa Wężyka. Według uchwały Synodu Piotrkowskiego z r. 1577. powinny były synody prowincyalne odbywać się co trzy lata, za każdą razą po święcie ś. Bartłomieja, a to pod karą 200 dukatów na Arcybiskupa, który ich zaniedbał i miał być doniesiony przez Biskupów Stolicy Apostolskiéj. Synody zaś dyecezalne odprawiać się miały corocznie, w czasie najdogodniejszym, i to pod podobną karą na Biskupa dyecezyi, mającą służyć kościołowi katedralnemu.

dissimum in Christo Patrem et Dominum Joannem Trach Gniński, Dei et apostolicae Sedis gratia Episcopum Enensem, Suffraganeum, Archidiaconum et Administratorem Posnaniensem indicta, die Jovis 15. Aprilis habita. Praesidente eodem Reverendissimo Domino, assidentibus sibi Admodum Reverendis Dominis Stanislaŏ Kokalewski, Cantore; Andrea Gulczewski, Stanislaŏ Grabia, Sebastiano Łancki, Joanne Miaskowski, Martiali Jurista, Martino Morecki, Theologo et Officiali, Christophoro Bardzki, Alberto Biskupski, Stanislaŏ Żukowski, Adriano Wiekwicki, Joanne Baikowski, Praelatis et Canonicis Posnaniensibus, nec non Reverendo Domino Stanislaŏ Nieborski, Administratore abbatae Lubinensis cum Priore ejusdem Conventus, in praesentia D. D. Decanorum Ruralium et Nuntiorum Decanatuum ac aliorum sacerdotum ad eandem synodum legitime congregatorum. Sacrificio missae de S. Spiritu, et peroratione per Reverendum Stanislaum Żukowski, Canonicum posnaniensem, peractis, Reverendissimus Dominus Episcopatus Administrator articulos certos, ab Illustrissimo et Reverendissimo Domino Archiepiscopo Gnesnensi missos, proposuit. Quibus propositis, et jurisdictione praesentis Synodi fundata, professionem fidei catholicae omnes et singuli, tam Praelati et Canonici, quam alii Sacerdotes clara voce professi sunt, ac juramento firmiter tenendam sese obstrinxerunt. Obedientiam quoque Sanctissimo in Christo Patri et Domino nostro D. Gregorio XV., Papae moderno, et ejus successoribus iuraverunt. Tandem Reverendissimus Dominus Praesidens omnes praesentes admonuit, ut de propositis articulis, maturo consilio interposito, pro decore et utilitate ecclesiae omnia statuunt.

1. *De reformatiane cleri, morum et vitae honestate.*

Unanimi consensu hortata est s. Synodus omnes et singulos, ut derelictis viis malis, si tamen et fragi-

litate humana aliquibus institerint, vocationi satisfacere studeant suae, praesertim vero ii, quibus cura animarum concredita est; et peccata, quibus quotidie Deum offendunt, poenitentia, lacrimis, jejuniis, orationibus et eleemosinis redimant; luxum et fastum fugiant, modestia habitus servata, in victu honestam parsimoniam; juxta veterum statutorum praescripta conservent.

2. *Decreta SS. Concilii Tridentini,*

usu Provinciae recepta, observari faciant, et ne contra ea quidpiam ab ipsis committatur, diligenter caveant. ²⁾

3. *De Deputatis ad judicia tribunalia regni.*

Admonuit Synodus omnes illos, qui huic muneri exequendo destinati fuerint, ne quidpiam per eo-

²⁾ We względzie przyjęcia ustaw ś. Soboru trydenckiego powołuje się Synod prowincyalny z roku 1621. na deklaracyą dawniejszego Synodu Piotrkowskiego z r. 1577. w którym czytamy: „...nunc tandem aliquanto tranquillius atque oportunius tempus nacta (Synodus), eosdem canones atque decreta (Concilii tridentini), sine ulla exceptione sancte et vehementer recepit et recipit: ac ut primo quoquo tempore per eos, ad quos id ex eorum praescripto pertinet, in tota haec Provincia debitae exequutioni demandetur, praecepit et decernit, sub poenis in eisdem contentis.“ Tak więc, wyjąwszy niektóre trudności w zastosowaniu ustaw Soboru trydenckiego do okoliczności miejsca, które później załatwiono, przyjęcie jego w formie przyzwolitéj nastąpiło. Kiedy więc Synod niniejszy twierdzi, jakoby ustawy Soboru trydenckiego tylko „usu Provinciae“ były tutaj przyjęte, niemożna wyrazów tych dosłownie tłumaczyć, ile że starszy od niego 57 latami Synod tu (1564) odbyty (zob. Archiw. teol. poszyt I. stron. 87.) za przyjęciem jego wyraźnie się już oświadczył, a i sam Synod Piotrkowski z r. 1621. wyliczając obowiązki Biskupów, odwołuje się na jego postanowienia, jako powszechnie przyjęte, i każe ich jak najusilniej przestrzegać.

rum incuriam, negligentiam aut absentiam, causae agentium detrimenti patiantur. Quodsi stipendia in aliquibus Capitulis, maxime autem in nostro posnaniensi, ita exigua illis assignata fuerint, ut non recte pro honore et necessitate loci illius, suo defungi possint officio; de augendis stipendiis, monendisve D. D. Abbatibus, pro hoc negotio contribuere solitis, ne moram aliquam faciant, sed pro festo S. Michaelis Archangeli integram totius anni pensionem et cum melioratione, idque sub censuris ecclesiasticis et poena pecuniaria eos posse cogi persolvi curent, in Synodo Provinciali proponenda, et ab omnibus praesulibus aliisque praesentibus petendam Delegatis suis mandavit.

4. *In causis Appellationum*

ab Officio Ordinario pro Commissariis a S. Sede Apostolica petendis, obtinendis et habendis deputati sunt Reverendus Dominus Suffraganeus et Reverendus Dominus Stanislaus Kokalewski, Cantor, Andreas Gulczewski, Martialis Jurista, Martinus Morewski, Theologus et Officialis, Stanislaus Zukowski, Joannes Baikowski, Praelati et Canonici posnanienses. Ad examen vero ordinandorum et ad Parochias noviter instituendorum Domini antea deputati, addito Martino Poenitentiario.

5. *De subsidio charitativo.*

Subsidii charitativi cum primum mentio facta fuisset, totus ferme clerus se ultra vires suas gravari conquestus est, salva etenim immunitate ecclesiae, accedente consensu S. Sedis Apostolicae, iniuria praesentium temporum incubavit, cum decimae aliquae, census in pecunia aut frumento consistentes, missalium nomine appellati, a parochianis, ministris ecclesiae detineantur, quin etiam plerique nobilium (prout complures Decani Rurales intulerunt,) subditis suis nequidque talis obligationis vigore ecclesiae persolva-

tur, inhibuerunt. Ita jam censurae ecclesiae in contemptum abierunt, non sine exitio animarum in eis decedentium et ecclesiarum despoliationem. In iudiciis terrestribus citati, patrocinia ex Constitutionibus Regni, comitiis proximae praeteritis Varsaviensibus ratione contributionis consensu omnium ordinum laudatae, debere decimarum aliorumve ecclesiis censuum, sive missalium debitorum partem detrahi, facile consequuntur³⁾, Ejusque constitutionis robore ad octenium usque se nihil plerique persoluturos minitantur, non sine gravi ecclesiarum jactura; ministri etenim ecclesiarum penuria et egestate oppressi, dilabuntur, ut jam complures ecclesiae, orbatae suis pastoribus subsistant, et interim vicinae haeresi via aperiatur. His pluribusve rationibus propositis, difficilem se totus clerus ad consensum alicujus contributionis praebendae ostendit, cum multo plura onera nobilitate ipsa, quae cum avertendis regni periculis obs'rieta sit,

³⁾ Rozumieć tu zapewne należy postanowienie objęte w „Uniwersale poborowym na Sejmie walnym warszawskim w roku 1620. uchwalonym,” według którego z każdego łanu, z zrzebia, ładu, włoki i osiadłych ról nakazano płacić po złotych cztery, juxta quantitatem agrorum, dodając: „z takowych wyżej opisanych ról kmieci osiadłych z strony dziesięciny, po złotych cztery, gdzie są dziesięciny snopowe, albo meszne, spy albo małdry, jak wyżej opisano. A z dziesięciny także i z tych spy, mają to sobie poddani wytrącać: a gdzie pieniężne dziesięciny, a nie wyniosłoby tak wiele, tedy kmieć swym dołożyć ma, tak, żeby z roli i dziesięciny pełna poboru było złotych ośm, a gdzieby też dziesięciny snopowej, ani pieniężnej, ani mesznego niebyło, tedy kmieć powinien sam dać złotych ośm.” (Prawa, konstyt. przywil. Królestwa pol. na walnych sejmach uchwalone, wydane w Warszawie 1732. stron. 186.) Zważając na owcześnie większą daleko od dzisiejszej wartość pieniędzy, wątpić nie można, że rzeczona dani na nie tylko dla włościan ale i dla duchowieństwa, któremu wolno było ją potrącać w oddawanej dziesięcinie lub mesznem, wielce uciążliwą być musiała.

et nihil plus, immo ecclesiasticis minus praestitissent se subiisse demonstrent in persolutione contributionis laudatae, quam ipsi pro subditis suis, egestate oppressis, sustinuissent. Nec non maxima damna a militibus, qui in iis partibus hyberna sua egerunt, subiissent. Urgente tamen suprema Reipublicae necessitate, Delegatis suis in commissis dedit, ne quidquam nomine ejus concedant, nisi prius constitutio Petricoviensis de anno 1544. sub Petro Gamrato laudata, in exequutionem mittatur, quae jubet, ne ad ferendum defensionis subsidium Reverendissimi Domini Archiepiscopi et Episcopi nomine cleri prius consentiant, donec omnia privilegia, jura, libertates et immunitates ecclesiasticae, a quibus non parum discessum est, restituantur et in exequutionem ponantur. Quandoquidem Ordo saecularis ad contributionem pro Regni defensione non consentit, ad quam ille de jure obligatur, nisi prius exigat aliqua statuta pro libitu suo; multo magis convenit, ut clerus, priusquam subeat onus subsidii, cui jure divino et humano non est astrictus, etiam contendat et adigat jura, privilegia et libertates suas in robore conservari, ut debitae exequutioni demandentur. Cujus constitutionis robore petit totus clerus, constitutionem in Conventu Varsaviensi generali laudatam, abrogari, tanquam immunitatibus ecclesiasticis contrariam. Cui, quod Illustrissimi et Reverendissimi Domini Archiepiscopi et Episcopi Regni, Senatores primarii sese non opposuissent, magnum praejudicium toti clero factum esse Synodus opinatur.

Supplicat idem totus Clerus ut Reverendissimus Dominus Archiepiscopus et Episcopi e bonis suis ministris ecclesiae decimas, missalia etiam de agris desertis in praedium conversis, vel subditis suis adjudicatis, aliosve census solvi faciant, et alios ecclesiasticos Praelatos, nec Regularibus exceptis, provinciali Synodi constitutione obligent. Quae ubi D. D. Nuntii ab Illustrissimo et Reverendissimo Domino Archi-

episcopo et Episcopis eorumque Capitulis obtinuerint, ut suae egestatis et penuriae ratio habeatur, supplices proposuit preces, atque uti ii saltem, qui aut beneficia habent pinguiora, aut ex superiorum temporum fructibus aliquid servaverunt, pro modulo facultatum suarum juxta decanorum suorum judicium et taxam, sub conscientiae gravamine contribuant. Caeteri autem egentiores, quorum aliquos etiam victus jam defecit, penitus immunes habeantur, ne per rigidam exactionem cum detrimento animarum remaneant.

6. *De Religiosis.*

Quia vero plerique Religiosorum, ut plurimum mendicantium, licentiam administrandi Sacramenta, non requisito pastore, contra expressam juris dispositionem etiam tempore paschali in magnum praejudicium pastorum sibi usurpant, a censuris ecclesiasticis solucioneque decimarum quandoque absolvunt; petit Synodus nostra, ut autoritate Conventus provincialis haec eorum temeritas et audacia inhibeat, ne audeant excipere Confessiones ipsorum etiam Nobilium sine consensu, voce vel scripto expressis, sui parochi, ita enim habebit facile notitiam de grege sibi commisso et recte fungetur officio concredito parochus.

7. *De parte item funeralium*

a Religiosis contra vigorem juris et consuetudinis usurpata, sibi (?) extradenda iisdem Nuntiis agendum commisit.

8. *Pro fertionibus episcopalibus,*

vel canonicalibus in jure terrestri potius agatur cum Nobilibus ratione administrationis ex Cmetonibus ipsorum, et non in jure spirituali; quia excommunicati non resipiscunt et misere moriuntur, nec tamen eosdem solvere volunt.

9. *De ministris haereticis.*

Proponendum eidem S. Provinciali Synodo ac Reverendissimis Archiepiscopis et Episcopis supplicandum, ut autoritate, qua in generalibus Regni Comitibus pollent, efficiant, ut ministri haeretici, qui bona ecclesiastica occupant, ad minimum more Cmetonum aut hominum vagorum (?) pro Reipublicae necessitate contribuant.

10. *Defectus Cleri.*

Pro faciliiori meliorique informatione de defectibus et egestate cleri hujus dioecesis poterunt idem D. D. Nuntii seorsivas quaerellas et attestaciones cleri ejusdem Dioecesis per suos Decanos huc missas, in illa Generali Synodo proferre et declarare.

Tandem peracto tractatu synodali, ad conclusionem ejus deveniendo, R. DD. Abbates nec non alii Regulares absentes, excepto Ordine S. Dominici, uti inobedientes contumaces sunt pronunciati ac in poena synodali condemnati, pro qua Instigatori officii agendum Synodus decrevit. Demum gratiis Domino Deo peractis, nec non Illustrissimo et Reverendissimo Domino Archiepiscopo Gnesnensi, Legato nato, primoque Principi et Primati Regni, Domino suo clementissimo pro tali vigilantia officii sui pastoralis erga Ecclesiam Dei, in nomine ejusdem Synodus praesens est conclusa. Anno millesimo sexcentesimo vigesimo primo, die vero ut supra.

III.

Literatura teologiczna, kronika Archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej, doniesienia zagraniczne i rozmaitości.

1. *Literatura teologiczna.*

Przedsięwziawszy obznajmiać Szanownych czytelników pisma naszego z wychodzącymi w rozmaitych językach dziełami teologicznymi, dopełniamy tu naszego przyrzeczenia wymieniając najużywawsze obecnie dzieła teologiczne dotąd wyszłe i wychodzące, w myśli, że przez to przysłużymy się tym, którzy mając chęć zakupu sobie najlepszych z nich, niemają sposobności przekonania się o ich dobroci. Wprawdzie i my ograniczamy się tylko na wypisaniu tytułów i wymienieniu ceny dzieła, o ile o niej dowiedzieć się mogliśmy, staraliśmy się atoli, aby te tylko polecić, które i z duchem kościoła naszego są zgodne i przez swą gruntowność w uczonej świecie obecnie za najlepsze są uważane. Umieszczamy zaś i dzieła wyszłe w języku niemieckim, sądzymy bowiem że tém dogodzi się znacznej liczbie duchownych, którzy i ten język rozumieją. O wydaniach Pisma ś. i komentarzach wspomnimy przy innej sposobności.

I. Teologia dogmatyczna.

- a) Doctoris Petri Canisii S. G. »Summa doctrinae christianae«, una cum auctoritatibus (praeclaris Divinae Scripturae testimoniis solidisque SS. Patrum sententiis) quae ibi citantur, hic vero ex ipsis fontibus a

Busaeo Novimago fideliter collectae, ipsis Catechismi verbis subscriptae sunt; continens tomos IV. Novissima editio perfideliter ac diligentissime peracta. «Augustae Vindelicorum 1833. Cena tal. 10.

- b) Liebermann, Institutiones theologicae, V. tomi, editio quarta, 8 maj. cena tal. 6.

Pierwsze z tych dzieł zaleca się doborem miejsc Piśma ś. i Ojców śś. i ułatwia wielce tę naukę tym mianowicie, którzy dzieł Ojców śś. pod ręką niemają. Drugie odznacza się jasnością w swym sposobie rozumowania i dokładnym wstępem do tejże nauki, jest oraz ważnym i stąd, że sposób dowodzenia po części w sposób syllogizmowy trzyma niejako środek pomiędzy dowodzeniem dzisiejszym a dawniejszą *scholastyką*.

- c) Institutiones theologiae dogmaticae in usum academicum, Steph. Wiest, Edit. tertia Ratisbonae 1824, 3 tal. 3 sgr. Jest to skrócone wydanie dawniejszego dzieła tegoż autora pod tytułem: Demonstratio dogmatum catholicorum, in usum academicum edit. Ingolstadi 1801. (cena 9 tal. 25 sgr.)

- d) Katholische Dogmatik vom Professor und Dr. Heinrich Alee. 3 Bände, Cena 5 tal. 20 sgr.

II. *Teologia moralna.*

- a) Theologia moralis in compendium redacta ab Ambr. Jos. Stapf, Theol. moral. et Paedag. Professore, editio quarta. Oenipotati 1837. i 8. Jest to czwarte wydanie tego ze wszech miar dokładnego dzieła, obejmującego cztery tomy, z których w tém wydaniu ostatnie dwa tomy w téj chwili wyszły. Co się dotyczy poprawek tego wydania, godne uwagi są słowa autora: „Nonnulla, quae virgula digna videbantur, accuratius solidiusque digerere studui. Praesertim quoad *principium formale* mentem meam clarius exposui, illud non in ratione per revelationem illustrata reponendo, sed in apostolico magisterio, quod Christus in sua ecclesia instituit. Ratio nostra est qui-

dem organum, quo leges tum naturales tum positivas excipimus; ast suprema credendum agendorumque regula et universale criterion honestatis christianae est nobis Ecclesia docens.«

- b) Die christliche Moral als Lehre von der Verwirklichung des göttlichen Reiches in der Menschheit, von Dr. Johann Bapt. v. Hirscher, zweite Auflage, cena 3 talar. 45 kr.
- c) Riegler: Moraltheologie, V. Bände, cena 5 tal. 15 sgr.

III. *Prawo kanoniczne.*

- a) Mauri Schenkel: Institutiones juris ecclesiastici etc., editae a Scheill, edit. decima, Ratisbonae 1830., partes II. (4 tal. 10 sgr.)
- b) Sauteri: Fundamenta juris ecclesiastici Catholicorum, editio tertia, Rotwilae 1825.
- c) Lehrbuch des Kirchenrechts aller christlichen Confessionen von Ferd. Walter; siebente, völlig umgearbeitete Auflage. Cena 3 tal. 10 sgr.

IV. *Teologia pastoralna.*

- a) Schenkel: Institutiones theologiae pastoralis. Ingols. 1802.
- b) Pastoral-Anweisung von Reichenberger, V. Bände, Wien 1822. (cena 8 tal.)
- c) Gollowitz: Anleitung zur Pastoraltheologie im weitesten Umfange. II. Bände, vierte, von Wiedmann verbesserte Auflage (cena 2 tal. 10 sgr.)
- d) Zenner: Instructio practica Confessarii in compendium redacta. Editio altera recognita et aucta, Vienne 1836. Cena 2 tal. 20 sgr.
- e) Stapf: Vollständiger Pastoralunterricht über die Ehe, — nach den Grundsätzen des katholischen Kirchenrechts.

V. *Katechetyka i Homiletyka.*

- a) Michaelis Ignatii Schmidii: methodus tradendi elementa prima religionis, sive catechizandi. Bambergae 1769

- b) Celniejsze prawidła Homiletyki, czyli wymowy kazalnój, przez X. Jana Skidellą, Wilno 1835.
- c) Jacob Brand Bischofs zu Limburg, Handbuch der geistlichen Beredsamkeit, nach seinem Tode herausgegeben von Caspar Halm, Domkapitular ec. zu Limburg, I. Band. Frankfurt a. M. 1836. (drugi tom ma dopiero wyjść).
- d) Des h. Augustinus Theorie der Katechetik für Katholiken, übersetzt und erläutert von Augustin Gruber, weisland Erzbischof von Salzburg ec., zweite Auflage.
- e) Hirschers Katechetik, (cena około 2 tal.)

VI. Liturgika.

- a) Koehler: Principia theologiae liturgicae.
- b) Fr. Kav. Schmid: Grundriß der Liturgik der christkatholischen Religion. Passau 1836. III. Bände. 5 Rthl. 20 sgr. Wyciąg z tego dzieła przez autora zrobiony składa tylko dwa tomy.
- c) Liturgia sacra, oder Gebräuche und Alterthümer der katholischen Kirche sammt ihrer hohen Bedeutung, von Joseph Marzohl und Joseph Schneller, VI. Theile. Dotąd wyszła dopiero druga połowa części drugiej, całe atoli dzieło zalecone jest przez Biskupa Bazylijskiego.

VII. Historia kościelna.

- a) Institutiones historiae ecclesiasticae N. T. cura et studio Jacobi Rutenstock. Dotąd wyszły dopiero trzy tomy, obejmujące dzieje kościoła do Reformacyi Lutra.
- b) Ritter: Handbuch der Kirchengeschichte. III. Bände. Cena 6 tal.

VIII. Patrystyka.

- a) Wiest: Institutiones Patrologiae in usum academicum. Ingolstadii 1795.
- b) Patrologie, verbunden mit Patristik, bearbeitet für Theologen von F. W. Goldwiger. II. Bände. Nürnberg 1834.

IX. *Archeologia Żydów i Chrześcian.*

- a) *Archeologia biblica breviter exposita* a Dr. Ackermann. Viennae 1826.
- b) *Handbuch der biblischen Archäologie* von Dr. J. M. Augustin Scholz. Bonn 1834.
- c) *Pellicia; de christianae ecclesiae Politia*, libr. VI., edit. Ritter, Coloniae 1829.
- d) *Die vorzüglichsten Denkwürdigkeiten der christ-katholischen Kirche aus den ersten, mittlern und letztern Zeiten*, von Anton Joseph Winterim, Mainz 1825. Całe dzieło obejmuje VII. tomów, które znow na więcej dzielą się części.

2. *Kronika Archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej.*

a) Do godnych pochwały postępów w zawodzie naukowym, jakich Duchowieństwo tutejsze, już przez czynne przykładanie się do zaprowadzenia bibliotek dekanalnych, już przez odpowiednie duchowi czasu odprawianie kongregacyi dekanalnych daje dowody, policzyć można kongregacyą tego rodzaju odbytą w dekanacie Kostrzyńskim w dniu 4. Października r. b. Duchowni, zgromadzeni w Kostrzynie, po odprawieniu się mszy ś. de Spiritu sancto, mianej przez J. X. Bodziańskiego, rozpoczęli swe posiedzenie mowami, które były następującej osnowy:

JX. Tomasz Sniegowski miał mowę o wzajemném pożyciu duchowieństwa dekanalnego, w której szczególniej wystawiał potrzebę wspierania się w zawodzie naukowym z dążnością ku pomnożeniu dobra wiernych, i aby miłością wzajemną powodowane, w prywatném swém pożyciu i towarzystwach starało się zasługiwać sobie na szacunek, a szczególniej aby wystrzegało się wzajemnych

obelg w towarzystwach tak przez słowa, jako tém bardziej przez czyny.

JX. Dziekan Lewandowski czytał rozprawę o głównej zasadzie wiary chrześcijańskiej, którą stanowi objawienie, przeszedł do udowodnienia Bóstwa Jezusa Chrystusa i uważał, że z tego źródła wypływają wszelkie inne nauki wiary chrześcijańskiej.

JX. Chodkiewicz miał mowę o korzyściach z wspólnego utrzymywania pism peryodycznych wpływających, i o potrzebie przeznaczenia takowych do biblioteki dekanalnej.

Nakoniec obmyślono środki do urządzenia biblioteki dekanalnej z dobrowolnych składek, do której obecnie książki przez ś. p. X. Tyckiego, na ten cel przeznaczone, przyjęte być mają. JX. Jan Kanty Kowalski, lubo wyniósł się z tego dekanatu, ponowił atoli swą deklaracją, iż po jego śmierci, cała jego biblioteka ma się stać własnością tegoż dekanatu.

b) W dniu 23. Grudnia r. b. obchodził WJX. Kanonik Ritter w kościele Szarych siostr w Poznaniu swe drugie prymicye. Liczne zebranie się Duchowieństwa, na czele którego znajdował się JW. Arcybiskup Dunin i cała Kapituła, tudzież znacznej liczby wiernych, dodawało świetności tej ceremonii, i świadczyło o szacunku i przywiązaniu ku czeigodnemu Prymicyantowi. Po powrocie z kościoła odebrał tenże z rąk JW. Prezesa Naczelnego w obecności Duchowieństwa i Reprezentantów wszystkich władz tutejszych przysłany mu przez Najjaśniejszego Pana order Orła czerwonego III. klasy i szczere od wszystkich przytomnych powinszowania. W pośród tych zasługuje na chlubne wspomnienie drukowana rozprawa: „*de ss. cruce Servatoris Divini*,” którą dla uświetnienia tego obchodu szanowni Regens i Professorowie tutejszego seminarium archidiecezalnego wspomnionemu Jubilatowi złożyli.

c) *Nekrolog ś. p. X. Józefa Osieckiego Proboszcza w Smiglu.* Kapłan ten, urodzony w dniu 25. Marca 1796 r. w mieście Krobi w powiecie tegoż nazwiska, po przygotowaniu się w miejscowej szkole elementarnej, od-

wiedział później publiczne szkoły w Rydzynie, zostając pod zarządem Xięży Pijarów. Te ukończywszy, udał się do Wrocławia, gdzie przez rok jeden słuchał nauki praw cywilnych; lecz czując w sobie powołanie do stanu duchownego, przeniósł się ztamtąd do seminarium archidyecezalnego w Poznaniu, gdzie po ukończeniu nauki teologicznej, na dniu 27. Maja 1820. r. na kapłana wyświęconym został. Odtąd sprawując przy różnych kościołach tutejszej Archidyecezyi obowiązki Wikaryusza, mianowicie przy kościele w Lesznie przez rok jeden, w Sarnowie przez lat dwa, dał dowody swęj roztropności; zostając zaś przez lat siedm przy kościele w Smiglu, nie tylko podwajał swoje dobre chęci w pracy około zbawienia dusz, ale nadto szanownemu weteranowi Xiędzu Baczyńskiemu, jako swojemu Proboszczowi, w podeszłym jego wieku, wielką był pomocą, ku któremu prawdziwie synowskiem pałał przywiązaniem. To zjednało mu szacunek u parafian i u Patrona kościoła w Smiglu, który, wynadgradzając go, udarował pod dniem 1. Czerwca 1829. r. prezentą na toż beneficjum. Lecz niestety! niedługo jako pasterz tą częścią winnicy chrystusowej zarządzał, albowiem tchnięty paraliżem, na dniu 27. Lipca r. b. w kwiecie swego wieku zakończył życie, przez co Archidyecezya dotkliwą poniosła stratę.

d) Na dniu 22, Września r. b. rozstał się z tym światem X. Teofil Rauschdorff, który, uzyskawszy pod dniem 35. Lutego 1835 r. od władzy Dyecezalnej Wrocławskiej, gdzie ostatecznie przy kościele w Seitsch sprawował obowiązki kapelana, pozwolenie przeniesienia się do tutejszej Archidyecezyi, był Plebanem w Gołanicach Dekanatu Wschowskiego.

e) Po nieszczęśliwém kilkaletniém cierpieniu obłąkania zmysłów, zakończył swoje życie w tutejszym instytucie Siost Miłosierdzia pod dniem 24. Października r. b. X. Wojciech Zastrożny. Kapłan ten urodził się w mieście Kobylinie w Archidyecezyi gnieźnieńskiej dnia 14. Kwietnia 1801 r. Po wykształceniu się w naukach

teologicznych, początkowo w szkołach pijarskich w Rydzynie, później w gimnazjum w Wrocławiu, został w roku 1824. przez kommisją examinacyjną, za zdolnego do stanu duchownego uznanym, i w poczet Alumnów seminarium gnieźnńskiego przyjętym. Tu ukończywszy bieg nauki filozofii i teologii, wyświęcony na kapłana w roku 1828, sprawował początkowo urząd Wikaryusza przy kościołach w Wierzhacicach, w Łobżenicy i w Kcyni rzeczonej Archidiecezyi, nareszcie uzyskawszy prezentę od właściwego Patrona, przeniósł się w roku 1831. na Plebana do Laszczyna w tutejszej Archidiecezyi, gdzie po krótkim pobycie w wspomnioną zapadł chorobę.

3. *Doniesienia zagraniczne.*

Z Rzymu. Według pisma: *Diario di Roma*, ukończony został proces kanonizacyi sławnego Misyonarza X. Leonarda del Porto Mauritio, którego zwłoki znajdują się w tamtejszym kościele ś. Bonawentury. Na posiedzeniu odbytém w dniu 12. Marca r. b. przedstawił Kardynał Falcacapa Kongregacyi śś. obrzędów, na wniosek Postulatora w tej sprawie, Jana Gualberta de Camajore, dwa cuda, które Bóg na prozbę ś. Leonarda uczynił, na których opierano domaganie się jego kanonizacyi. Po należytém rzeczy zgłębieniu uznała Kongregacya wniosek ten słusznym, a wydany z tego powodu dekret otrzymał na dniu 19. Marca zatwierdzenie Ojca ś.

W tak zwaném: Collegio germanico, odbiera i teraz jeszcze naukę i utrzymanie około 50 młodzieńców niemieckich, którzy, odbywszy tutaj przepisany kurs naukowy, odznaczając się dobrém ze wszech miar usposobieniem, bywają powołani przez Biskupów niemieckich do swych dyecezyi i znakomite w nich otrzymują urzędy. Tak, niedawno temu Biskup limburski postano-

wił Superiorem swego seminarium X. Hill, który co tylko z Rzymu powrócił, naśladować niejako przykład samego Papieża, który ucznia tegoż kolegi, Grafa Reischach, mianował Rektorem Propagandy.

Szkoły tak zwane *wieczorne* pomnażają się tu coraz bardziej. Do nich zgromadzają się ludzie młodzi, którzy dotąd potrzebnego nie odebrali wykształcenia, i inaczej przepędziliby w tym czasie swe życie na próżnowaniu. Tu bywa im bezpłatnie udzielana nauka religii, czytania, pisania i rachowania, czém tak duchowni jako i świeccy się trudnią. Także bywa przyzwyczajaną młodzież do godnego przystępowania do śś. Sakramentów, a w święta, rano i wieczorem, zatrudniają ją pobożnymi ćwiczeniami i przystojną rozrywką. Do dwóch szkół tego rodzaju, istniejących tu od lat kilku, przybyła obecnie trzecia, wzniesiona ze składek ludzi dobroczynnych, a otwarcie jej nastąpiło na dniu 1. Maja r. b.

Według doniesienia Gazety Państwa No. 340. za-
twierdził Ojciec ś. na posiedzeniu odbytém w dniu 21. Listopada r. b. JW. Stanisława Kostkę Choromańskiego na Arcybiskupa warszawskiego i udzielił mu Palliusz arcybiskupi; JW. Walentego Tomaszowskiego na Biskupa włocławskiego; JW. Pawła Straszynskiego na Biskupa augustowskiego.

Z dyecezyi wrocławskiej. Na dniu 18. Września r. b. odbyła się w katedrze wrocławskiej uroczystość poświęcania i installacyi JW. Hrabiego Sedlnickiego na Biskupa tejże dyecezyi, z którą to godnością tytuł Xiążęcia jest połączony. Konsekrującym był JW. Dunin, Arcybiskup Gnieźniński i Poznański. Uroczystość rozpoczęła się o godzinie 8. zrana, krótką, zastosowaną do okoliczności mową, mianą przez Kanonika i Profesora Akademii X. Dr. Ritter, po której ukończeniu udała się Kapituła i Duchowieństwo zgromadzone do wielkich wrot kościelnych dla przyjęcia Konsekratora i Konsekranda, poczem nastąpił obrzęd poświęcania. Po jego ukończeniu, odprowadził nowo poświęcony Xiąże Biskup Konsekratora do swéj rezydencyi, a powróciwszy potem do kościoła, po zakończeniu się zwyczajnego niedzielnego na-

bożeństwa, installowany był przez dziekana Kapituły JW. Montmarin. To gdy się stało przyjmował JO. Xiążę Biskup w swęj rezydencyi powinszowanie duchowieństwa i różnych władz, które téj uroczystości były przytomne.

Z dyecezyi warmińskiej. Na dniu 26. Września r. b. rozstał się z tym światem w rezydencyi swojej w Oliwie JO. Xiążę Jozef Wilhelm Hohenzollern-Hechingen, Biskup tejże dyecezyi, w wieku życia przeszło lat 60. Wielki szacunek, jaki pozyskał w swém życiu mąż ten znakomity i po za obrębem własnej Dyecezyi, jak równie przysługa, którą jako Delegat Papieski uczynił tutejszėj Archidyecezyi, trudniąc się jēj organizacyą nastąpioną w skutek Bulli: de salute animarum, były przyczyną, iż na otrzymaną wiadomość o śmierci jego, odprawiły się w kościele archikatedralnym poznańskim solenne exekwie na dniu 13. Października, poprzedzone dzwonieniem przez trzy dni, po wszystkich zaś kościołach obydwóch Archidyecezyi dzwoniono przez jeden dzień.

Z dyecezyi paderbornskiej. Królewska Regencya w Erfurcie wydała pod dniem 20. Czerwca r. b. do Kommissoryatu biskupiego w Heiligenstadt odezwę, która pod względem stósunku, jaki pomiędzy duchownymi i nauczycielami szkółek, i przeciwnie pomiędzy nauczycielami a duchownymi zachodzi, bardzo ważne mieści w sobie zasady. »Przez rozmaite doświadczenia, są słowa téj odezwę, dostąpiliśmy przekonania, iż pewna część duchowieństwa, bądź to pod względem urzędowania, bądź pod względem prywatnym, stroni od zostających pod jēj najbliższym dozorem nauczycieli; co właśnie stanowisku obydwóch wbrew się sprzeciwia. Gdy bowiem nauczyciele, nietylko o ile są organistami, ale i o ile są nauczycielami szkółek, zostają w usłudze kościoła przeto, iż wychowują młodzież parafii na bogobojnych jēj członków i sposobią do świętych celów, dla których duchowieństwo jest przeznaczone, wynika stąd potrzeba dla duchownych, aby prowadzili dozór nad nauczycielami, któryby niemniej na ich pożytku domowe i indywidualność, jako i na po-

życie publiczne i sprawowanie ich obowiązków się rozciągał i w takowe wzierał. Jako zaś z jednej strony obowiązkiem jest nauczyciela, aby w swém stanowisku oprócz ścisłej podrzędności ku duchownemu, był jeszcze dla niego szczerze otwartym i uległym; tak z drugiej konieczną dla duchownego jest rzeczą, wielką za sobą pociągającą odpowiedzialność, aby starał się zawisłość, ciągnącą nauczyciela, słodzić mu swą wzorową uprzejmością, a jego otwarte i z serca pochodzące przywiązanie utrzymywać i ożywiać, już to przez udział w jego szczęściu lub nieszczęściu, tak jakby one jego samego spotykały, już przez udzielanie się mu w swych wyższych wiadomościach, i w tém wszystkiém, coby nauczycielowi stać się mogło pożytecznóm. Powodując przeto Kommissoryat biskupi, aby to postanowienie nasze, jako zbawienne przypomnienie podał wszystkiemu duchowieństwu i nauczycielom do wiadomości, dodajemy jeszcze, iż zawiadomimy nadto samych nauczycieli w szczególności, iż jest naszym wyraźnym zamiarem położyć tym sposobem tamę wszelkim przewrotnym urojeniom, któreby z innego o swém stanowisku wyobrażenia sobie czynili, ściągając przezto płamę na wszystkich.»

Referent tego artykułu dodaje jeszcze następujące uwagi: „Spodziewamy się, iż to tak wyborne postanowienie nie pozostanie bez pożytku. Urzędowanie nauczyciela jest urzędowaniem duchowném, a nauczyciel jest sługą kościoła, w mniejszym wprawdzie i niższym zakresie niż duchowny, atoli w zakresie niemniej ważnym. Duchowny działa bezpośrednio w samym kościele, jużto opowiadając Ewangelią, jużto sprawując śś. Sakramenta: u nauczyciel działa przygotowawczo dla kościoła, i dla tego jest podrzędnym tamtemu. Podrzędność ta równie jest naturalną, jak naturalną jest podrzędność syna ku ojcu, młodzieńca ku sędziwemu; a jako duchowna i wpływająca z instytucji kościoła, zasadza się ona na słowie bożém i koniecznym rzeczy porządku. Obydwa są nauczycielami młodzieży, tylko duchowny jest zarazem nauczycielem i dorosłych i jest nim najbliższym, będąc przez całe ich życie stróżem ich wiary i jej owoców.

Do niego musi należeć zarząd szkoły i jój naukowe prowadzenie, a to ze względu na kościół i na przyszłe religijne życie młodzieży. Do nauczyciela zaś należy obudzić w dzieciach czułość do słuchania z pożytkiem słowa bożego i usposobić ją, aby na łono kościoła przyjęte być mogły. Duchowny powinien, jako najbliższy szafarz śś. Tajemnic, oświecić młodzież obszerniej o wszystkiém, czego nauczał Chrystus i przyjmą ją na łono kościoła, W tém zaś znaczeniu uważać się musi duchowny jako najbliższy przełożony nauczyciela i szkoły, on starać się powinien aby podrzędna mu szkoła parafialna była szkołą zarodową dla kościoła chrystusowego, i ku temu też celowi ma on prowadzić, kierować i wspierać jój nauczyciela. Przez ten wzgląd połączony on jest jak najściślej z nauczycielem w wierze i miłości, a cała jego dążność do tego skierowana być musi, aby ten związek pokoju coraz stawał się ściślejszym i, że tak powiem, bratnim i chrześcijańskim. W tém zaś wszystkiém zapatrywać się powinien duchowny na wzór, jaki mu podał Pan i mistrz jego Chrystus, kiedy sam kształcił swych uczniów, z powagą wprowadził, ale zawsze w miłości, i kiedy dla zapobieżenia wszelkiemu szukaniu światowego pierwszeństwa i dla zostawienia im na zawsze dowodu swój pokory, uniżył się aż do stopnia, iż się niewzdrygał umywać im nóg. Apostoł Paweł ś. nazywał swych pomocników Tymoteusza i Tytusa swymi najmilszymi synami, innych zaś swymi braćmi, a uważając ich jako najściślej z sobą przez wspólność powołania i jedność celu połączonych, nauczał i wspierał ich, ilekroć tego widział potrzebę.“

Z dyecezyi trewirskiej. Na dniu 11. Listopada r. b. rozstał się z tym światem JW. Hommer Biskup téj dyecezyi, a na dniu 12. t. m. nastąpiło otwarcie jego testamentu. Przy doniesieniu o tém, tak się wyraża Gazeta Państwa: „Jako ten czcigodny pasterz za życia, wszystko, co mu z dochodów pozostawało, obracał na najślachetniejsze cele, tak też rozrządził i swą ostateczną pozostałość. Głównym swym spadkobiercą uczynił kasę Biskupstwa, a to końcem wspierania z niej

ubogo uposażonych plebanów. Kapitał, mający stanowić ten fundusz, powiększany być ma wpływającymi corocznie procentami, dopóki by nie doszedł summy 22,000 tal. Grunt, który był zakupił w powiecie Willich darował na fundusz dla seminarium duchownego w Trewirze. Kościołowi katedralnemu darował na własność wszystkie swoje aparaty, następcy zaś pozostawił najkosztowniejszy pierścień i kielich do używania; aparaty zaś zostające w jego domowej kaplicy, rozdane być mają pomiędzy ubogie kościoły. Sługom swoim pozapisywał różne legaty. Był więc zmarły ten Biskup prawdziwym naśladowcą swego mistrza Jezusa Chrystusa, kiedy przepędzając swe życie na świadczeniu licznych dobrodziejstw, dopełnił w śmierci ściśle przepisów swego kościoła, stanowiącego: że co duchowny zyskał od kościoła, powinien także dla kościoła i ubogich przeznaczyć.“

Z Szwecyi. Gmina katolicka w Sztokholmie została począwszy od reformacyi (r. 1525.) bez żadnego kościoła i szkoły. X. Studach, wikaryusz apostolski przewodniczący jej, doświadczając rozmaitych niedogodności, ile że dotąd w najętej tylko i to bardzo zdezelowanej już sali służba boża odprawiać się musiała, postanowił wybudować dla niej dom boży. Gdy zaś na własne jej, ile że nader ubogiej i niebardzo licznej, wsparcie niewiele ubezpieczać się było można, wydał on w roku zeszłym odezwę, ogłoszoną przez pisma publiczne, do duchowieństwa i wiernych w Niemczech upraszając ich, aby go zasiłkami pieniężnymi w tém przedsięwzięciu wspierali. Jakoż niezawiodły go nadzieje. Czuły udział, jaki ono znalazło w sercach katolików niemieckich, mianowicie ze strony duchowieństwa, powiększał się coraz bardziej, tak, iż na początku tego roku, odebrawszy z Bawaryi 6000 Złt. dołączywszy do tego podobną sumę, wpłynioną skądinąd, rozpoczął budowę mającą potrzebować nakładu 24,000 Złt. Opatrzność błogosławiła ten pomysł, gdyż przed końcem tego roku spodziewano się pokryć ją dachem, jeżeliby potrzebny nakład jeszcze wpłynął. X. Studach, mąż prawdziwie apostolski, zdając w ostatniej

swój odezwie publiczności niemieckiej sprawę z rozrządzenia wpłynionemi dotąd ofiarami, upraszał, aby do dokończenia téj budowy nieodmawiano mu dalszej pomocy.

Z Bawaryi. Przed niejakim czasem donosiły pisma publiczne, iż liczba dzieci nieprawego łoża w tym kraju przechodzi o wiele stósunek, jaki w innych krajach w tym względzie spostrzegać się daje. To wywołało artykuł, który czytamy w piśmie peryodycznym: *Der Katholik*, będący téj treści: „Niemoralność ludu bawarskiego, o której powszechnie pisano, zdaje się, iż za pomocą środków, jakie obecnie zostały przedsięwzięte, będzie powściągnięta. Jak słychać, wezwało Ministerium władze duchowne wszelkich chrześcijańskich wyznań i urzędy policyjne, aby połączonemi siłami zapobiegały temu okropnemu zepsuciu. Na ten koniec mają być ograniczone wszelkie publiczne zabawy i tańce, a w dniach świętych wcale nie mają być dozwolone. — Bez wątpienia czas jest, aby położyć tamę temu wszeteczeństwu i niemoralności, które nietylko dla kościoła ale i dla kraju zgubny wpływ i chańbę sprowadzają. Wprawdzie liczba dzieci nieprawego łoża nie może zawsze i wszędzie służyć za miarę, z którejby o całej moralności ludu sądzić można; albowiem zepsucie obyczajów gorsze jeszcze spowodować może skutki, a kto zastanawia się nad jego biegiem, większych jeszcze dostrzega bezprawów: atoli nie można przeczyć, że zbyt wielka liczba takowych dzieci jest przecież zawsze dowodem wielkiego obyczajów rozwolnienia. Tu przecież niemożna pominąć téj uwagi, że tegoczesna generacya do tego, czém dzisiaj jest, przez swe złe wychowanie była usposobioną, i że dzisiaj chyba tylko cudem lepszą stachy się mogła. Niechcę odwoływać się tu na owe pierwsze lata tego wieku, i na owczesne zamachy psujące moralność, aby wykazać źródło tego zepsucia; nadmienię atoli, że niemasz żadnego więcej czasu do stracenia, aby szerzeniu się tego złego zapobiedz, a zapobiedz przez czynne przyłożenie się wszelkich władz, i zaszczepienie tak w młodzieży jako i w dorosłych czystych zasad bogobojności. Na ten zaś

koniec potrzeba przedewszystkiém uprzętać wszelkie okazyje wiodące do rozpusty, a prócz tego powinni ci, którzy ze strony swego stanowiska uważani są przez lud za oświeceńszych, dawać z siebie dobry przykład. Rozumiem ja tu urzędników, którzy przez gorszące przykłady, są zarodem zepsucia, porywającego częstokroć za sobą całe gminy. Działać i na tych jest wyłącznóm powołaniem rządu, który błądzi zawsze, jeżeli przestaje na tém, że jego urzędnicy popierają na oko interes materialny kraju, zapatruje się przez szpary na ich niereligijność i rozwiązłość i niezważa, że jako wszystkie cnoty w związku z sobą zostają, tak też rzecz się ma i z występkami; i że urzędnicy bez religii i rozwiązli, prędzej lub później dopuszczą się wykroczeń naprzeciw swemu urzędowaniu.“

Oczekiwany katechizm X. Chr. Schmid, o którym w poszycie drugim naszego pisma wspomnieliśmy, wyszedł już z druku w Monachium pod tytułem: „Katechizm religii chrześcijańsko-katolickiej dla biskupstwa augsburskiego.“ Ułożony on jest według znanych podziałów Kanizjusza. W przedmowie oświadcza autor, iż wyda obszerniejsze później dzieło, w którémby wspomniane tutaj w krótkości tylko zasady, obszerniej były wyłuszczone, tak, iżby ono dla światlejszych katolików służyć mogło.

Na dniu 16. Sierpnia r. b. zakończył życie Biskup dyecezyi augsburskiej Ignacy Alberti Riegg. Pisma publiczne chwałą jego rzadką gorliwość, w swoim powołaniu, mianowicie zaś w odwiedzaniu kościołów swój dyecezyi, z których żadnego niepominał, i list jego pasterski po zwiedzeniu tejże wydany.

Z Wielkiego Xięstwa Badeńskiego. W dniu 6. Marca r. b. rozstał się z tym światem Arcybiskup Bernard, w Frejburgu, licząc lat 81. Zgon jego był równie jak i całe życie budującym, gdyż zdając się całkiem na wolą Wszechmocnego, oczekiwał w bogobojności końca dni swoich. W nim utraciła Archidyecezya

czulego naczelnika, wszyscy znajomi nader godnego męża, a ubodzy pełnego litości ojca.

Na dniu 5. Maja odbył się wybór jego następcy, który padł na Dziekana archikatedralnego X. Dr. Vicari, który atoli téj godności nieprzyjął. W ponowionym przeto w dniu 11. Maja wyborze, obrany został X. Dr. Ignacy Demeter, Kanonik i rządzca miejscowej parafii, z wielką radością dla duchowieństwa i wiernych.

Z Francyi. W dyecezyi karkasońskiej powzięto zamiar założenia domu nowego wswym rodzaju. Do niego zgromadzać się mają duchowni, którzyby, niemając curam animarum, chcieli poświęcić się jedynie opowiadaniu słowa bożego, i być w pogotowiu do świadczenia téj posługi każdéj parafii, do którejby przez właściwego Plebana zostali powołani. Także ma on służyć na miejsce przytułku dla kapłanów wysłużonych i spracowanych w posłudze duchownej, aby gotując się w nim do odebrania niebieskiej od Boga nagrody, modlili się zarazem o błogosławieństwo dla swych braci, którym w winnicy pańskiej pomagać już niemogą. Nakoniec dom ten ma być przybytkiem do pojednania się z Bogiem dla tych, którzy uludzeni powabami świata, dali mu się uwieść do złego i do ich utwierdzenia się w życiu cnotliwém. Do tego wyznaczony ma być kapłan, któryby takowym był przewodnikiem na drodze powrotu do Boga. Oto, trojaki cel, który ma być osiągnięty, a sam ten dom pod błogosławieństwem Opatrzności, której będzie nosił nazwisko, spodziewają się, iż się stanie wzorem dla innych, które po dyecezyach będą zapewne zaprowadzone. X. Bone, jeden z najsławniejszych mówców południowej Francyi, stoi na czele przedsiębiorców tego instytutu i on też skreślił plan i otworzył subskrypcyą na niego.

Coś podobnego zamierzył sobie Biskup w Poitiers w roku przeszłym, przywracając w główném swéj dyecezyi mieście istniejący dawniej instytut pod nazwiskiem: „domu pokuty.“ O jego pożytkach nadmienia okolnik

z tego powodu do duchowieństwa dyecezalnego wydany, z którego następujące umieszczamy słowa: „Moi Panowie, mówi on, miastu Poitiers niedostawało od dawnego już czasu znanego tu przedtém instytutu pod nazwiskiem „domu pokutujących;“ w którym znajdowały przytułek osoby płci żeńskiej, które znudzone ponętami świata, będąc wykluczonymi z towarzystw ludzkich, miały obmyślane przyzwoite utrzymanie i środki powrócenia na drogę cnoty. — Poczytujemy się za szczęśliwych gdy donieść wam możemy, że strata jego dała się powetować. Na żądanie albowiem nasze przysłała nam Przełożona domu „Dobrego Pasterza“ w Angers cztery zakonice wraz z siostrami, które instytutem tym będą kierowały i przyjmować będą do niego wszystkie takie osoby, które, prowadząc dawniej życie rozwiozłe, uznały swe obłąkanie i chcą pełnić pokutę i poprawić swój żywot. Instytut takowy, równie dla społeczeństwa ludzkiego użyteczny, jak korzystny dla moralności, zaleca się sam przez się i będzie chlubą dla dyecezyi. Według jego statutów, przyjmowane być do niego mogą nietylko takie osoby, które życie niemoralne prowadziły, ale nawet i ubogie sieroty, które, pozbawione rodziców, żyjąc w ubóstwie, wystawione są na liczne niebezpieczeństwa dla swęj cnoty; atoli na teraz przyjęcie ostatnich dla szczupłości lokalu odłożone być musi, dopokądby tenże nieostał rozprzestrzenionym, ile że na to baczość mieć należy, aby takowe sieroty nie miały styczności z osobami, które już życie nierządne prowadziły. Dom ten przytułku nie tylko dla samego miasta Poitiers jest przeznaczony, ale służyć ma dla całej dyecezyi, a nawet i obce, szukające schronienia osoby, mogą w nim znaleźć pomieszczenie.“

Wielkie podziwienie wznieca pod ten czas we Francyi, Włoszech i Niemczech tak zwany „medal cudowny“ przeznaczony na cześć N. M. P. który przed parą latami z natchnienia boskiego, udzielonego, pewnej bogobojnej zakonnicy w Francyi, za pozwoleniem właściwego Biskupa bić zaczęto. Z medalem tym

połączone jest nabożeństwo dziewięciodniowe, za którego pomocą, według wielu doniesień, wierni Chrystusowi rozmaitych łask boskich doznają. Obecnie rozpowszechniony jest tenże medal po wielu biskupstwach niemieckich, a wydana o nim we Francyi książeczka, której w 1½ roku przeszło 70000 exemplarzy rozprzedano, przetłomaczona została na język niemiecki, pod tytułem: *Die wunderbare Medaille, nebst einer neuntägigen Andacht, mit einer getreuen Abbildung der Medaille, aus dem Französischen übersezt.* (Cena 11¼ sgr.) i opatrzona jest w aprobacyą zwierzchności duchownej.

Z Belgii. Pod dniem 15. Stycznia r. b. wydał Arcybiskup Mechliński do swego duchowieństwa list pasterski tyczący się exempcyi zakonów, które na nowo w Belgii się pomnażają. W nim oświadcza on; iż jest wolą Ojca ś. aby utrzymać exempcyą klasztorów, powołując się na to, że dobre jej owoce są stwierdzone ciągłym doświadczeniem. Według osnowy jego, służyć ma przełożonym klasztorным zwyczajna jurysdykcya nad swymi podrzędnymi, a oraz mogą im administrować Sakrament Pokuty, Ciała i Krwi pańskiej i namaszczenia. Przełożony ma także mieć curam animarum całego klasztoru, a stąd chowanie zmarłych członków klasztoru i nabożeństwo żałobne może się odbywać w jego przestrzeni. Jeżeli atoli zmarły miałby być pochowany w innym kościele parafialnym, lub na parafialnym cmentarzu, natenczas wolno jest właściwemu plebanowi odprawić przytém obrzędy kościelne i żądać remunercyi. Nowicyusze, słudzy klasztorni i goście uważać się mają w tym razie jako i zakonnicy. Duchowieństwu klasztornemu, które za zezwoleniem Biskupa trudnić się będzie daniem nauk po szkołach i kolegiach, wolno jest przypuszczać młodzież szkolną do pierwszej lub wielkanocnej spowiedzi w swych kaplicach, powinno atoli zawiadomić o tém właściwego plebana, a nawet wolno mu będzie młodzież uczęszczającą do szkół klasztornych dysponować na śmierć i chować. Nadto, dozwolono jest po kościołach klasztornych, wy-

jąwszy wielkanocną spowiedź, administrować komunią ś. wszystkim wiernym, i za zezwoleniem Biskupa, słuchać którego bądź dnia spowiedzi jakich bądź wiernych. Jeżeli atoli słuchają spowiedzi osób chorych, powinni donieść o tém właściwemu plebanowi. Nakoniec uęszczanie do kościołów klasztornych na słuchanie słowa bożego i mszy ś. pozostawione jest wiernym do woli. Lubo zaś klasztory nie liczące 12 zakonników nie są wyjęte z pod jurysdykcji biskupiej, dozwolił atoli i tym rzeczony Arcybiskup, że tymczasowo pod zarządem swych przełożonych mogą zostawać.

Z Indyów. W Indyach znajduje się obecnie czterech Wikaryuszów apostolskich, rezydujących w Pondichery, Verapoly, Bombay i Agrze. W Nepaul mieszka Prefekt misyi rzymskiej. Prymasem wschodu jest Arcybiskup mieszkający w Goa, drugi zaś Arcybiskup ma stolicę swoją w Kranganore na przyłdku Malabar-skim. W Kalkucie, która do dyecezyi w Madras należy, jest dziesięć katolickich kościołów. Biskup w Bombay ma pod swoją jurysdykcją sześć kościołów i dwie kaplice, biskup zaś w Suracie tylko dwa kościoły. Klasztory tamże istniejące są po największej części reguły ś. Augustyna. Missyonarze tamtejsi mają w wielu miejscach stałe zamieszkania i są dla swego przykładnego życia w wielkiem poszanowaniu, do czego przykładą się także ich biegłość w sztuce lekarskiej, przez którą przychodzą w pomoc cierpiącym krajowcom.

Z Ameryki. Dr. Teologii Clancey, który przez 12 lat był professorem w szkole katolickiej w Carlow, udał się przy końcu przeszłego roku jako Biskup do Ameryki. Przybywszy do Nowego Yorku był przyjmowany przez deputacją emigrantów irlandzkich, której na mowę, którą do niego miano, odpowiedział między innemi te słowa: „Mówicie prawdę, Panowie, sądząc, że moje przyszłe stanowisko polityczne, odpowiada całkiem memu sposobowi myślenia. Jako bowiem katolik jestem członkiem kościoła powszechnego, który nie na jednej

tylko wyspie, nie na jednéj tylko stałego lądu części się ogranicza, ale raczéj od wschodu do zachodu słońca się rozciąga, i mieści na łonie swojém ludy wszelkiego klimatu, rozmaitych języków i koloru. Jako następca Apostołów i uczeń Zbawiciela, nie mam żadnego na téj ziemi stałego zamieszkania, żadnej ojczyzny, jak samo tylko niebo. Jako Irlandczyk, lubo tęsknię do mojej ziemi, jestem atoli mieszkańcem całego świata.“ Z nowego Yorku puścił się tenże Biskup do Hayty, gdzie z rozkazu Ojca ś. miał rozpoznać stan religijny mieszkańców tejże wyspy i uczynić o nim doniesienie.

4. *Rozmaitości.*

O początku łóz Oranżystów w Irlandyi.

Pismo angielskie: Edinburgh Review, podaje następujące wiadomości o początku i dążności łóz oranżystowskich. Pierwsza takowa loża zawiązała się w czasie zaburzeń w Irlandyi dnia 21. Września 1795. w domu pewnego Sloan, mieszkającego w biednej wiosce irlandzkiej Loughall. Powodem do tych zaburzeń, z których powstał ów związek, był zamiar rządu zaprowadzenia koloniów protestanckich w miejscach, z których katolików wypędzono. Wielka liczba ostatnich tułała się o głódzie i na pół naga po kraju, roznosząc nienawiść ku swym uciemiężycielom, i przechodząc z wolna z stron północnych Irlandyi, osiadła w położonych bardziej ku południu hrabstwach. Tych, którzy w wypędzeniu katolików mieli udział, nazywano: the Break-of-Day party, nazwisko atoli to poszło w zapomnienie, gdy członkowie tego stronnictwa, w krótcie po zjawieniu się łóz oranżystowskich do niego przeszli i wyjednali sobie tak zwane: patenta oranżystowskie, przywłaszczając sobie przez nie niejako prawne uprzywi-

lejewanie publicznego się zgromadzenia. Początkowo spostrzegano oranżystów tylko w śród niższych klas mieszkańców irlandzkich, atoli już w roku 1798. uorganizowała się owa wielka loża irlandzka, na której czele stali niejaki Werner, jako Wielki Mistrz i niejaki Beresford, jako Wielki Sekretarz, obydwaj posiedziciele znacznych włości. Gdy zaś rozpostarły się też loże już po całej Irlandyi, przeszły później i do Anglii, i zagęściły się najbardziej w obwodach mających wiele rękodzielni. W roku 1808 urządzono wielką lożę dla Anglii w Manszester i dopiero w roku 1821 przeniesiono ją do Londynu.

Kroki, których w ostatnich czasach chwycił się rząd angielski w celu oswobodzenia katolickich mieszkańców Irlandyi i polepszenia ich, dotąd godnego oplakania, bytu, przyłożyły się w roku bieżącym do rozwiązania i tego nader nieprzyjaznego katolikom związku. Jakoż po niejakiem oporze, stawianym przez związkowych, większa ich część oświadczyła się za jego rozwiązaniem, a następnie przy głosowaniu na dniu 14. Kwietnia r. b. większością 79 naprzeciw 59 głosów wielka loża oranżystów Dublina za zniesioną uznaną została. Do uchwały tejże loży, być może, że zastósują się wszystkie inne loże irlandzkie. Ten, tchnący ludzkością i tollerancją religijną postępek związkowych, wywołał w kuryerze angielskim następujące uwagi: „pochwalamy zupełnie to tak rozumne sobie postąpienie (oranżystów) i spodziewamy się, że cała ludność katolicka Irlandyi potrafi je należycie ocenić. W naszym rozumieniu jest to pierwszy krok, a bill municypalny będzie drugim, za pomocą których zawady oddzielające Protestantów od Katolików zniszczone, i obie strony, jako poddani jednego wspólnego i o wszystkich równie opiekującego się rządu, połączone zostaną. Szlachetność jest własnością Irlandczyków; a katolicy mają teraz sposobność pokazania, że, zapomniawszy o tém, iż kiedykolwiek istniały loże oranżystów, niemniej są szlachetnymi jak ich przeciwnicy. Związek protestancki (o którym mówi „Dublin Evening Mail“) wywołałby związek kato-

licki, a tym sposobem utrzymywałyby się nadal zatargi, jakie każdy dobry obywatel chce widzieć zakończonemi i puszczone w niepamięć. Chciejmy więc dla sprawiedliwości na przyszłość, zapomnieć niesprawiedliwości, która już przeszła.“

O katakumbach.

Tak nazywają się owe kunsztownie wyrobione w ziemi ganki, w których starożytni Rzymianie chowali swoich zmarłych, a w których pierwsi chrześcijanie, dla uniknienia nienawiści pogan, odprawiali służbę bożą, i tamże się chowali. O tych to katakumbach i o znajdujących w nich ciałach męczenników podaje pewien podróżujący następującą wiadomość:

»Przed kilku dniami, bawiąc w Rzymie, byłem przytomny przeniesieniu zwłok niektórych Świętych, które z tutejszych katakumbów wydobywają. Ilekroć przeznaczeni do tego robotnicy natrafiali na takowe groby, donosili o tém natychmiast albo Wikaryuszowi Generalnemu, albo Biskupowi, będącemu sekretarzem papieżkim który wyznaczał niezwłocznie kapłanów w celu przyzwoitego wydobycia takowych zwłok z miejsc, w których zostawały. Tą razą przeznaczony był do dozoru nad odkopywaniem ich pewien augustynianin i od niego otrzymałem pozwolenie, iż mogłem tam się znajdować. Katakumba, którąśmy nasamprzód zwiedzili, należy do liczby niedawno odkrytych i z niej można wnosić o sposobie, w jaki starożytni chrześcijanie zwykli byli ukrywać otwory, przez które do miejsc takowych na nabożeństwa wchodzili. Znajdowała się ona pod pewną winnicą i starym murem, a wniósć do niej zakryte było rosnącemi tamże krzakami. Spuściwszy się po spadzistych nader wschodach, wstąpiliśmy w długie ciasne ganki, w których po prawej i lewej stronie znajdowały się próżne wydrążenia. W głębi dopiero samęj napotkaliśmy groby, które już to z wykutych na pokrywających je kamieniach palm, już z małych szklanych waz, na nich się znajdujących, w których chowano krew

męczenników, jako groby rozpoznaliśmy. Tę bowiem ostrożność zachowali pierwsi Chryścianie, ażeby grobowce tych, którzy dla wiary Chrystusa poświęcili swe życie, można było rozpoznać. Tu też przekonaliśmy się, że ciała, zachowane w miejscach wilgotnych, lubo z czasem traciły swą białosć i stawały się ciemniejsze, to przecie zazwyczaj dobrze się utrzymywały, gdy przeciwnie, ciała zachowane w miejscach bardzo suchych, zdawały się na pierwsze spojrzenie bardzo białe, lecz, dotknąwszy się ich, w proch się rozsypywały.

Na grobach, znajdujących się w tej pierwszej katakumbie, nie było żadnych napisów, postąpiwszy atoli do drugiej, która już dla większej liczby komór i wyższości ganków o wiele była piękniejszą, i przejrawszy kilka wydrążeń, znaleźliśmy dwa groby, z których każdy kamieniem marmurowym był przykryty, a na pierwszym z nich wyryte było greckimi zgłoskami imię „Gemelos“, na drugim zaś „Eutychia.“ Zwłoki ś. Eutychii znajdowały się w całości, lecz skorośmy je poruszyli, na proch się rozkruszyły. Zdaje się, że ta Święta przy śmierci swojej w podeszłym musiała już być wieku, albowiem brakowało jej kilku zębów, chyba żeby takowe w czasie męczeństwa były jej wyłamane. Pod głową jej leżała rurka szklanna, w której nieco jej krwi zachowano. Około jej nóg leżały zwłoki dwóch innych męczenników, którzy bez wątpienia w cyrku przez dzikie zwierzęta byli rozszarpani; widać bowiem było, że kości ich musiały być połamane zanim jeszcze do grobu je złożono, a głowy odłączone były od ciał. Szczątki te złożono do skrzyń, w których miały być przeniesione. Nie jestem w stanie opisać, jakie sprawiało na mnie wrażenie kiedyś te drogie popioły tych świętych wiary naszej rycerzów w moich trzymał rękach.“

De servandis in statu clericali.

Monitum I.

Sancti erunt Deo suo, et non polluent nomen ejus; incensum enim Domini, et panes Dei sui offerunt, et ideo sancti erunt. Levit. 21, 6.

Habi-	{	non	{	Levitate,
tum		ex		Avaritia,
suscipe	{	sed	{	Vocante Deo,
				Perfectione status alliciente,
				Zelo tuæ, proximique salutis, impellente.

Incede
in
habitu.

{ Gravi,
Modesto,
Mundo,
Canonico.

Indues sanctis vestibus.
Exod. 40, 13.

Esto	{	Obediens in	{	Praeceptis,
Episcopo				Decretis,
tuo	{	Obsequens	{	Monitis;
				Corde,
				Verbo,
				Opere.

Fuge	{	Domus suspectas — Consortium mulierum — Ludos		
		— Choreas — Theatra — Venationes perstreptentes;		
		Contemptus		
		Susurrationses		
		Tumultus		
		in	{	Episcopum,
				Superiorem,
				Quemunque.
		Viles famulatus ex turpi oeconomia.		
		Avaritiam	{	Ex numerum acceptione,
				Ex importunis exactionibus,
				Ex rei alienae administrationibus.

De servandis in statu clericali.

Monitum II.

Perfectus eris et absque macula. Deut. 18.

Exemplum	{	Scientia	{	Divina
esto				Ecclesiastica
				Civili,
	{	Quia tu scientiam repulisti, repellam te, ne sacerdotio fungaris. Os. 4.	{	Consiliis
fideliū				Judiciis
in	{	Prudentia in	{	Imperiis.
				Dux indigens prudentia multos opprimit.
				Prov. 28.

Exemplum esto fidelium in	Modestia et gravitate in	{ Indumentis Sermonibus Moribus.
	Amictus corporis et risus dentium, et ingressus hominis enunciant de illo. Eccl. 19.	
	Liberalitate erga	{ Peregrinos Pauperes Templa.
	Quomodo potueris, ita esto misericors. Tob. 4.	
	Temperantia in	{ Divitiis Conviviis Solatiis.
	Attendite ne graventur corda vestra in crapula et ebrietate, et curis hujus vitae. Luc. 21.	
	Integritate coram	{ Deo Hominibus Te ipso.
	Custodi temetipsum et animam tuam sollicite. Deut. 4.	
	Obedientia	{ Sanctam Ecclesiam Summum Pontificem
	Obsequio	{ Summum Pontificem ejusque Decreta.
	Qui sequitur me, non ambulat in tenebris. Joan. 8.	
	Qui vos audit, me audit, qui vos spernit, me spernit. Luc. 10.	

De servandis a Sacerdotibus.

Monitum III.

Mundamini, qui fertis vasa sacra Domini. Is. 52.
Sacerdotes induantur justitiam. Ps. 131.

Perpende muneris tui	Dignitatem.	{ Angelicis humeris formidandam. Regia celsitudine celsiorem. Omnibus venerabilem.
	Admirandam	{ In corpus et sanguinem Filii Dei, In remissionem peccatorum,
	potestatem.	{ In aëreos atque tartareos spiritus.
	Strictam obligationem studendi.	{ Angelicae puritati, Seraphico fervori, Incessanti progressui in virtutibus.
Per quod factus es	Interpres et legatus Dei, aeterna decreta promulgans.	
	Sacerdos in aeternum, immolans et offerens Filium aeterni Patris in victimam.	
	Mediator inter Deum et homines per oblationem sacrificii pacis, precumque fidelium. Dispensator mysteriorum coelestium.	

Cave ita- { Sacrorum contemptor,
que, nesis { Summi Pontificis auctoritati parum obsequens,
sed esto { Periculosae aut dubiae doctrinae sectator,
{ Rigidus et asper, aut remissus in poenitentes,
{ Avarus — Immundus — Impudicus — Vio-
{ lentus — Turpis lucri cupidus; 1. Tim. 3. —
{ Tit. 1.
{ Pius — Innocens — Sobrius — Impollutus —
{ Segregatus a peccatoribus — Excelsior coe-
{ lis factus. Hebr. 7.
Eritis mihi sancti, quia sanctus sum ego Domiuus, et se-
paravi vos a ceteris populis: ut essetis mei. Lev. 20.

De ratione sanctificandi statum.

Monitum IV.

Obsecro, ut digne ambuletis vocatione, qua vocati estis.
Eph. 4, 1.

Media	Timor	{	Dei;
	Amor		
	Custodia	{	Cordis, Sensuum; Memoriae, Intellectus, Voluntatis;
	Sancta occupatio		
	Assidua	{	Collationis cum confessario, Lectionis spiritalis, Orationis { vocalis, { mentalis,
	frequentia		
		{	Examinis conscientiae: Sacramentum;
	Devotio erga		
	Cautela et moderatio in	{	Deum, B. Virginem, Sanctos; Negotiis, Conversationibus, Solatiis; Servanda temporis oeconomia, Sanctificandis diebus festis, Obeundis quotidianis pietatis exer- citiis.
	Fidelitas in		

Hoc fac, et vives. Luc. 10, 28.

Romae Calendis Maji 1829.

SPIS RZECZY

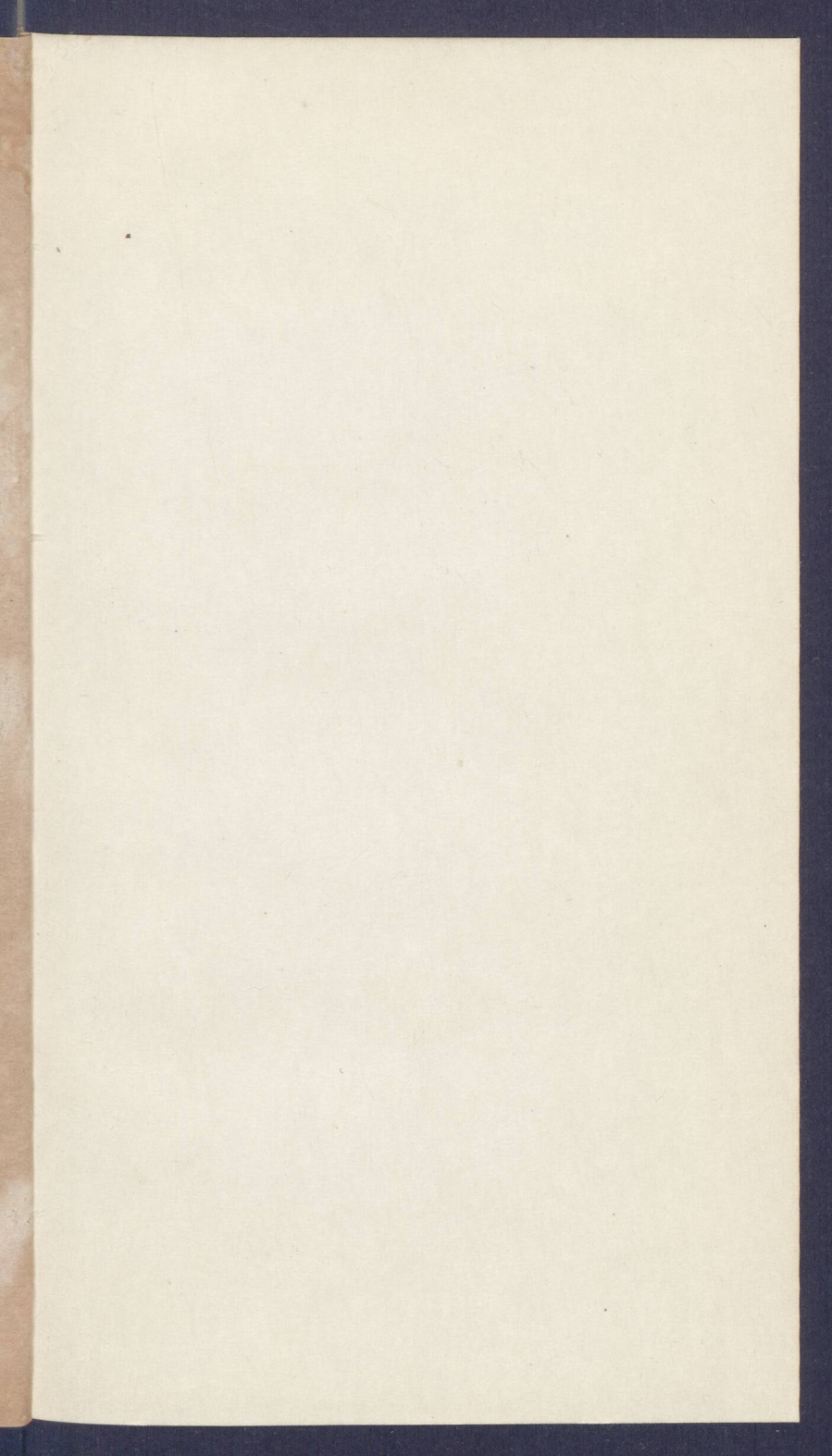
w poszycie tym zawartych.

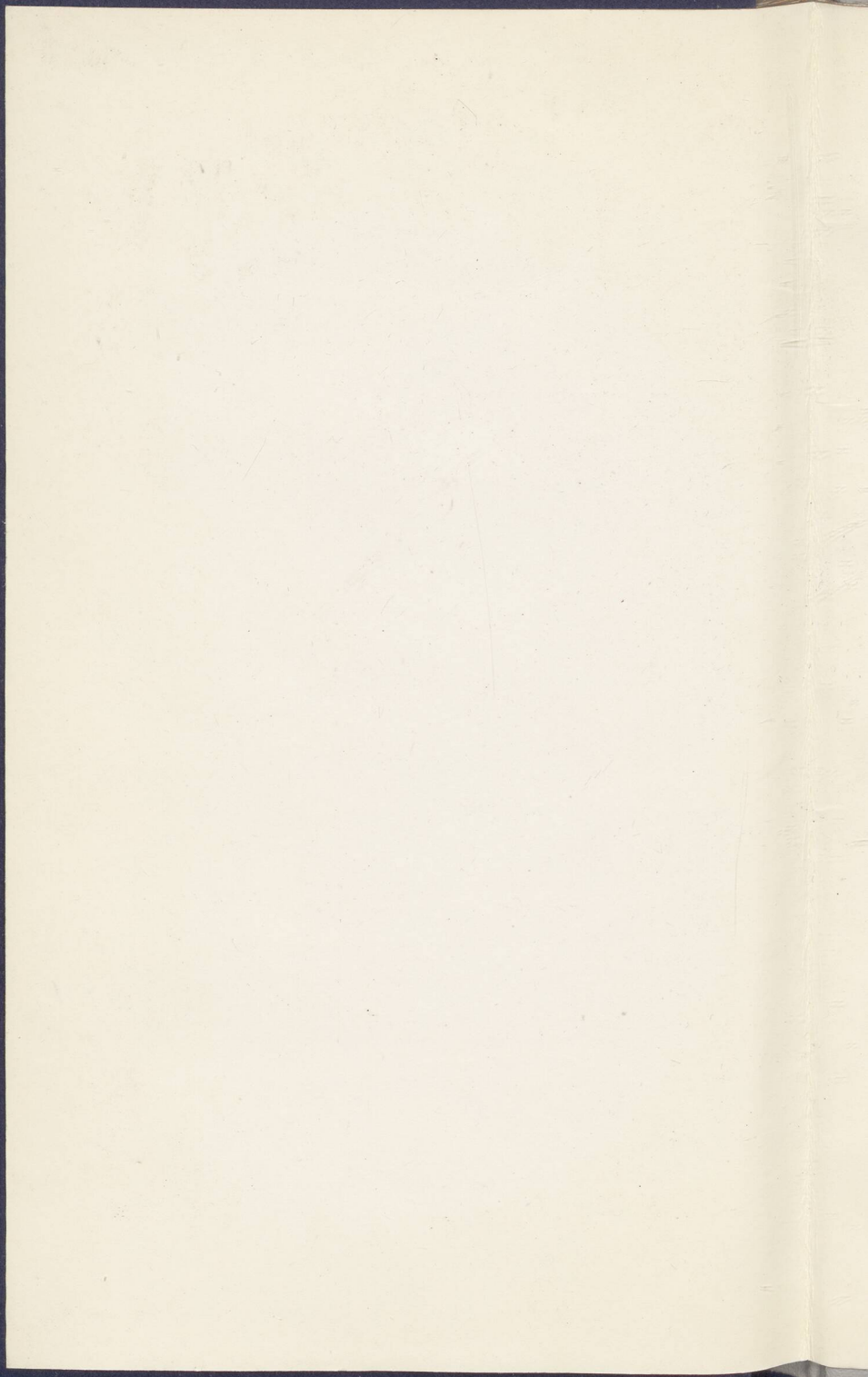
	<i>Strona.</i>
1. Zadania religijne	401
2. O miejscach świętych, czyli o kościołach Chrześcian w trzech pierwszych wiekach	411
3. Kazanie na obchodzie pogrzebowym za duszę ś. p. Stanisława Staszycy, Ministra Stanu etc.	441
4. Listy pasterskie JW. Klemensa Augusta Droste Arcybiskupa kolońskiego, wydane z okoliczności objęcia zarządu tegoż Arcybiskupstwa	451
5. O życiu i pismach Benedykta Herbesta, Kanonika poznańskiego, później członka jezuickiego	461
6. Wiadomość historyczno-chronologiczna o fundacyi klasztorów, w Nowym Doberlugu, w Zemsku i w Bledzewie, XX. Cystersów	472
7. Rzeczy dotyczące się Archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej	505
8. Literatura teologiczna	513
9. Kronika Archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej	517
10. Doniesienia zagraniczne	520
11. Rozmaiłości	532

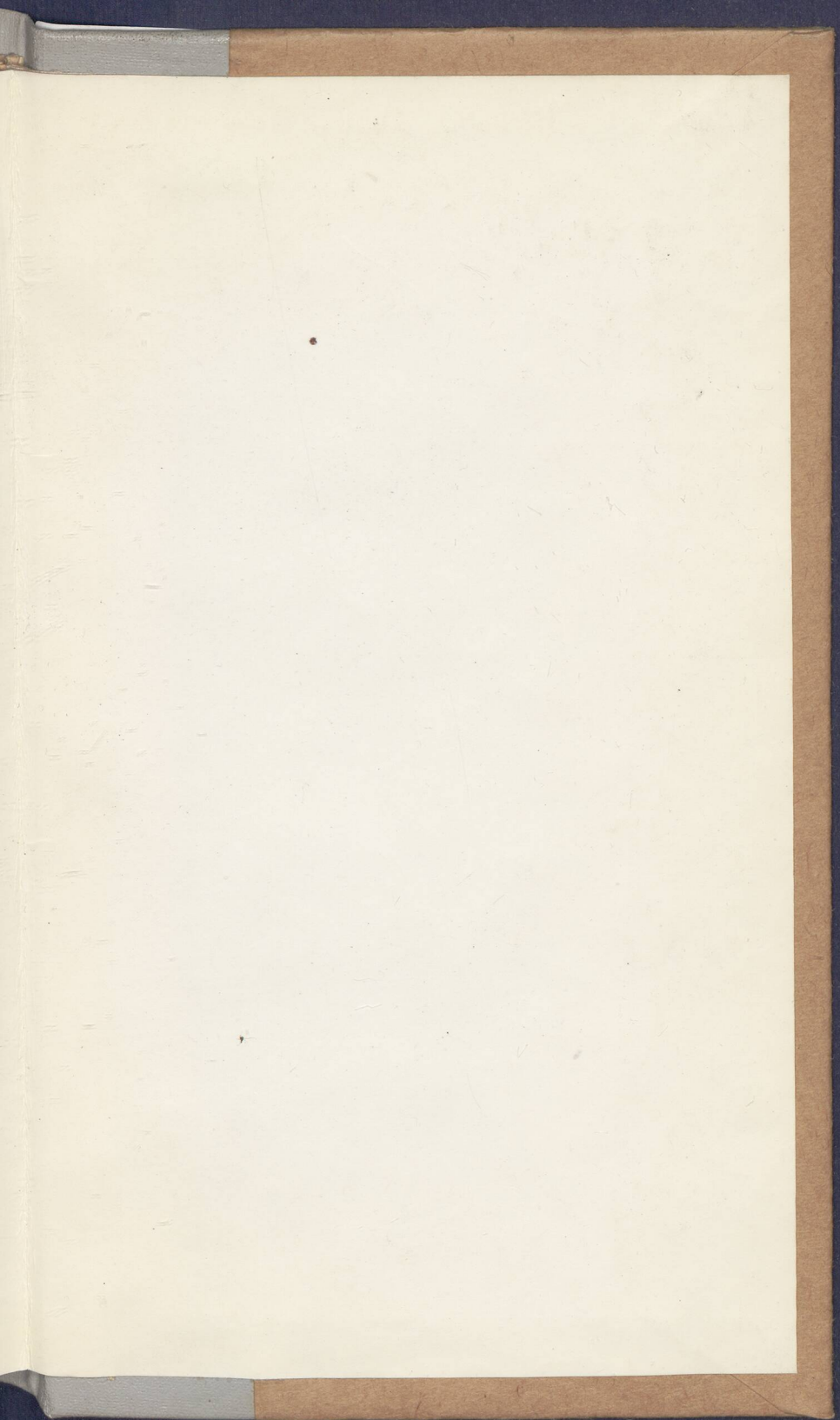


Sprostowanie omyłek.

<i>Strona:</i>		<i>wiersz:</i>		<i>zamiast:</i>		<i>czytaj:</i>
403	—	13	od dołu	—	waszym	— waszem.
428	—	10	od góry	—	puszcze	— puszcze.
462	—	9	od dołu	—	hebraes	— hebraeas.
496	—	15	od góry	—	należącym	— należącym.
507	—	16	od dołu	—	haec	— hac.









Biblioteka Uniwersytecka
w Poznaniu

196894 II